

# Zygmunt Zieliński

---

## Wykonanie ustaw sejmu pruskiego z dnia 20 V 1874 r. i 22 IV 1875 r. na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 11/1-2, 153-220

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**KS. ZYGMUNT ZIELIŃSKI**

**WYKONANIE USTAW SEJMU PRUSKIEGO Z DNIA 20 V 1874 R.  
I 22 IV 1875 R. NA TERENIE ARCHIDIECEZJI GNEŹNIEŃSKIEJ.**

Wstęp. Rozdział I. Majątek stolicy arcybiskupiej, kapituły i instytucji diecezjalnych w świetle ustaw z 20 V 1874 r. i IV 1875 r. 1. Stan majątkowy stolicy arcybiskupiej, konsystorza i kapituły metropolitalnej w roku 1874. 2. Uposażenie Seminarium Duchownego w Gnieźnie. 3. Treść ustaw z 20 V 1874 r. i 22 IV 1875 r. 4. Ustanowienie zarządu państwowego nad majątkiem kościelnym. 5. Majątek stolicy arcybiskupiej. 6. Majątek kapituły. 7. Majątek Seminarium Duchownego. 8. Instytucje charytatywne. Rozdział II. Sytuacja materialna duchowieństwa w świetle tzw. ustawy „obroczej” z dnia 22 IV 1875 r. 1. Uposażenie parafii przed wybuchem kulturkampfu. 2. Ustawa z dnia 22 IV 1875 r. w odniesieniu do duchowieństwa parafialnego. 3. Straty materialne duchowieństwa. 4. Sprawa Ks. Suszczyńskiego z Mogilna. Zakończenie.

Wstęp

Walka kulturalna, toczona na terenie Prus w latach 1873—1887, znana jest głównie z tzw. ustaw majowych wydanych w 1873 r. Ich treść oznaczała daleko idące zmiany w sytuacji prawnej Kościoła na terenie Prus, uzależnienie go od władz rządowych. Prawa te stanowiły też główną oś, wokół której obracała się polityka kościelna rządu pruskiego doby kulturkampfu.

Wykonanie ustawodawstwa majowego natrafiało jednak na zdecydowany opór ze strony hierarchii kościelnej i duchowieństwa parafialnego. Już w 1873 r. wiadomo było, że jedyną szansą dla rządu było użycie siły. Początkowo za środek wystarczający uznał kanclerz Rzeszy Niemieckiej i Prus Bismarck oraz pruski minister wyznań Falk, że wystarczy stosowanie kar administracyjnych i sądowych. Natężenie walki domagało się jednak środków bardziej radykalnych. Pierwszym z nich, podyktowanym zresztą częściowo opróżnieniem

się w wyniku trwającego kulturkampfu wielu stolic biskupich, była ustawa pruskiego Landtagu z 20 V 1874 r. o zarządzie opróżnionych biskupstw<sup>1</sup>. Dawała ona władzom możliwość całkowitego podporządkowania sobie majątku w osieroconych diecezjach, w tym również archidiecezji gnieźnieńskiej, której rządcą arcybiskup Mieczysław Halka Ledóchowski został 3 II 1874 r. aresztowany i osadzony w więzieniu w Ostrowie, a następnie 26 IV tegoż roku złożony z urzędu przez Trybunał Królewski dla Spraw Kościelnych.

W rok po wymienionej ustawie Landtag pruski wydał następną, tym razem wymierzoną głównie przeciwko duchowieństwu. Była to ustawa z 22 IV 1875 r. zwana pospolicie wówczas „obroczną”, gdyż odejmowała ona duchowieństwu świadczenia z kas państwowych<sup>2</sup>.

Obie ustawy miały raczej charakter represyjny. W wybitnym stopniu odznaczała się nim szczególnie druga. Tym też różniły się one od trzeciej ustawy majątkowej, wydanej w okresie kulturkampfu w dniu 20 VI 1875 r., traktującej o zarządzie majątkami parafialnymi. Aczkolwiek władze w wykonaniu tej ustawy kierowały się również przede wszystkim racjami dyktowanymi przez kulturkampf, to jednak założenia jej tak bardzo odbiegały od omawianych tu ustaw, że można ją potraktować zupełnie oddzielnie<sup>3</sup>.

Zajmując się wykonaniem obu branych tu pod uwagę ustaw majątkowych należy przede wszystkim uwzględnić dwa aspekty. Pierwszym będzie siłą rzeczy sama treść ustaw łącznie z dyrektywami wykonawczymi władz centralnych i władz terenowych. Drugim zagadnieniem, będącym skutkiem pierwszego jest samo wykonanie ustaw i jego następstwa dla całokształtu spraw diecezjalnych oraz w szczególności dla duchowieństwa parafialnego. Taki podział problematyki pracy, mimo, że jest on z punktu widzenia treści oczywisty, może mieć w rozplanowaniu artykułu tylko względną przydatność. Uchwycenie bowiem przebiegu wydarzeń i odtworzenie sytuacji panującej wówczas w archidiecezji wymaga kolejnego omówienia losów, jakie przechodziły wszystkie instytucje archidiecezjalne. Jest to tym bardziej ważne, że metody postępowania władz w stosunku do poszczególnych instytucji, a nawet osób nie były bynajmniej jednakowe.

Z prac dotyczących bezpośrednio omawianego tematu należy na

---

<sup>1</sup> *Gesetz über die Verwaltung erledigter kath. Bisthümer. Vom 20 V 1874. Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten. 1874, s. 135.* Dalej używać się będzie skrótu: GSS.

<sup>2</sup> *Gesetz betreffend die Einstellung der Leistungen aus Staatsmitteln für die römisch-katholischen Bisthümer und Geistlichen. Vom 22 IV 1875. GSS 1875, s. 338.*

<sup>3</sup> Ks. Z. Zieliński, Zarząd majątkiem kościelnym w parafiach kat. archidiecezji gnieźnieńskiej w świetle ustawy sejmu pruskiego z dnia 20. VI. 1875 r. *Roczniki Teol.-Kan. KUL XIII (1966) z. 4, s. 119—144.*

pierwszym miejscu wymienić dzieło P. Hinschiusa: „Das preussisches Kirchenrecht im Gebiete des Allgemeinen Landrechts (Berlin — Leipzig 1884). Obok dokładnej treści całokształtu ustawodawstwa kościelnego Prus daje autor doskonały komentarz prawny, tym ważniejszy, że odzwierciedlał on racje, jakimi wówczas kierowały się władze. W mniejszym stopniu przydatne jest dziełko W. Abrahama: „Pruska ustawa kościelno-polityczna z dnia 20 V 1886 r.” (Kraków 1886). Autor daje tu krótki przegląd całokształtu ustawodawstwa kulturkampfu z krótkim komentarzem. Pominiemy tu prace dotyczące kulturkampfu w ogóle, czy to na terenie całego Prus, czy też na ziemiach polskich. Kwestie majątkowe, w ogóle gospodarcze tego okresu, są tu z reguły pomijane, lub potraktowane bardzo ogólnikowo. Pozycje częściowo dla niniejszej pracy przydatne to: dzieło A. Breiffelda: „Die vermögensrechtliche Auseinandersetzung zwischen Staat und Kirche in Preussen auf Grundlage der Reichsverfassung (Berlin 1929), oraz dwa artykuły Linneborna: „Rechtliche Verpflichtungen des preussischen Staatsfiscus für katholische Kirchengemeinden” i „Die Gesamtnachfolge und Verpflichtung des preussischen Staatsfiscus gegenüber katholischen Gemeinden”. Prace te dają doskonały pogląd na zagadnienia prawne związane ze zobowiązaniami państwa wobec parafii w dziedzinie materialnej. Poza tym szczególnie u Breiffelda jest szereg danych liczbowych dotyczących majątku archidiecezji gnieźnieńskiej w XIX w.

Istotnym źródłem dla omawianych w pracy kwestii będą jednak archiwalia przechowywane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (cyt. WAPB), Archiwum miasta Poznania i województwa poznańskiego (cyt. APP), Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej (cyt. AAGn) oraz kilka zbiorów akt parafialnych. W archiwach państwowych na specjalną uwagę zasługują zespoły Naczelnego Prezydium w Poznaniu oraz zespoły akt rejencyjnych w Poznaniu i Bydgoszczy (dział: Kirchen — und Schulwesen). Zespół Naczelnego Prezydium obejmuje akta wytworzone w czasie kulturkampfu (w niniejszej pracy okres 1874—1886) zarówno przez władze prezydialne, jak i policyjne i tzw. komisarzy królewskich dla zarządu majątkiem arcybiskupim oraz przez władze centralne, szczególnie ministerstwa wyznań i finansów. W ostatnim przypadku będą to rozporządzenia, wytyczne oraz związane z tym korespondencja urzędowa. Zespoły rejencyjne zawierają głównie akta wytworzone w toku postępowania urzędowego władz rejencyjnych w stosunku do landratów i duchowieństwa parafialnego. Ważną rolę odgrywają tu również brudnopisy sprawozdań rejencyjnych do Naczelnego Prezydium oraz spora ilość zestawień i etatów majątkowych parafii. Zbiory parafialne zawierają, bardzo niekompletne zresztą, akta dotyczące majątków poszczególnych parafii.

Charakteryzując w ten sposób krótko wykorzystane w pracy archi-

walia trzeba zaznaczyć, że uczyniono to tu w najbardziej ogólnym zakresie. Szczegółowa charakterystyka akt, tutaj dla braku miejsca niemożliwa, wymagałaby specjalnego zajęcia się szeregiem pozycji archiwalnych, co w szczególności odnosiłoby się do wszelkiego typu sprawozdań i tajnych instrukcji.

Materiały z Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie dotyczą przede wszystkim spraw kapitulnych; są zresztą ze względu na swą fragmentaryczność mało przydatne, poza jedną teczką dotyczącą dodatków rządowych dla duchowieństwa.

Ważnymi bez wątpienia źródłami były dla pracy wszelkiego rodzaju publikacje urzędowe (Zbiory ustaw, Amtsblatly) władz, dalej, stenogramy z posiedzeń sejmowych, wreszcie miejscowa prasa, z której na największą uwagę zasługuje Kurier Poznański.

Wymienione źródła drukowane i rękopiśmienne stanowią w zasadzie wystarczający materiał do podjęcia tak zakrojonego tematu. Spotyka się jednak w nich luki, stwarzające najwięcej kłopotu w sprawach konkretnych danych liczbowych. Niekiedy można by posłużyć się tu dosyć obfitymi na ten temat informacjami prasowymi. Niestety ścisłość podawanych tam liczb budzi niekiedy pewne zastrzeżenia. Nic więc dziwnego, że niekiedy w pracy uwidaczniać się będzie nieco skąpa ilustracja cyfrowa. Wymagała jednak tego troska o ścisłość przytaczanych liczb.

Istnieją więc w materiale źródłowym pewne braki, ale nie stoją one na przeszkodzie przedstawieniu fragmentu walki kulturalnej na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej. Nie wykluczają one też możliwości scharakteryzowania metod, jakimi władze pruskie posługiwały się w stosunku do Kościoła, a w szczególności do duchowieństwa polskiego. Ta sprawa ma być w pracy szczególnie wyeksponowana, gdyż w gruncie rzeczy stanowi ona najciekawszy moment dziejów kulturkampfu na terenach polskich. Dane liczbowe będą tu więc ilustracją, a zarazem swego rodzaju podsumowaniem skutków, jakie dla archidiecezji gnieźnieńskiej przyniósł kulturkampf.

## **R o z d z i a ł I.**

### **Majątek stolicy arcybiskupiej, kapituły i instytucji diecezjalnych w świetle ustaw z 20 V 1874 r. i 22 IV 1875 r.**

#### *1. Stan majątkowy stolicy arcybiskupiej, konsystorza i kapituły metropolitalnej w roku 1874*

Dobra arcybiskupa gnieźnieńskiego zostały całkowicie sekularyzowane w r. 1796. Rozkazem gabinetowym z dnia 28. VII. 1796 r. wyznaczył król pruski arcybiskupom gnieźnieńskim w miejsce zabranych

dóbr dotację, wynoszącą rocznie 30 000 talarów (90 000 mk). W bulli „De salute animarum” z 16. VII. 1821 przewidziana była dotacja państwowa dla arcybiskupa, ustalona później w wysokości 12 000 talarów (36 000 mk). Zmniejszenie dotacji tłumaczy fakt zmniejszenia się pruskiego stanu posiadania na terenach polskich po Kongresie Wiedeńskim. Z dóbr arcybiskupich stolicy gnieźnieńskiej przy Prusach pozostały tylko klucze: gnieźnieński, żniński, kamieński i część opatowskiego<sup>1</sup>.

Arcybiskup więc otrzymywał od rządu pruskiego rocznie dotację w wysokości 36 000 mk. Prócz tego na utrzymanie konsystorza gnieźnieńskiego płacił rząd rocznie 10 620 mk, na płacę dla pracowników konsystorskich 5363 mk, na utrzymanie dla sufragana 2739 mk, na sąd synodalny 1800 mk, na utrzymanie rezydencji arcybiskupiej 2325 mk, funduszu emerytalnego dla księży 13 189 mk, wreszcie na dom dla demerytów 7390 mk<sup>2</sup>. Razem więc świadczenia państwowe na rzecz stolicy arcybiskupiej i konsystorza, wliczając w to również fundusze emerytalny i na dom dla demerytów, wynosiły rocznie 79 936 mk<sup>3</sup>.

W dniu 28 II 1874 r. stan kasy konsystorskiej w Gnieźnie wynosił: w papierach wartościowych 127 000 mk i w gotówce 7591 mk<sup>4</sup>. Stan ten nie zmienił się do dnia 25 VI 1874 r., kiedy to agendy majątkowe konsystorza przejął królewski komisarz do zarządu majątkiem arcybiskupim w archidiecezji gnieźnieńskiej<sup>5</sup>.

Kapituła metropolitalna w Gnieźnie otrzymywała łącznie rocznej dotacji państwowej 40,756 mk. Prócz tego trzech kanoników kapituły św. Jerzego, kolegium penitencjarzy i wikariuszy katedralnych otrzymywali rocznie z kas rządowych łącznie 1202 mk<sup>6</sup>. W kwocie wypłacanej kapitule metropolitalnej mieściły się fundusze przeznaczone na uposażenie poszczególnych kanoników oraz te, które przyjmowała kasa kapitulna<sup>7</sup>. Nie były to jednak jedyne dochody kapituły. W momencie

---

<sup>1</sup> J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, Prymasowie Metropolici polscy*. Od r. 1000 do 1881, czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Poznań, 1888, t. I, s. 101.

<sup>2</sup> APP (Archiwum miasta Poznania i województwa poznańskiego), N. P. XXIV, D I 11, vol. I, k. 83—96 oraz AAGn (Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie) Akta konsystorskie (dalej: A. kons.) Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego Gnieźnieńskiego dotyczące się rozrachunku kasy konsystorskiej. Gen. 1, vol. I. Zestawienie kasy konsystorskiej z dnia 28 I 1874 r.

<sup>3</sup> Fundusz emerytalny i domu dla demerytów oraz uposażenie arcybiskupie były wspólne dla obu archidiecezji. Wydzielenie części dla jednej z archidiecezji byłoby sztuczne i dałoby wynik daleki od przybliżonej nawet dokładności.

<sup>4</sup> AAGn, Gen. 1, j. w.

<sup>5</sup> APP, N. P. XXIV, D I 11, vol. II, k. 1.

<sup>6</sup> APP, N. P. XXIV, D I 4, vol. III, k. 4.

<sup>7</sup> Tamże, D IIIb 4, vol. II, k. 44.

rozpoczęcia kulturkampfu posiadała ona szereg kapitałów. Były to: tzw. fundusz dotacyjny (z darowizn) wynoszący 127 702 mk, fundusz abluicyjny (wykupione ciężary realne) drzewny — 177 600 mk, fundusz zakrystyjny — 18 827 mk, fundusz interkalarny — 60 995 mk, tzw. fundusz memoryjny (fundacje mszalne) — 544 078 mk<sup>8</sup>. Biorąc pod uwagę rozliczenie z ostatnich 2 lat kulturkampfu — 1886 i 1887, odsetki od tych kapitałów wynosiły łącznie 37 752 mk<sup>9</sup>. Na utrzymanie katedry istniał specjalny fundusz tzw. cathedraticum ustanowione przez rząd pruski w roku 1825. Na fundusz ten składały się części opłat za akty metrykalne, przesyłanych kapitule przez proboszczów. Rocznie wysokość cathedraticum wahała się w granicach 3 900 mk<sup>10</sup>.

Pod zarządem kapituły było nadto 7 legatów przeznaczonych na wsparcie dla biednej uczącej się młodzieży, akcję miłosierdzia i pomoc dla rodzin testatorów. Łącznie suma tych legatów wynosiła 172 320 mk.

Osobne uposażenie miał sufragan gnieźnieński, prałat kapituły. Należały do niego dochody z probostwa żnińskiego (2751 morgów ziemi z dochodem rocznym 6476 mk). Trzeba jednak zaznaczyć, że z tego opłacał on dwóch pracujących w Żninie księży oraz pokrywał wydatki budowlane kościoła żnińskiego.

## 2. Uposażenie Seminarium Duchownego w Gnieźnie

Źródła dochodowe Seminarium Duchownego były mniej zróżnicowane niż np. w przypadku kapituły. W r. 1874<sup>11</sup> majątek seminaryjny składał się z następujących pozycji:

— w listach zastawnych ziemskich	— 1 200 mk
— w listach zastawnych za spieniężony inwentarz majątku Braciszewo	— 3 375 mk
— w gotówce	— 1 858 mk
— kapitały abluicyjne	— 53 334 mk
	razem
	— 59 767 mk

Roczny dochód seminarium był następujący:<sup>12</sup>

<sup>8</sup> J. Korytkowski, *Arcybiskupi...* t. I, s. 239.

<sup>9</sup> APP, j. w., D I 4, vol. VII, k. 132 nn.

<sup>10</sup> AAGn, Akta kapitulne (dalej: A. kap.) S 56, Gr II.

<sup>11</sup> AAGn, A. kons., Gen. 116, vol II. Akta Konsystorza Jeneralnego, dotyczące się poglądu na byłą administrację seminarium w Gnieźnie. Od r. 1874 do r. 1886. Memoriał w sprawie zarządu majątkiem seminaryjskim w Gnieźnie 1874—1886.

<sup>12</sup> Tamże.

— dzierżawa z majątku Braciszewo	— 6 240 mk
— z łąk	— 200 mk
— z ogrodu	— 270 mk
— z kamelarii toruńskiej	— 1 040 mk
— z kapituły metropolitalnej	— 104 mk
— procent od kapitałów abluicyjnych	— 2 666 mk
— dotacje państwowe	— 11 037 mk <sup>13</sup>
— fundusz stypendialny gnieźnieńsko-żniński	— 750, mk <sup>14</sup>
	razem — 22 307 mk

Tak więc przedstawiał się stan majątkowy stolicy arcybiskupiej, konsystorza, kapituły i Seminarium Duchownego. Z przytoczonego przeglądu cyfr widać jasno, że represje materialne, jakie zastosował w czasie kulturkampfu rząd pruski, miały bez wątpienia wiele szans powodzenia. Ten ostatni wniosek narzuca się tym bardziej, gdy się zważy, że właśnie na terenach polskich władze pruskie nie zaniedbały żadnego środka, by zmusić duchowieństwo do uległości.

### 3. Treść ustaw z 20 V 1874 r. i 22 IV 1875 r.

Opór, na jaki natrafiło wśród hierarchii kościelnej Prus i duchowieństwa parafialnego wykonanie ustaw majowych 1873 r. zmobilizował władze pruskie do energicznej akcji karnej. Nie przyniosła ona jednak pożądaných skutków — poddania się duchowieństwa nowemu ustawodawstwu. Co więcej, sprawa skomplikowała się dla rządu może najbardziej przez zdecydowany opór biskupów, co w konsekwencji pociągało za sobą zawakowanie szeregu biskupstw. Taki los, jak wiadomo spotkał również archidiecezję gnieźnieńską i poznańską. Ten fakt, jak i potęgujący się opór wobec ustaw majowych wśród duchowieństwa niższego trzeba koniecznie brać pod uwagę przystępując do analizowania omawianych ustaw roku 1874 i 1875. Nie można też stracić z oczu innego faktu, mianowicie, że ustawa z 22 IV 1875 r. została wydana tuż po potępieniu przez Stolicę Apostolską praw majowych i zakazaniu przez nią duchowieństwu stosowania się do nich. Konsekwentnie więc władze pruskie usiłowały sterroryzować duchowieństwo, uszczupleniem mu środków materialnych, a jeśli zważy się kary, jakie wówczas na

<sup>13</sup> APP, j. w., D I 11, vol. I, k. 87—96. Tu dotacja ta wynosiła w r. 1874 wymienioną w zestawieniu sumę. W innych latach zauważa się różnicę kilkunastu lub kilkudziesięciu marek. Zob. też AAGn, A. kons. Gen. 88, vol. IV.

<sup>14</sup> Suma ta w cytowanym memoriale (zob. przyp. 11) nie jest wymieniona, ale zawierają ją wszystkie zestawienia państwowe i etaty.



księży nakładano, to w wielu przypadkach dochodziło do całkowitego ich zubożenia<sup>15</sup>. Zamiar podcięcia podstaw materialnych bytu duchowieństwa był zapewne środkiem dobrze pomyślanym, nie przyniósł jednak i on oczekiwanych owoców.

Ustawa z 20 V 1874 r.<sup>16</sup> pozbawiała władze kościelne opróżnionych biskupstw całkowicie kompetencji w sprawach administracji majątkowej. W § 1 wspomnianej ustawy stwierdzono, że w każdym biskupstwie katolickim, którego stolica została opróżniona, obojętnie w jaki sposób, czy kanonicznie, czy też skutkiem ustaw państwowych, mają być uprawnienia biskupie, wyjąwszy sprawy zarządu majątkiem kościelnym, wykonywane zgodnie z przepisami zawartymi w ustawie<sup>17</sup>. Tak stan miał trwać dopóki stolica powtórnie nie zostanie obsadzona. Uprawnienia biskupie w rozumieniu ustawy, to te, które przysługiwały biskupowi jako ordynariuszowi, zarówno z tytułu święceń, jak i jurysdykcji<sup>18</sup>. To sformułowanie wstępne ustawy, szczególnie zastrzeżenie dotyczące zarządu majątkiem, było bez znaczenia praktycznego. Jedno tylko było tu pewne, że władze państwowe przejmą całkowicie agendy administracyjno-majątkowe diecezji<sup>19</sup>.

Paragrafy 2—4 określały warunki uznania przez państwo biskupa. Prócz przysięgi na wierność państwu miał kandydat na biskupa złożyć naczelnemu prezesowi prowincji oświadczenie o charakterze i zakresie swej działalności biskupiej. Gdyby naczelny prezes wydał orzeczenie o niezdolności biskupa do sprawowania urzędu, pozostawało odwołanie się od tej decyzji do Królewskiego Trybunału dla Spraw Duchownych. Paragraf 5 przewidywał złożenie z urzędu każdego biskupa, który przeciwstawiłby się wymogom ustawy oraz tych wszystkich, którzy w takim przypadku okazaliby biskupowi posłuszeństwo. W przypadku opróżnienia się stolicy biskupiej na mocy wyroku sądowego, naczelny prezes miał obowiązek wezwać kapitułę do wyboru wikariusza kapitulnego (§ 6)<sup>20</sup>. Wyznaczono na to termin 10-dniowy. Gdyby kapituła nie spełniła nałożonego na nią obowiązku, minister wyznał miał wyznaczyć dla wakującej diecezji komisarza, którego zadaniem byłoby przejęcie zarządu nad całym majątkiem stolicy biskupiej, oraz wyko-

<sup>15</sup> W. B u s s m a n n, *Das Zeitalter Bismarcks*. Handbuch der Deutschen Geschichte, Bd III, s. 786. Pius IX w dniu 5 II 1875 ogłosił ustawy Kulturkampfu za nieważne i zagroził ekskomuniką za stosowanie się do nich.

<sup>16</sup> GSS 1874, s. 135.

<sup>17</sup> P. H i n s c h i u s, *Das preussisches Kirchenrecht im Gebiete des Allgemeinen Landrechts*. Berlin—Leipzig, 1884, s. 485, uw. 33.

<sup>18</sup> Tamże, s. 486, uw. 34.

<sup>19</sup> Tamże, s. 486, uw. 34.

<sup>20</sup> GSS 1873, s. 191. Ustawa z 11 V 1873 r., § 21.

nywanie kontroli nad majątkiem kościelnym, przysługującej biskupowi ordynariuszowi. Zabezpieczenie agend majątkowych wakującej diecezji przez władze prowincjalne miało nastąpić jeszcze przed dokonaniem przez kapitułę wyboru wikariusza kapitulnego<sup>21</sup>. Przy omawianiu tych paragrafów warto zwrócić uwagę na prawną interpretację pojęcia „majątek stolicy biskupiej”. Otóż termin ten nie obejmował majątku osobistego biskupa, majątku kapituły i tych instytucji, które nie były bezpośrednio pod administracją biskupa. Paragraf 6 odnosił się też, jak to określały dwa następne paragrafy do tych przypadków, gdzie wikariusz kapitulny ustępował ze swego stanowiska oraz gdy władzę w diecezji sprawowała osoba przez ustawę uznana za niezdolną do tego. Paragrafy 9—10 określały bliżej kompetencje komisarzy i warunki ich działalności urzędowej. Komisarz posiadał wszelkie uprawnienia biskupie w zakresie administracji majątkiem stolicy biskupiej<sup>22</sup>. Jego urząd miał jednak charakter prowizoryczny, powierniczy. Zadaniem komisarza było po prostu zabezpieczenie powierzonego sobie majątku, uchronienie go przed stratami, jakie mogły wyniknąć w czasie wakansu stolicy biskupiej. Dlatego też komisarz nie miał prawa podejmowania takich operacji administrowanym majątkiem, które nie byłyby podyktowane aktualną koniecznością, związaną z ochroną tego majątku. Komisarz był więc, jak gdyby zaangażowanym przez państwo urzędnikiem kościelnym. Na słuszność takiego określenia jego funkcji wskazywałby również fakt, że całkowity koszt administracji majątkiem stolicy biskupiej łącznie z pensją dla komisarza pokrywany był z tegoż majątku. Paragraf 9 stwierdzał również, że władza komisarza miała rozciągać się na całą diecezję, oczywiście, tylko w zakresie spraw administracyjno-majątkowych. Komisarz był odpowiedzialny za swą działalność tylko przed państwową władzą nadzorczą, w szczególności przed Główną Izbą Obrachunkową. Paragraf 12 wykluczał całkowicie jakiegokolwiek kompetencje kapituły w dziedzinie zarządu majątkiem stolicy biskupiej. Paragraf 19 odnosił postanowienia ustawy również do tych biskupstw, które zostały opróżnione przed jej wydaniem.

Paragrafy 13—18 omawiały sprawę obsadzania stanowisk kościelnych w diecezjach, gdzie urzędował komisarz. Obowiązek obsadzenia wakującego urzędu kościelnego spoczywał na patronie. W przypadku nie dopełnienia obowiązku tego w ciągu jednego roku, prawo obsadzenia urzędu kościelnego przechodziło na gminę kościelną, która miała po prostu dokonać wyboru proboszcza. Sam sposób przepro-

---

<sup>21</sup> P. Hinschius, dz. c., s. 492, uw. 65.

<sup>22</sup> Tamże, s. 495, uw. 76.

wadzenia wyboru określały paragrafy 16 i 17, wyznaczając tu główną rolę landratom<sup>23</sup>.

Sledząc myśl przewodnią omawianej ustawy, można się łatwo zorientować, jaki był jej cel. Było nim w pierwszym rzędzie zastraszanie władz kościelnych i podległego im duchowieństwa. Praktycznie rzecz biorąc każda próba oporu ze strony władz diecezjalnych, czy nawet księży groziła natychmiastowym pozbawieniem ich prawa wykonywania urzędu. Zanosilo się więc na likwidację oficjalnie działającej władzy duchownej w wielu diecezjach. Sytuację pogarszał fakt, że właściwie nie było już nadziei na żadne rokowania episkopatu pruskiego z rządem. O poddaniu się nowej ustawie, co oznaczało właściwie całkowitą kapitulację wobec poczynań rządu w kulturkampfie, nie było jednak mowy. Konsekwentnie więc walka musiała się spętłować. Ówczesny minister wyznań Falk, obejmując w 1872 r. to stanowisko usłyszał od Bismarcka wskazówkę, że powinien „uszywnić prawa państwa wobec Kościoła, ale możliwie bez hałasu”<sup>24</sup>. Życzenie Bismarcka było już w świetle ustaw majowych 1873 r. nierealne. Możliwości jego wypełnienia zmalały jednak jeszcze bardziej po ukazaniu się ustawy z 20 V 1874 r. Rząd zresztą dość szybko się przekonał, że ustawa ta poza zaognieniem sytuacji nie przyniesie innych skutków. Praktycznie więc upadła ostatecznie koncepcja zmuszenia kościelnych czynników kierowniczych do podporządkowania się ustawodawstwu kulturkampfu. Pozostawała jeszcze tylko próba pozyskania dla polityki rządu duchowieństwa niższego. Jedynym środkiem, na jaki mógł tu rząd liczyć, była poprawa warunków materialnych księżom, którzy okazaliby posłuszeństwo wobec ustaw, a z drugiej strony represje, również natury materialnej, wobec opornych. Ta myśl leżała niezawodnie u podstaw ustawy z 22 IV 1875 r.

Treść ustawy z 22 IV 1875 r.<sup>25</sup>.

Najbardziej ogólnie rzecz biorąc, ustawa ta znosiła na terenie wszystkich diecezji pruskich świadczenia z kas państwowych na rzecz biskupstw, instytucji kościelnych i duchowieństwa parafialnego. Nie odnosiło się to do duchownych zatrudnionych w specjalnych zakładach kościelnych i państwowych. Do zasobów państwa w pojęciu

---

<sup>23</sup> Dokładniej sprawę tę omawiała ustawa z 21 V 1874 r.: Gesetz wegen Deklaration und Ergänzung des Gesetzes vom 11 V 1873 über die Vorbildung und Anstellung der Geistlichen. GSS 1874, s. 243 nn.

<sup>24</sup> G. Franz, *Kulturkampf*. Staat und katholische Kirche von der Säkularisation bis zum Abschluss des preussischen Kulturkampfes. München 1954, s. 331.

<sup>25</sup> GSS 1875, s. 338 nn.

ustawy należały również te fundusze, które znajdowały się pod trwałym zarządem państwowym<sup>26</sup>.

- Przywrócenie świadczeń mogło nastąpić jedynie w przypadku, gdy:
- zarządzający aktualnie diecezją biskup lub inny jej rządca piśmiennie zobowiązał się do przestrzegania wydanych w kulturkampfie ustaw<sup>27</sup>;
  - w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej ustanowiony zostanie, zgodnie z ustawą z dnia 20 V 1874 r. tymczasowy zarządca lub nowy ordynariusz<sup>28</sup>.

Taka była treść paragrafów 2 i 3. W przypadku ,gdyby przewidywania w nich zawarte miały się spełnić, ustawa z 22 IV 1875 r. byłaby nadal stosowana jedynie w poszczególnych przypadkach, gdzie władze wśród duchowieństwa napotkałyby na opór (§ 5). Z drugiej strony nawet przy zastosowaniu ustawy w stosunku do całej diecezji, nie miała się ona odnosić do tych księży, którzy osobiście okażą posłuszeństwo wobec ustaw kulturkampfu (§ 6). Wobec tych księży władze duchowne nie mogły legalnie stosować kar kościelnych. Ukarany kapłan miał prawo zaskarżyć władze kościelne do naczelnego prezesa i do Trybunału dla Spraw Duchownych<sup>29</sup> (§ 7). Mógł to nawet uczynić sam naczelnny prezes, nawet bez zgody ukaranego księdza.

Przeznaczenie funduszów, jakie skutkiem ustawy z 22 IV pozostały w rękach państwa miało być ustalone specjalnym rozporządzeniem. Zdecydowano jedynie natychmiast o funduszu dotacyjnym państwa na rzecz duchowieństwa i instytucji kościelnych. Miał on być potraktowany, jako oszczędności państwowe<sup>30</sup>. Jedynie w przypadku funduszów uposażenia biskupiego mógł minister wyznać wyznaczyć pewną ich część na cele związane z administracją majątkiem stolicy biskupiej<sup>31</sup>.

Egzekucyjne ściąganie przez państwo w drodze administracyjnej podatków i świadczeń wiernych na rzecz instytucji kościelnych nie

---

<sup>26</sup> Tamże, s. 339, § 1 cyt. ustawy. Określenie „besonderer Fond” oznaczało wszystkie kapitały zabezpieczone w listach zastawnych, lub obligacjach państwowych, również legaty mszalne.

<sup>27</sup> Przede wszystkim miano tu na myśli ustawy majowe z 1873 r.

<sup>28</sup> AAGn, A. kap., O 29, Gr 4 II. Pismo nac. prez. Prowincji Poznańskiej do kapituły gnieźnieńskiej z dnia 9 VI 1874 r. w sprawie wyboru wikariusza kapitulnego.

<sup>29</sup> GSS 1873, s. 189. Gesetz über die kirchliche Disziplinalgewalt und die Einrichtung des Königlichen Gerichtshofes für kirchliche Angelegenheiten. Vom 12 V 1873. § 12 w tym przypadku nie obowiązywał.

<sup>30</sup> Mowa tu o tzw. kompetencjach państwowych, czyli sumach płaconych Kościołowi przez państwo tytułem wyrównania za sekularyzowane dobra kościelne.

<sup>31</sup> GSS 1874, s. 135 nn, § 9.

miało być tak długo wykonywane, jak długo obowiązywała „ustawa obrocza”<sup>32</sup>.

Paragraf 15 przewidywał sankcje karne (300—3000 mk) na księży, którzy uzyskawszy wyjęcie spod ustawy z 22 IV, później zmienili swe stanowisko wobec władz państwowych. Prócz kar pieniężnych groziło tego rodzaju osobom sądowe pozbawienie sprawowanego przez nie urzędu.

Ustawa z 22 IV była mocnym uderzeniem, szczególnie w duchowieństwo parafialne. Nie tylko odbierała mu znaczną część dochodów, ale ponadto rozszerzała bardziej jeszcze możliwości stosowania przez władze kar pieniężnych. Pozostawiono księżom tylko dwie drogi. Albo podporządkowanie się ustawom i w zamian za to utrzymanie a nawet powiększenie swego stanu posiadania, albo też, w przypadku negatywnego stanowiska wobec władz, groźba pozbawienia środków materialnych. Władze zdecydowane były nawet zapewnić posłusznym sobie księżom opiekę przed postępowaniem dyscyplinarnym władz kościelnych. Nie wymagano też wyraźnych, pisemnych deklaracji (od duchowieństwa niższego) podporządkowania się ustawom kulturkampf, wystarczyło, że ksiądz czynnie okazał swą uległość wobec władz<sup>33</sup>. Władze jednak formułując w ten sposób treść ustawy mogły liczyć tylko na najgorsze jednostki wśród duchowieństwa. Warunki bowiem stawiane księżom były jawnie równoznaczne z odstępstwem od Kościoła.

Inna rzecz, charakterystyczna dla ustawy z 22 IV, to niejasne ujęcie najważniejszego w niej momentu. Mamy na myśli określenie „zasoby państwa”, rozszerzono je na tzw. „osobne fundusze, będące pod trwałą administracją państwową”<sup>34</sup>. Dopiero wykonanie ustawy wykazało jak wygodną i szeroką furtkę rząd sobie tu otworzył. Przy takim sformułowaniu prawnym nic właściwie nie krępowało inicjatywy władz wykonawczych. Dla Kościoła miało to, oczywiście, fatalne skutki.

---

<sup>32</sup> Tamże, § 10. Tu mowa o tzw. repartycjach parafialnych, czyli jednorazowym opodatkowaniu parafian na specjalne inwestycje parafialne.

<sup>33</sup> Odnośny ustęp cyt. ust. brzmi dosłownie: „(D)ie Staatsregierung ist ermächtigt die eingestellten Leistungen einzelnen Empfangsberechtigten gegenüber wieder aufzunehmen, wenn sie durch *Handlungen* die Absicht an den Tag legen, die Gesetze des Staates zu befolgen”. Takim czynem mogła być np. korespondencja z komisarzem, której prowadzenia z reguły księża odmawiali.

<sup>34</sup> § 1, ust. 3 cytowanej ustawy.

## 4. Ustanowienie zarządu państwowego nad majątkiem kościelnym

W dniu 3 II 1874 r. arcybiskup Ledóchowski znalazł się w więzieniu w Ostrowie. Już 26 IV tego samego roku Królewski Trybunał dla Spraw Duchownych w Berlinie złożył go z urzędu<sup>35</sup>. W niecały miesiąc później ukazała się ustawa o zarządzie majątkiem opróżnionych biskupstw. Obrady nad tą ustawą trwały w Landtagu już od 23 I 1874 r.<sup>36</sup>. W dniu 23 III 1874 r. kapituła gnieźnieńska i poznańska wystosowały pisma do sejmu pruskiego, opublikowane nawet w prasie<sup>37</sup>, w których wносиły zastrzeżenie odnośnie roli, jaką projekt ustawy wyznaczał kapitułom w przypadku opróżnienia stolicy biskupiej. Kapituły powołały się tu na rozkaz gabinetowy z 23 VIII 1821 r.<sup>38</sup> i bullę „De salute animarum”<sup>39</sup>. Protest ten podpisali kanonicy: Droszewski, Kraus, Wojciechowski, Korytkowski i biskup sufragan Cybichowski. Kanonik Duliński nie tylko protestu wspomnianego nie podpisał, ale w zdecydowanie wrożej Polakom Posener Zeitung wypowiedział się za możliwością wyboru wikariusza kapitulnego. Wyraźnie dawał nawet do zrozumienia, że takie wyjście byłoby dla archidiecezji korzystne, tym bardziej, że, jak mu się wydawało, wybór arcybiskupa Ledóchowskiego był nieważny<sup>39</sup>. Kanonik Duliński był przysłowiową czarną owcą w kapitule gnieźnieńskiej. Za podobne zresztą wystąpienia w późniejszych czasach kulturkampfu został przez Prusaków odznaczony orderem orła czerwonego. Był to jednak, co silnie należy podkreślić, w obu kapitułach jeden jedyny wyjątek. Kapituły Gniezna i Poznania, wystosowując protest do Landtagu nie mogły się spodziewać pozytywnych skutków. Władze jednak znając stanowisko kapituł zastosowały po ukazaniu się ustawy z 20 V 1874 r. z miejsca taktykę silnego nacisku. Ostatni monit naczelnego prezesa Günthera z Poznania, by kapituła obrała wikariusza kapitulnego wysłany był 9 VI 1874 r. Znamienne, że w tym samym dniu konsystorz arcybiskupi w Gnieźnie został przejęty przez komisarza do zarządu majątkiem arcybiskupim<sup>41</sup>. Naczelne Prezydium liczyło tu nie-

<sup>35</sup> Kurier Poznański (dalej: Kur. Pozn.) 1874, 88.

<sup>36</sup> *Stenographische Berichte über die Verhandlungen der beiden Häuser des Landtages*. Haus der Abgeordneten. Anlagen. 1873/4, Bd III, s. 1231—1237.

<sup>37</sup> Kur. Pozn. 1874, 109.

<sup>38</sup> GSS 1821, s. 113.

<sup>39</sup> P. Hinschius, dz. cyt., s. 465 nn. Tekst bulli „De salute animarum”.

<sup>40</sup> W. Klimkiewicz, *Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki*. 1822—1902. Kraków 1938, t. II, s. 268. Zob. też Kur. Pozn. 1874, 141, 142.

<sup>41</sup> *Księga Konferencyjna i Kronika Seminarium Duchownego w Gnieźnie*, s. 50 pkt 1 i 2 (A. S. D. Gniezno). Zob. też Kur. Pozn. 1874, 129 i 139.

zawodnie na to, że moment ten wywrze odpowiednie wrażenie na kapitule. Okazało się jednak, że nawet tak radykalne posunięcie władz nie zdołało zmienić jej stanowiska. Błąd więc, zarówno prawodawców, jak i wykonawców prawa polegał na tym, że byli oni przekonani o istnieniu realnej możliwości wykonania przez władze kościelne ustaw i zarządzeń kulturkampfu. Nieliczne tylko jednostki wśród duchowieństwa usiłowały się podporządkować nowym prawom, ogół zajął zdecydowanie wrogie wobec nich stanowisko.

Przejęcia konsystorza dokonano, jak wiadomo, 9 VI 1874 r. W tym dniu landrat powiatu gnieźnieńskiego Nollau, burmistrz Gniezna Machattias oraz komisarz obwodowy z Kruszwicy Wendlandt zjawili się u ks. kan. Korytkowskiego, by z jego rąk przejąć wszystkie agendy majątkowe konsystorskie. Sami ci urzędnicy uważali widocznie swą misję za coś niezwykłego, może nawet spodziewali się czynnego oporu, gdyż powodzenie swej akcji starali się zaasekurować odpowiednią obstawą policyjną. Protest ks. Korytkowskiego przeciwko żądaniu wydania kluczy od biur konsystorskich nie powstrzymał urzędników od wypełnienia ich zadania. Dla uprawomocnienia swej czynności Nollau i towarzyszący mu funkcjonariusze spisali protokół, powołując jako świadków rendanta kasy konsystorskiej ks. Nogę, kancelistę i syndyka Klepaczewskiego, pracownika konsystorza.

Tymczasem zawiadawcą majątku konsystorskiego wyznaczono Wendlandta. Jemu też powierzono kasę konsystorską, depozyty oraz księgi i pieczęcie konsystorza. Przesyłki pieniężne dla konsystorza miał odtąd odbierać osobiście Nollau. Registratorowi ks. Pasikowskiemu nakazał Nollau, by ten na każde wezwanie władz udostępniał im żądane dokumenty. W razie odmowy groził użyciem siły. W praktyce więc akcja z 9 VI położyła kres istnieniu konsystorza gnieźnieńskiego. Co więcej zajęcie ksiąg i pieczęci konsystorskich wychodziło właściwie poza kompetencje władz z tytułu ustawy. Na zajęciu konsystorza kończyła się właściwie rola wspomnianej komisji. Okazało się jednak, że rozgraniczenie między poszczególnymi instytucjami kościelnymi nie było dla władz pruskich zupełnie jasne, gdyż komisja poprosiła również kapitułę o wydanie ksiąg. Zrezygnowano z tego dopiero po przekonaniu się, że kapituła stanowi zupełnie odrębną korporację, ma swoją osobowość prawną i w ogóle nie podlega ustawie z 20 V 1874 r.

Lepiej powiodło się wspomnianej komisji w Seminarium Duchownym, gdzie agendy administracyjno-majątkowe przejął również komisarz Wendlandt<sup>42</sup>.

Stan tymczasowy, jaki po dniu 9 VI 1874 r. zapanował w zarządzie majątkiem stolicy arcybiskupiej, nie trwał długo. Już 22 VI 1874 r. na-

---

<sup>42</sup> Tamże, *Księga Konferencyjna...*

czelny prezes Prowincji Poznańskiej zamianował komisarzem do zarządu majątkiem archidiecezji gnieźnieńskiej landrata gnieźnieńskiego Nollaua. Urzędowanie w tym charakterze rozpoczął Nollau 25 VI<sup>48</sup>.

Skład osobowy konsystorza do tego momentu był następujący<sup>44</sup>:

— ks. Maciej Dorszewski	wikariusz generalny in spiritualibus i oficjał generalny
— ks. Walenty Wojciechowski	— I radca
— ks. Jan Korytkowski	— II radca
— ks. Ignacy Mąke	— III radca i asesor
— Teobald Klepaczewski	— syndyk i radca sprawiedliwości

Obok członków konsystorza generalnego byli jeszcze urzędnicy zatrudnieni w biurach konstystorskich<sup>45</sup>:

— ks. Karol Pasikowski	— registrator
— ks. Szymański	— tłumacz
— ks. Stanisław Noga	— I kancelista
— asystent Stryjakowski	— II kancelista
— ks. Julian Gołaś	— kancelista pomocniczy
— ks. Stanisław Gdeczyk	— rendant
— Nepomucen Gadomski	— goniec

Wszystkim pracownikom biur konsystorskich zaproponowały władze pruskie dalszą pracę na zajmowanych stanowiskach. Z księży nikt tej propozycji nie przyjął. Z świeckich natomiast pozostali wszyscy. Syndyk Klepaczewski uzależnił dalszą pracę od zwiększenia mu uposażenie z 700 talarów rocznej pensji (2100 mk) na 1100 talarów (3300 mk). Zastrzeżenie to zresztą było nawet zbyteczne, gdyż nowe „władze konsystorskie” okazały się dla swych pracowników niezwykle hojne. W niektórych przypadkach hojność ta wyrażała się 100 procentową zwyżką uposażenia<sup>46</sup>.

Nowy skład biur konsystorskich, nie licząc komisarza Nollaua, przedstawiał się po 25 VI następująco:<sup>47</sup>

<sup>48</sup> APP, j. w. D I 11, vol II, k. 1.

<sup>44</sup> Tamże. Zob. też *Elenchus omnium ecclesiarum et universi cleri Archidioecesis Gniensensis pro Anno Domini 1873*, s. 7.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> APP, j. w., k. 1 nn i k. 12.

<sup>47</sup> APP, j. w., vol. I, k. 12.



- |  |                        |
|--|------------------------|
| — kierownik biur i chwilowy<br>zarządca kasy | — Otto Wendlandt       |
| — jego pomocnik                              | — Bollmann             |
| — kierownik registratury                     | — Józef Stryjakowski   |
| — syndyk, radca prawny                       | — Teobald Klepaczewski |
| — pomocnik registratora                      | — Józef Bartosiewicz   |
| — kasztelan (woźny)                          | — Nepomucen Gadomski.  |

Później skład ten ulegał zmianom. Starano się wprowadzić na stanowiska urzędnicze Niemców. Kancelistą został więc Niemiec Kessler, rendantem Kirsch, nawet woźnego zastąpił Niemiec Silber.

Zanim będzie można przystąpić do naszkicowania 12-letnich dziejów tego jedynego w historii archidiecezji gnieźnieńskiej „świeckiego konsystorza”, należałoby scharakteryzować sposób i główne cechy jego działania.

Ogólnie zakres działania komisarza do zarządu majątkiem arcybiskupim nakreślała ustawa z 20 V 1874 r. W praktyce kompetencje komisarza były z reguły rozszerzone przez rozporządzenia i instrukcje władz nadrzędnych. Z akt przekazanych władzy duchownej 19 V 1886 r., po likwidacji zarządu komisarycznego wynika, że komisarz zajmował się następującymi sprawami: personaliami pracowników konsystorza, wszystkimi dziedzinami zarządu majątkiem konsystorskim, dalej administracją funduszków podległych konsystorzowi, kwestią etatów majątkowych instytucji kościelnych. Akta komisarskie dotyczyły też takich spraw, jak administracja nieruchomościami kościelnymi archidiecezji, organizacja zarządu majątkowego w archidiecezji, szczególnie w oparciu o ustawę z 20 VI 1875 r. dotyczącą administracji majątków parafialnych<sup>48</sup>. Trzeba by tu jeszcze dodać sprawy seminaryjne, dla których komisarz poświęcał dużo zainteresowania, niestety opuszczając swój posterunek odnośnie akta przekazał nie konsystorzowi, ale władzom państwowym<sup>49</sup>.

To schematyczne nakreślenie dziedzin, jakimi zajmował się komisarz nie daje w gruncie rzeczy nawet najbardziej ogólnego obrazu jego działalności. Trzeba więc ją prześledzić na poszczególnych odcinkach życia diecezjalnego. Uprzednio wypadnie tylko jeszcze kilka słów powiedzieć o etapach, jakie przechodził sam urząd komisarza.

Dnia 22 VI 1874 r. komisarzem na archidiecezję gnieźnieńską został landrat Nollau. Urząd komisarza piastował on przez niecałe dwa lata, bo do dnia 3 V 1876 r. Nollau podobno sam starał się o zwol-

<sup>48</sup> APP, j. w., vol. II, k. 177.

<sup>49</sup> Nie wszystkie akta zarządu komisarycznego zostały jednak w 1886 r. władzom duchownym wydane.

nienie z tego stanowiska. Opinia o nim była wprawdzie lepsza, niż o jego koledze z Poznania Massenbachu, ale faktycznie, delikatniejszy w niektórych przypadkach sposób postępowania z księżmi u Nollaua, nie łagodził bynajmniej drakońskich praw kulturkampfu. Łagodność ta mogła być zresztą po prostu swoistą metodą, mającą na celu lepsze pozyskanie dla programu państwowego duchowieństwa<sup>50</sup>. Ostatecznie, mimo osobistych starań o dymisję, zmiana na urządzie komisarskim nie wiązała się bynajmniej z osobistymi życzeniami Nollaua, lecz raczej z zamierzeniami całkowitej reorganizacji zarządu komisarycznego. Rezygnację z urzędu złożył Nollau 1 IV 1876 r., faktycznie jednak urząd swój sprawował on jeszcze do końca maja<sup>51</sup>. Nowym komisarzem dla archidiecezji gnieźnieńskiej został Massenbach. Skupił on więc w swym ręku zarząd majątkowy obu archidiecezji<sup>52</sup>. Biura konsystorskie w Gnieźnie zostały zlikwidowane i przeniesione do Poznania. Z pracowników konsystorskich do Poznania przeszło czterech: Klepaczewski, Wendlandt, Stryjakowski i Kirsch<sup>53</sup>. Zastępcą Massenbacha na terenie gnieźnieńskim został prokurator gnieźnieński Perkun. Starał się on poprzednio nawet o stanowisko komisarza<sup>54</sup>. Massenbach objął nowy urząd 15 V 1876 r., Perkun cztery dni wcześniej. Nollau miał jednak współdziałać z nowym komisarzem, dopóki całe urządzenie biur konsystorskich nie zostanie przeniesione do Poznania. Sprawy jednak nie układały się tak, jak by sobie tego życzyli Massenbach i Perkun. Świadczy o tym pismo Massenbacha do naczelnego prezesa z dniem 8 VI 1876 r. Prosi w nim Massenbach naczelnego prezesa o przynaglenie Nollaua do lepszego współdziałania w likwidacji biur konsystorskich w Gnieźnie i do ostatecznego załatwienia sprawy rozpoczętych remontów w majątku seminaryjnym Braciszewo. Z korespondencji tej wynika jasno, że Massenbach nie chciał ponosić odpowiedzialności za to wszystko, co w dziedzinie zarządu majątkiem archidiecezjalnym zdziałał Nollau<sup>55</sup>. Gdy chodzi o sprawę majątku Braciszewo, miał chyba rację.

Urzędowanie Massenbacha nie było jednak również długie. Pismem z dnia 29 X 1877 roku został mianowany komisarzem na obie archidiecezje dotychczasowy zastępca Massenbacha Perkun<sup>56</sup>. Z dotychczasowych pracowników konsystorza, a później administracji komi-

<sup>50</sup> Kur. Pozn. 1876, 66.

<sup>51</sup> APP, j. w., k. 53.

<sup>52</sup> Tamże, k. 39.

<sup>53</sup> Tamże, k. 40 oraz Kur. Pozn. 1876, 105.

<sup>54</sup> APP, j. w., k. 39—40. Perkun wyraźnie usiłował przekonać naczelnego prezesa, że Nollau nie nadaje się na stanowisko komisarza.

<sup>55</sup> Tamże, k. 53.

<sup>56</sup> Tamże, k. 79.

sarycznej, odszedł Klepaczewski. Na jego miejsce zaangażowany został radca ministerialny Gaebel<sup>57</sup>. Taki stan zarządu komisarycznego w obu archidiecezjach przetrwał aż do maja 1886 r., czyli do likwidacji tej instytucji w ogóle.

Kompetencji komisarza nie można omówić generalnie na cały okres kulturkampfu. Były one inne do czasu ukazania się ustawy z dnia 20 VI 1875 r., a inne po jej wydaniu. Na podstawie ustawy m. in. z roku 1874 o zarządzie majątkiem wakujących biskupstw komisarz rościł sobie prawo do nadzoru nad majątkiem parafialnym. Na mocy ustawy o zarządzie majątkiem parafialnym z 20 VI 1875 r. administracja tego ostatniego przeszła całkowicie na dozory parafialne. Spory kompetencyjne, jakie się tu wyłoniły nie należą właściwie do tego tematu. Warto jednak zaznaczyć, że nie miały one w pierwszym rzędzie na celu, ze strony kościelnej, wywołania jakiejś akademickiej dyskusji prawniczej, lecz realną obronę przed nadużyciem władzy przez komisarzy<sup>58</sup>.

#### 5. Majątek stolicy arcybiskupiej

Biorąc pod uwagę etat majątkowy stolicy arcybiskupiej gnieźnieńskiej i poznańskiej z roku 1874, uposażenie jej w tym roku wynosiło łącznie 70,586 mk.<sup>59</sup> Z tego, jak wiadomo, na utrzymanie arcybiskupa przypadało 36 000 mk. Los tej sumy rozstrzygną się jednak jeszcze przed ukazaniem się ustawy z 22 IV 1875 r. Uposażenie odjęto arcybiskupowi już 1 X 1873 r. Było to następstwem nieprzejdanej postawy arcybiskupa wobec ustawodawstwa mającego i pierwszym tego rodzaju środkiem represyjnym zastosowanym na terenie archidiecezji w kulturkampfie<sup>60</sup>. Pozostała część uposażenia stolicy arcybiskupiej została zajęta przez państwo w wyniku ustawy z 20 V 1874 r. Wspomniano już, że z tych funduszków miał być opłacony m. in. komisaryczny zarząd. Przypomnieć też warto, że rola tego ostatniego miała się ograniczyć do czynności niezbędnych dla ochrony powierzzonego sobie mienia. Tym bardziej dziwną jest rzecz, że już 16 VII 1874 r. przesłał Nollau do Naczelnego Prezydium nową, opracowaną przez siebie siatkę płac dla swoich pracowników<sup>61</sup>. Jak bardzo róż-

---

<sup>57</sup> Tamże, k. 91.

<sup>58</sup> Sprawa ta jaskrawiej się uwydatnia przy wykonaniu ustawy z 20 VI 1875 r., została też osobno przedstawiona. Zob. przyp. 3 (Wstęp).

<sup>59</sup> APP, j. w., vol. I, k. 87—96.

<sup>60</sup> APP, j. w., D I 4, vol. VII, k. 59.

<sup>61</sup> APP, j. w., D I 11, vol. I, k. 12.

niła się ona od poprzedniej, nie wykażą cyfry. Syndyk Klepaczewski, mający przed kulturkampferem pensję roczną 2100 mk, otrzymywał teraz 3 600 mk<sup>62</sup>. Dawny asystent, obecny registrator, zamiast 1020 mk miał pobierać 2100 mk<sup>63</sup>. Kierownik biur Wendlandt, prócz swej pensji komisarza obwodowego miał z konsystorza brać rocznie również 2100 mk. Warto dla porównania dodać, że ks. Dorszewski, jako oficiel otrzymywał 2 400 mk rocznej pensji<sup>64</sup>. W sumie nowy fundusz płac dla pracowników świeckich konsystorza wynosił rocznie 10 320 mk. Opłacano z tego 6 osób, z tym, że goniec otrzymywał tylko 180 mk<sup>65</sup>. Tymczasem przed przejściem konsystorza przez komisarza 3 pracownicy biur konsystorskich (świeccy) pobierali łącznie w skali rocznej 3681 mk pensji<sup>66</sup>. Komisarze dla zarządu majątkiem stolicy arcybiskupiej opłacani byli z uposażenia osobistego arcybiskupa. Ich pensja roczna wynosiła początkowo łącznie 9 600 mk. Z tego Nollau pobierał połowę<sup>67</sup>. Po reorganizacji zarządu komisarycznego 1876 r. Massenbach i jego zastępca pobierali już pensję roczną w wysokości 6 000 mk<sup>68</sup>. Uposażenie Perkuna jako komisarza na obie archidiecezje wynosiło rocznie 7 500 mk, a od stycznia 1880 r. 8 160 mk<sup>69</sup>.

Ten przegląd cyfr ma swoją wymowę. Władze do tej niezbyt wdzięcznej pracy usiłowały sobie kupić ludzi, tym bardziej, że kasy państwowe nie zostały tą transakcją w najmniejszym stopniu obciążone. Ludzie, których władze, czasowo zresztą pozostawiły w dawnym konsystorzu na stanowiskach, byli potrzebni, ponieważ ich doświadczenie w dziedzinie administracji majątkiem kościelnym gwarantowało uniknięcie pomyłek, jakich niechybnie dopuściliby się nie rutynowani nowi pracownicy. Uniknięto więc po prostu komplikacji. Takie właśnie motywy zarówno niezwyklej hojności pruskiej, jak i niechęci do natychmiastowych zmian w składzie komisarycznego zarządu wynikają jasno z korespondencji, jaką Nollau prowadził z naczelnym prezesem<sup>70</sup>. Z chwilą jednak, gdy biurokracja pruska oparowała dostatecznie nową dla siebie dziedzinę urzędowania, zaczęto stopniowo usuwać pracowników Polaków, by lukratywnymi stanowiskami obdarzyć Niemców. Do jakiego stopnia zbiurokratyzowano dawnego konsystorz, niech świadczą o tym dwie porównane ze sobą liczby.

---

<sup>62</sup> APP, j. w., vol. II, k. 1.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże, vol. I, k. 12.

<sup>65</sup> APP, j. w.

<sup>66</sup> APP, j. w., vol. II, k. 1.

<sup>67</sup> Tamże, k. 96 i 59.

<sup>68</sup> Tamże, k. 35 nn.

<sup>69</sup> Tamże, k. 141.

<sup>70</sup> APP, j. w., vol. I, k. 12—47.

W roku 1874, jeszcze przed przejęciem przez komisarza biur konsystorskich, roczny fundusz na potrzeby biurowe wynosił zaledwie 488 mk<sup>71</sup>. Nieco później, bo we wspomnianym już sprawozdaniu Nollaua do naczelnego prezesa, etat kasy konsystorskiej przewidywał już 2 pozycje funduszu administracyjnego:

— na zarząd kasy                    — 3 000 mk  
— na potrzeby biurowe           — 200 mk.

Etat organizacyjny komisarycznego zarządu (dawny konsystorz), ustalony na podstawie sprawozdania Nollaua z dnia 16 VII 1874 r. przewidywał więc łącznie uposażenie pracowników i wydatki biurowe w wysokości 13 920 mk. Na wydatki nadzwyczajne przewidziano w nim ponadto 290 mk. Poza tymi pozycjami widniały w etacie jeszcze następujące:

— pensje dla profesorów Seminarium duchownego                    — 3 264 mk  
— fundusz dla emerytowanych pracowników konsystorza       — 2 380 mk.

Łącznie więc etat obejmował sumę rozchodową 19 855 mk.

Dochody przeznaczone na pokrycie tych wydatków sprowadzały się do dwóch tylko pozycji dawnego etatu stolicy arcybiskupiej. Były nimi dotacja na Seminarium Duchowne, wynoszące w r. 1874 — 8 046 mk, oraz dotacje na konsystorz, obejmujące w tymże roku sumę 14 373 mk. Ogółem z uposażenia rządowego stolicy arcybiskupiej (70 585 mk) wypłacało państwo po ustanowieniu zarządu komisarycznego 27 702 mk<sup>73</sup>. Taką też kwotę zaprojektował Nollau w piśmie do Naczelnego Prezydium z lipca 1874 r.<sup>74</sup>. Projekt ten, zresztą bardzo dla władz „oszczędny” zyskał zatwierdzenie naczelnego prezesa 14 X 1874 r.<sup>75</sup>. Etat organizacyjny na rok 1875 przewidywał na siły pracownicze obu zarządów komisarycznych w Gnieźnie i w Poznaniu dodatkową sumę 14 460 mk<sup>76</sup>. O dalsze 900 mk wzrósł budżet obu archidiecezji w r. 1884, gdy płacone dawniej diecezji chełmińskiej uposażenie oficjała pomorskiego przeniesiono na archidiecezję gnieźnieńską<sup>77</sup>. Pieniądze te zostały zużytkowane na opłacenie zwiększonej liczby personelu komisarycznego zarządu. W roku 1875 etat organiza-

<sup>71</sup> Tamże, k. 1 nn.

<sup>72</sup> Tamże, k. 12 nn.

<sup>73</sup> Tamże, k. 96.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> APP, j. w., D I 4, vol. VII, k. 66 nn.

<sup>76</sup> A. Breitfeld, *Die vermögensrechtliche Auseinandersetzung zwischen Kirche und Staat in Preussen auf Grundlage der Reichsverfassung*. Berlin 1929, s. 186.

<sup>77</sup> Tamże.

cyjny dla archidiecezji gnieźnieńskiej wzrósł w stosunku do poprzedniego roku o 5 166 mk i wynosił 32 862 mk. Były tu wliczone również pensje dla członków konsystorza, księży kanoników Dorszewskiego, Korytkowskiego i Wojciechowskiego (3 150 mk)<sup>78</sup>. Osobny etat seminaryjny przewidywał jedynie pensje dla profesorów w łącznej wysokości 4 056 mk<sup>79</sup>. Do ukazania się ustawy z 22 IV 1875 r. nie miały władze formalnie prawa wstrzymać pensji ani profesorom seminaryjnym, ani członkom konsystorza, mimo, że ten został praktycznie rzecz biorąc zlikwidowany. Gorzej powiodło się księżom pracownikom konsystorza. Skoro tylko odmówili oni współpracy z komisarzem, zostali pozbawieni pensji, wynoszących łącznie 4 395 mk rocznie.

Etat organizacyjny zarządu komisarycznego zmienił się jeszcze raz w roku 1876. Po ustawie z 22 IV 1875 r. cofnięto bowiem pensje wspomnianym już członkom konsystorza<sup>80</sup>. Jest zresztą rzeczą wątpliwą czy księża ci od chwili likwidacji konsystorza pensję swą pobierali, przyjmując ją bowiem z rąk komisarza, tym samym uznaliby w pewnym sensie jego kompetencje, przed czym ogół księży strzegł się bardzo starannie. Jeśli więc uwzględni się wspomnianą poprzednio poprawkę etatu w 1884 r. to można przyjąć, że do r. 1886 pozostawał on w takich granicach budżetowych, jakie nakreślono po ustawie z 22 IV.

Dla pełnego obrazu stosunków, jakie od 1874 r. zapanowały w archidiecezji gnieźnieńskiej należy jeszcze przedstawić losy tych dotacji, jakie konsystorz otrzymywał od państwa na utrzymanie instytucji diecezjalnych oraz przedstawić gospodarkę funduszami, będącymi pod nadzorem konsystorza, a przejętymi przez komisarza. Pomijając bezpośrednią dotację państwową na rzecz Seminarium Duchownego, o której będzie mowa przy majątku seminaryjnym, trzeba zwrócić uwagę na dwie jeszcze kwoty płacone przez państwo na obie archidiecezje wspólnie. Były to:

— fundusz emerytalny — 13 189 mk  
 — fundusz zakładu demerytów — 7 390 mk<sup>81</sup>.

Fundusz dla zakładu demerytów nie został wstrzymany ustawą z r. 1874. Trudno właściwie powiedzieć dlaczego tak się stało. Zakład

<sup>78</sup> APP, j. w., D I 11, vol. I, k. 47.

<sup>79</sup> Tamże, k. 52.

<sup>80</sup> APP, j. w., D I 14, vol. II, k. 236.

<sup>81</sup> APP, j. w., D I 11, vol. I, k. 90—96.

demerytów został bowiem zamknięty na mocy ustawy z 12 V 1873<sup>82</sup>. Te same wątpliwości nasuwa pozostawienie po roku 1874 w etacie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego wspomnianej wyżej dotacji. Zastrzeżono tam tylko, że płatność tego funduszu obowiązywać będzie do odwołania. Był to zresztą gest biurokratyczny bez praktycznego znaczenia, gdyż od r. 1874 wszystkie fundusze stolicy arcybiskupiej były już pod administracją komisaryczną. Formalnie dotację dla zakładu demerytów i fundusz emerytalny cofnięto w wyniku ustawy z 22 IV 1875 r. Odwołania księży emerytów od tej decyzji, drukowane nawet w prasie, nie robiły na naczelnym prezesie najmniejszego wrażenia. Taki stan rzeczy pozostał też aż do r. 1886<sup>83</sup>.

Zatrzymane zarządzeniem z dnia 7 VII 1874 r. fundusze należące do etatu stolicy arcybiskupiej skierowano do głównej kasy państwowej<sup>84</sup>, gdzie zaksięgowano je pod tytułem „oszczędności”<sup>85</sup>. Tak samo potraktowano w roku 1875 wspomniane wyżej dwa fundusze: emerytalny i uposażenie zakładu demerytów. Sytuację administracyjno-finansową w archidiecezji gnieźnieńskiej najlepiej obrazuje sprawozdanie komisarza Perkuna przesłane naczelnemu prezesowi w Poznaniu w 1885 r. Od maja 1875 r. do marca 1885 r. zatrzymano:

— z funduszu stolicy arcybiskupiej łącznie	— 292 562 mk
— z funduszu demerytalnego	— 72 150 mk
— z funduszu emerytalnego	— 25 421 mk <sup>86</sup> .

Komisarz dla zarządu majątkiem archidiecezji gnieźnieńskiej przejął w roku 1875 również kapitały będące własnością archidiecezji. Obejmowały one następujące pozycje:

— w książeczkach oszczędnościowych	— 214 817 mk
— w dokumentach hipotecznych	— 259 594 mk
— w polisach ubezp. na życie	— 21 600 mk <sup>87</sup> .

Inny obraz przejętego przez komisarza majątku archidiecezjalnego daje roczny bilans sporządzony przez zarząd komisaryczny w 1875 r.

<sup>82</sup> GSS 1873, s. 198, nn.

<sup>83</sup> Kur. Pozn. 1875, 150.

<sup>84</sup> APP, j. w.

<sup>85</sup> APP, j. w. D IIIb 4, vol. II, k. 45. We wszystkich zestawieniach kasowych używano określenia „Ersparnisse”.

<sup>86</sup> Tamże, vol. III, k. 239. Cyfry te odnoszą się tylko do archidiecezji gnieźnieńskiej.

<sup>87</sup> APP, j. w., D I 27, k. 3.

Dochód ogólny wynosił	— 219 599 mk
Rozchód ogólny	— 218 717 mk
Pozostawało	— 881 mk <sup>88</sup> .

Z kolei należy zająć się tzw. funduszem dodatkowym<sup>89</sup>. Ze sprawozdań komisarza za lata 1875—1880 wynika, że zakres tego funduszu obejmował kapitały lub zabezpieczone w jakikolwiek sposób fundacje budowlane, przeznaczone na budowę kościołów lub plebanii<sup>90</sup>. Komisarz przejął administrację tych funduszy, ponieważ przed ustawą z 20 V były one administrowane przez kasę konsystorską. Przeznaczenie jednak narastających odsetków od lokowanych kapitałów było nawet dla komisarza Nollaua trudną do rozwikłania zagadką. Jedno było tu pewne i to Nollau dostrzegł, że mianowicie jest to masa majątkowa administracyjnie i dyspozycyjnie niezależna od kasy konsystorskiej. Dlatego też kapitały te były przez komisarza administrowane zupełnie oddzielnie. Stan ich w roku 1875 był już omówiony<sup>91</sup>. W r. 1879 komisarz Perkun donosił ministrowi wyznań, że pod zarządem komisarycznym znajduje się 25 fundacji przeznaczonych na obie archidiecezje. Ich łączny dochód wynosił rocznie 19 157 mk, z czego na koszty administracyjne potrącono 913 mk<sup>92</sup>. Przeznaczenie tego dochodu było jednak dla komisarza sprawą kłopotliwą. Trzeba było bowiem z jednej strony stosować się do woli fundatorów, z drugiej do ustaw z dnia 20 V 1874 r. i 22 IV 1875 r. W korespondencji komisarza z naczelnym prezesem, dotyczącej tej sprawy, można dostrzec jakąś obawę przed przekroczeniem obowiązujących przepisów prawnych. Widać to szczególnie w piśmie Nollaua, w którym ten prosi naczelnego prezesa o zadecydowanie o losie „funduszu dodatkowego”. Otrzymał on wówczas nakaz, by zgodnie z przeznaczeniem tych funduszy, skierować je do kas odpowiednich dozorów parafialnych<sup>93</sup>. Była to zresztą wskazówka najbardziej słuszną, chociaż Nollau, gdyby zapoznał się z ustawą z 20 VI 1875 r., mógłby łatwo do takiego wniosku sam dojść. Ustawa ta bowiem cały majątek, a więc i fundacje, przeznaczone na cele parafialne, poddawała dozorom. W marcu 1877 r. komisarz Perkun donosił jednak naczelnemu prezesowi, że wiele z tzw.

<sup>88</sup> Tamże, k. 7.

<sup>89</sup> Określenie „Nebenfonds” zachodzi we wszystkich źródłach niemieckiego pochodzenia. Było ono wieloznaczne i dlatego stosowane do różnych funduszy.

<sup>90</sup> APP, j. w., D I 15, k. 1—361 (Kopie etatów).

<sup>91</sup> Zob. s. 45.

<sup>92</sup> APP, j. w., D I 14, vol. II, k. 87—92.

<sup>93</sup> Tamże, k. 15, 16 i 47.



funduszków dodatkowych nie mogło być odprowadzonych do kas parafialnych, gdyż organizowanie się nowych dozorów postępowano opieszale. Niewątpliwie była w tym część prawdy, ale poza tym Perkun chyba w ten właśnie sposób chciał zwrócić uwagę na nieudolność postępowania Nollaua, kiedy ten był komisarzem, w stosunku do dozorów. Nie można zapomnieć, że właśnie Perkunowi zależało najbardziej na objęciu w zarząd komisaryczny agend majątkowych obu archidiecezji. Inna jeszcze rzecz, że komisarze niechętnie wypuszczali z rąk zajęty przez nich i administrowany bezpośrednio majątek kościelny. Z dochodu od skapitalizowanego tzw. funduszu dodatkowego nie wszystko było odprowadzane do kas parafialnych nawet w roku 1879, kiedy przecież dozory były już na ogół ukonstytuowane. Trudno jednak stwierdzić dlaczego i w jakich konkretnych przypadkach fundusze te zatrzymano.

W ogóle działalność komisarza w dziedzinie administracji majątkiem kościelnym miała zupełnie specyficzny charakter. Nie posiadała ona w zasadzie znamion procedury urzędów państwowych, nie miała też siłą rzeczy cech urzędu kościelnego. Charakter władzy komisarza oddaje najlepiej niemieckie określenie „kommissarische Verwaltung” — zarząd komisaryczny i ono jednak nie usuwa dwuznaczności, jaka kryła się w tym sztucznym tworze okresu kulturkampfu. Najdobitniej dwuznaczność ta wychodzi jednak w konkretnym działaniu komisarza<sup>94</sup>.

## 6. Majątek kapituły

Ustawa z 20 V 1874 r. nie dotyczyła właściwie kapituły w ogóle. Ingerencja władz w sprawy majątkowe kapituły polegała więc w czasie kulturkampfu jedynie na rewizjach kasy kapitulnej. Miały one jednak miejsce dopiero od r. 1876<sup>95</sup>. Taki był stan prawny. Błędem jednak byłoby przypuszczać, że odpowiadał mu stan faktyczny. Według ustawy z 20 V 1874 r. kapituła miała odegrać ważną rolę w programie rządowym, miała bowiem wybrać wikariusza kapitulnego i niejako usankcjonować stan wytworzony nowym ustawodawstwem<sup>96</sup>. Władze jednak przewidywały opór ze strony kapituły. Na wszelki

---

<sup>94</sup> Na tym tle wyrastały też w znacznej mierze konflikty kompetencyjne, szczególnie między komisarzem i dozorami parafialnymi. Te ostatnie, jak również ogół duchowieństwa widziały w komisarzu tylko zarządcę majątkiem arcybiskupim i konsystorskim.

<sup>95</sup> GSS, 1876 ,s. 149 nn. oraz AAGn, O 30, Gr II, nr 227 (1874).

<sup>96</sup> GSS 1874, s. 135 nn., § 6.

wypadek zabezpieczyły się one wcześniejszym rozporządzeniem ministra wyznań Falka wydanym w dniu 12 VI 1873 r.<sup>98</sup> Znosiło ono przyjętą od 39 lat praktykę, polegającą na tym, że rząd wszystkie dotacje dla kapituły wpłacał do kasy kapitulnej i ona dopiero rozprowadzała je według przeznaczenia. Na mocy nowego rozporządzenia każdy z kanoników miał osobiście z kasy rejencyjnej odbierać swe uposażenie. O tej decyzji naczelny prezes Prowincji Poznańskiej powiadomił kapitułę<sup>99</sup>. Cel tego posunięcia nie budzi dziś żadnych wątpliwości, inaczej było jednak wówczas w czasie, kiedy prawa majowe wchodziły dopiero w życie i trudno było przewidzieć metodę postępowania Prusaków. Tym właśnie można wytłumaczyć odpowiedź obu kapituł, gnieźnieńskiej i poznańskiej, skierowaną do naczelnego prezesa Günthera w dniu 18 VI 1873 r. W imieniu kapituły gnieźnieńskiej podpisał ją kanonik Zienkiewicz<sup>100</sup>. Kapituła wprawdzie zaprotestowała przeciwko zarządzeniu Falka, ale oświadczyła, że dochody, nawet tym sposobem płacone, nadal będzie pobierać. Korespondencja w tej sprawie trwała aż do r. 1875, kiedy to dochody kapituły zostały wstrzymane „ustawą obroczną”<sup>101</sup>.

Drugą sprawą, którą władze też rozstrzygnęły na swoją korzyść, to sprawa uposażenia wolnej od 20 I 1874 r. prebendy proboszczowskiej po zmarłym właśnie kan. Zienkiewiczu<sup>102</sup>. Kapituła zwróciła się do naczelnego prezesa z prośbą o wypłacenie dochodów wakującej prebendy, zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym bulli „De salute animarum”, wydanym 25 I 1830 r. przez biskupa Józefa Hohenzollerna. Według tego rozporządzenia połowa dochodu wakujących prebend kanonickich przeznaczona była na fundusz zakrystyjny katedry, a połowa na powiększenie funduszu dystrybucyjnego kapituły<sup>103</sup>. W roku 1875, już po ukazaniu się ustawy z 22 IV, kapituła korespondowała w tej sprawie z Falkiem<sup>104</sup>. W zasadzie nawet „ustawa obroczna” dozwalała na wypłacenie połowy dochodu prebendy, przeznaczonej na fundusz zakrystyjny. Nic jednak nie wskazuje na to, by tę część kapitulę wypłacono.

Ustawa z 22 IV 1875 r. dotyczyła kapituły w całej rozciągłości. Była jednak w stosunku do niej inaczej wykonywana niż w stosunku do

<sup>97</sup> APP, j. w., D I 4, vol. VII, k. 8.

<sup>98</sup> AAGn, A. kap. O 29, Gr 4 II, nr 354. Kur. Pozn. 1873, 140.

<sup>99</sup> APP, j. w., k. 33.

<sup>100</sup> AAGn, j. w. nr 321 i 333 (1874).

<sup>101</sup> Tamże, nr 322 (1874).

<sup>102</sup> APP, j. w., k. 31.

<sup>103</sup> AAGn, O 30, Gr 4 II, nr 385 (1875).

<sup>104</sup> P. Hinschius, dz. c., s. 477. Tekst bulli „De salute animarum” (XLII).

innych osób prawnych kościelnych. Los dotacji państwowych dla kapituły z tytułu sekularyzowanych dóbr kapitulnych był podobny co w przypadku stolicy arcybiskupiej. Bulla cyrkumskrypcyjna domagała się zahypotekowania dotacji płaconych przez państwo na lasach państwowych jako na najpewniejszym przedmiocie lokacyjnym<sup>105</sup>. Nie uczyniono tego jednak, a do hypoteki wciągnięte zostały tylko kanonie, wówczas zwane kuriami kanonicznymi, wraz z bezpośrednio do nich należącą własnością<sup>106</sup>. Zahypotekowanie ciężarów płatniczych, ciężających na państwie byłoby rzeczą bardzo ważną, gdyż należność ta wówczas przysługiwałaby kapitule z tytułu prawa prywatnego i musiałaby być płacona nawet po ukazaniu się ustawy z 22 IV.<sup>107</sup> Na podstawie prawa prywatnego przysługiwało kapitule np. odszkodowanie płacone jej przez kamelarię toruńską w wysokości 2 256 mk rocznie. W czerwcu 1875 r. kamelaria, mylnie stosując ustawę kwietniową, zawiadomiła kapitułę, że procenty od posiadanego kapitału wpłacać będzie do kasy komisarycznego zarządu archidiecezji<sup>108</sup>. Już jednak po 10 dniach komisarz nakazał sumę tę przekazać do kasy kapitulnej<sup>109</sup>.

Gorzej przedstawiała się sprawa dotacji państwowych dla kapituły, należnych w miejsce zabranych przez sekularyzację dóbr. Dotacje te zostały przez ustawę kwietniową wstrzymane. Inne dochody kapitulne pozostały nadal w jej ręku, były one jednak skromne i stanowiły drugorzędne źródło utrzymania dla członków kapituły. W r. 1876 w skali rocznej suma dochodu kapituły, okrojonego przez „ustawę obroczną”, wynosiła zaledwie 15 528 mk<sup>110</sup>. Dodać trzeba, że w kwocie tej zawarte były odsetki od kapitałów zahypotekowanych na dominiach, częściowo odsetki od funduszków memoryjnych oraz cathedralicum. Wyjątek wśród kanoników gnieźnieńskich stanowił ks. Franciszek Duliński, któremu władze wypłacały dotację, tak jak dawniej, w wysokości 4000 mk rocznie. Była to nagroda, jaką ofiarowano ks. Dulińskiemu za jego prorządowe nastawienie i nielojalność w stosunku do ciężko wówczas walczącego Kościoła<sup>111</sup>. Pozostałe pensje kanonickie, cofnięte od 3 kwartału 1879 r. wynosiły w skali rocznej:<sup>112</sup>

<sup>105</sup> Kur. Pozn. 1878, 29.

<sup>106</sup> P. Hinschius, dz. c., s. 272.

<sup>107</sup> AAGn, j. w., nr 396 (1875).

<sup>108</sup> Tamże, nr 428 (1875).

<sup>109</sup> AAGn, A. kap. R. 40, Gr 4 II (Akta kapituły metropolitalnej gnieźn. dot. funduszu dotacyjnego za rok 1876).

<sup>110</sup> Kur. Pozn. 1875, 297.

<sup>111</sup> Kur. Pozn. 1875, 148.

<sup>112</sup> APP, j. w., D IIIb 4, vol. II, k. 44.

— wakująca prebenda prałata prepozyta	— 6 241 mk
— I kanonik, zarazem wikariusz generalny, ks. kan. Maciej Dorszewski	— 5 670 mk
— dyrektor budowli katedry, ks. kan. Karol Kraus	— 3 329 mk
— sufragan, ks. bp Józef Cybichowski	— 3 033 mk
— I radca i penitencjarz większy, ks. kan. Walenty Wojciechowski	— 3 094 mk
— II radca, ks. kan. Jan Korytkowski	— 2 901 mk

Prócz tego kasa kapitulna przed ustawą kwietniową otrzymywała od władz rejencyjnych rocznie 12 816 mk. Do końca kulturkampfu, czyli do roku 1886 wymienione sumy były w oparciu o ustawę kwietniową kapitule wstrzymywane <sup>113</sup>.

Kapituła właściwie najsilniej odczuła ustawę kwietniową. Kanonicy byli zatrudnieni w konsystorzu za co otrzymywali wynagrodzenie. Prócz tego mieli wypłacane im przez państwo prebendy kanonickie. To były dwie główne podstawy dochodu kanonickiego. Obie upadły przez ustawę z 22 IV. Pozostały więc kapitule dochody, które dotąd stanowiły jak gdyby uzupełnienie głównych źródeł utrzymania.

#### 7. Majątek Seminarium Duchownego

Ustawa z 11 V 1873 r. pozostawiła władzy duchownej odnośnie seminarium tylko dwie możliwości do wyboru <sup>114</sup>. Mogła więc ona dopuścić by seminarium przekształciło się w odpowiednią do dezyderatów rządu szkołę dla kształcenia duchowieństwa, albo też przyjąć drugą ewentualność — wcześniejsze lub późniejsze zamknięcie seminarium. Było rzeczą oczywistą, że pierwsza ewentualność nie wchodziła w rachubę. Postanowienia ustawy o wykształceniu duchowieństwa nie dotyczyły zresztą bezpośrednio seminarium gnieźnieńskiego, gdyż był to zakład przygotowania praktycznego do kapłaństwa. Z chwilą likwidacji seminarium poznańskiego, co nastąpiło jeszcze w r. 1873, nie miało seminarium w Gnieźnie jednak racji bytu, po prostu z braku kleryków. Mimo takiego stanu prawnego i perspektyw natury praktycznej, władze zainteresowały się żywo losem seminarium gnieźnieńskiego. Bezpośrednio po wydaniu ustawy z 11 V 1873 r., wezwał arcybiskupa Ledóchowskiego do przedłożenia władzom państwowym planu nauk i regulaminu obowiązującego w Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Władze miały zdecydować, czy plan nauk i regulamin może być przez nie zatwierdzony. Arcybiskup odpowie-

<sup>113</sup> GSS 1873, s. 191—197.

<sup>114</sup> Kur. Pozn. 1873, 73 (Dosłowny przedruk korespondencji).

dział 10 VI, że Sobór Trydencki i bulla „De salute animarum” nie przewidywały tego rodzaju interwencji państwowej w sprawy seminaryjne, pozostawiając troskę o nie całkowicie Kościołowi<sup>115</sup>. Nie zważając na tę odpowiedź wysłał naczelny prezes 27 VI 1873 r. do seminarium gnieźnieńskiego komisję, w skład której wchodził: radca rencyjny Raffel i dyrektor gimnazjum ostrowskiego Tschakert. Mieli oni zwizytować seminarium i przekonać się, o ile odpowiada ono wymogom stawianym przez ustawę z 11 V 1873 r.<sup>116</sup> Biskup Cybichowski, ówczesny rektor seminarium, nie dopuścił do rewizji, stwierdzając, że nie może uznać prawa władz państwowych do ingerencji w wewnętrzne sprawy tego rodzaju zakładu. Gotów był jednak umożliwić wspomnianej komisji lustrację urzędzeń sanitarnych seminarium. Ostatecznie więc komisja nie zdołała wykonać swego zadania, a raczej wykonała je w części, nie zdołała bowiem zwizytować wykładów, natomiast uzyskała wgląd do planu zajęć i statutów. Rektor jednak zaznaczył, że zatwierdzenie tych rzeczy przez władze byłoby bezprzedmiotowe, ponieważ państwo nie posiada tu potrzebnych kompetencji.

Wizytacja, o której mowa, była raczej rodzajem wstępnego wywiadu. Potwierdzają to liczne pytania komisji dotyczące życia wewnętrznego i stanu seminarium. Rezultat tego wywiadu był jednak mierny, gdyż właściwie nie dał on więcej, niż można by wyczytać w rubrycellii<sup>117</sup>. Zachowanie się władz seminaryjnych utwierdziło jednak naczelnego prezesa w przekonaniu, że jedynym środkiem, zdolnym przeforsować na terenie seminaryjnym ustawę z 11 V 1873 r., będzie zastosowanie sankcji karnych przez ustawę przewidzianych. Był to jednak początek kulturkampfu, nic więc dziwnego, że naczelny prezes nie chciał podejmować tego rodzaju decyzji samodzielnie. Każdego dnia szły do Berlina sprawozdania o przeprowadzonej akcji. Falk był nią osobiście bardzo zainteresowany. Na sprawozdanie o przeprowadzonej z tak nikłym wynikiem rewizji w seminarium gnieźnieńskim, wysłane do Falka już 28 VI odpowiedział minister natychmiast i to telegraficznie, nakazując naczelnemu prezesowi natychmiastowe wstrzymanie dla seminarium gnieźnieńskiego wszelkich dotacji państwowych. Podobną metodę zalecił, gdy zajdzie potrzeba, zastosować również wobec seminarium poznańskiego<sup>118</sup>. Na razie dotyczyło to tylko tej kwoty, jaką państwo bezpośrednio płaciło seminarium. Falk widocznie

---

<sup>115</sup> *Księga Protokołów i Kronika Seminarium Duchownego w Gnieźnie*, s. 43. (A.S.D. Gniezno).

<sup>116</sup> Tamże.

<sup>117</sup> APP, j. w., D I 4, vol. VII, k. 17.

<sup>118</sup> Tamże, k. 18.

rychło dostrzegł swój błąd, gdyż następnego dnia w nowym telegramie do naczelnego prezesa polecił wstrzymać również tę część dotacji seminaryjnej, jaką płaciły władze poprzez kasę konsystorską<sup>119</sup>.

W sierpniu 1873 r. skierował naczelnny prezes do Seminarium Duchownego memoriał, w którym, stosownie do ustawy z 11 V, wysuwał pod adresem tego zakładu pewne postulaty. Ich treść przechodziła wszelkie oczekiwania<sup>120</sup>. Wypadki, które nastąpiły bezpośrednio po wystosowaniu tego memoriału, każą przypuszczać, że był on po prostu prowokacją. Naczelnny prezes uznał stanowczo system dyscyplinarno-wychowawczy i metodę studiów seminaryjnych w Gnieźnie za nie odpowiadające wymogom, stawianym tego rodzaju zakładom przez państwo. Naprawić ten stan rzeczy, zdaniem Günthera, mogło tylko całkowite zastosowanie się kierownictwa seminarium do ustawy z 11 V 1873 r. Celem dokonania tego proponował naczelnny prezes utworzyć wspólną komisję złożoną z przedstawicieli władzy duchownej i władz państwowych. Arcybiskup Ledóchowski odpowiedział jednak tak jak poprzednio. Tym samym więc dalsze rokowania na temat seminarium gnieźnieńskiego były bezcelowe, tym bardziej, że po odjęciu dotacji władze państwowe nie rozporządzały już żadnymi środkami nacisku. Pozostawała wprawdzie możliwość zamknięcia seminarium. I to jednak nie było takie proste, gdyż brakowało do tego kroku ściślej podstawy prawnej. W takich okolicznościach władze jeszcze raz postanowiły szukać wyjścia kompromisowego. W dniu 12 XII 1873 r. zjawiała się ponownie w Gnieźnie komisja w tym samym co poprzednio składzie. Do wizytacji jednak i tym razem rektor nie dopuścił. Informacje udzielone przez niego komisji na temat programu studiów, składu grona profesorskiego i alumnów nie wychodziły tak jak poprzednio poza wiadomości zawarte w elenchu. Nie był to koniec usiłowań przeprowadzeniem w seminarium rewizji. Próby te powtarzały się w roku 1874<sup>122</sup>, a nawet w 1875. W tym ostatnim roku dni seminarium gnieźnieńskiego były już policzone, dlatego też zainteresowanie komisji rewizyjnych, w innym zresztą składzie, bo policyjnych, skoncentrowały się na innym przedmiocie. Indagowano, mianowicie, profesorów seminaryjnych na temat działającej w obu archidiecezjach tajnej administracji<sup>123</sup>.

---

<sup>119</sup> Kur. Pozn. 1873, 183. (Przedruk memoriału).

<sup>120</sup> *Księga Protokołów...*, s. 46.

<sup>121</sup> Przegląd Katolicki 1874, s. 252.

<sup>122</sup> *Księga Protokołów...*, s. 52 i 54.

<sup>123</sup> AAGn, A. kons., Gen. 116, vol. II. Memoriał w sprawie zarządu majątkiem należącym do Seminarium Duchownego w Gnieźnie od r. 1874 do r. 1886. Zob. też Kur. Pozn. 1874, 246.

Chociaż seminarium gnieźnieńskie istniało jeszcze prawie do połowy 1875 r. to jednak była to tylko już vegetacja. Pomijając najważniejszy moment, tzn. brak kleryków, wobec zamknięcia seminarium poznańskiego, trzeba nadmienić, że po ustawie z 20 V 1874 r. seminarium materialnie zostało całkowicie uzależnione od komisarza<sup>124</sup>. W dniu 9 VI 1874 r. Nollau obłożył aresztem nie tylko majątek, ale cały inwentarz seminaryjny<sup>125</sup>. Zabrakło więc również środków materialnych na dalsze funkcjonowanie seminarium. Przez rok w seminarium pozostawało jeszcze 10 kleryków. Falk, nie chcąc formalnie wydać nakazu likwidacji seminarium, nalegał jednak, by naczelny prezes wydalili po prostu kleryków, kładąc w ten sposób kres istnieniu zakładu<sup>126</sup>. Zabiegi Falka były już jednak niepotrzebne, gdyż ostatni 10 osobowy kurs został przez biskupa Cybichowskiego rozwiązany 11 IV 1875 r.<sup>127</sup>

Od połowy roku 1874 majątek seminarium gnieźnieńskiego spoczął więc w ręku komisarza dla zarządu majątkiem arcybiskupstwa. Komisarz traktował majątek seminaryjny jako część majątku konsystorskiego, co, oczywiście, było nieporozumieniem, na które dopiero w cytowanym poprzednio memoriale z 1886 r. miała władza duchowna możliwość wskazać. Nieporozumienie to jednak nie wynikało wyłącznie z winy samego komisarza. Nollau, a także Perkun działali na ogół ostrożnie. Nawet w błahych sprawach udawali się po instrukcje do władz nadrzędnych. Rzecz w tym, że i tam starano się skomplikowane sprawy zarządu majątkiem kościelnym jak najbardziej uprościć.

Dwie szczególnie sprawy dotyczące majątku seminaryjnego, załatwiane przez komisarza, stanowią ciekawy i charakterystyczny obraz działania biurokracji pruskiej. Otóż kapituła gnieźnieńska, od czasów arcybiskupa Karnkowskiego, płaciła na rzecz Seminarium Duchownego w Gnieźnie procent od kapitału, który w czasach pruskich wynosił 4 000 talarów (12 000 mk). Był to kapitał za wykup od seminarium połowy przedmieścia Gniezna (Cierpięgi). Procent ten w 1874 r. wynosił 420 mk rocznie. W marcu 1877 r. naczelny prezes polecił kapitule wstrzymanie wypłacania tego procentu na konto seminaryjne. Było to faktycznie korzystne dla kapituły, nie szkodziło też wprost interesom seminaryjnym. Ciekawe jednak, że władze wbrew prawu zdecydowały się na uszczuplenie majątku seminaryjnego, co więcej

---

<sup>124</sup> *Księga Protokołów...*, s. 50 pkt 1 i 2.

<sup>125</sup> APP, j. w., D IIIa 93, vol. I. Pismo min. wyzn. do naczelnego prezesa z dnia 6 VII 1875 r.

<sup>126</sup> *Księga Protokołów...*, s. 54.

<sup>127</sup> APP, j. w., D I 14, vol. II, k. 45.

brał w tym udział komisarz, który wyznaczony był głównie dla strzeżenia całości powierzonej sobie masy majątkowej<sup>128</sup>.

Równolegle czasowo toczyła się inna sprawa. Komisarz, a raczej jego zastępca Perkun, znający dosyć dobrze warunki gnieźnieńskie, wyszedł, że ks. prałat Zienkiewicz przekazał w testamencie Seminarium Duchownemu legat w wysokości 1 500 mk. Zahypotekowano go na gruncie niejakiego Walkowskiego. O istnieniu legatu doniósł Perkun bezpośrednio naczelnemu prezesowi, pomijając swego zwierzchnika Massenbacha. Perkun dowiedział się nadto, że procenty od wspomnianego legatu pobierał nadal prokurator Seminarium Duchownego w Gnieźnie ks. Ziółkowski. Zwrócił więc uwagę naczelnego prezesa na to, że pieniądze te należy zabrać do kasy zarządu komisarzyckiego<sup>129</sup>. W 5 dni po tym donosie naczelną prezes zagroził biskupowi Cybichowskiemu karą 100 mk, gdyby ten nie oddał odcinka hipotecznego komisarzowi Massenbachowi (!), a procenty polecił wpłacać do kasy komisarzyckiej<sup>130</sup>. W kwietniu 1877 r. Massenbach doniósł naczelnemu prezesowi, że biskup Cybichowski uczynił zadość stawianym mu żądaniom<sup>131</sup>.

Bardziej charakterystycznym rysem „opieki” komisarza nad majątkiem seminaryjnym jest transakcja, która znacznie zubożyła majątek tej instytucji. Jeszcze w czasie komisorium Nollaüa rozpoczęto w majątku seminaryjnym Braciszewie budowę zabudowań gospodarczych. Ukończył ją Perkun. W sumie koszt tych prac wyniósł 112 161 mk. Prawnie winien to pokryć fiskus, który po sekularyzacji dóbr biskupich, przejął piastowany poprzednio przez arcybiskupa patronat budowlany nad seminarium. Sprawa ta przedstawiała się o tyle korzystnie dla seminarium, że w 1850 r. arcybiskup Przyłuski wygrał w tej właśnie kwestii proces z naczelną prezesem Beurmannem. Zobowiązań patronackich nie wzięli jednak pod uwagę, ani komisarz, ani jego zwierzchnicy. Skutkiem tego, kosztami budowy obciążono majątek seminaryjny. Przeciętny dochód z dzierżawy majątku Braciszewo wynosił rocznie 4 500 mk. Natomiast 5% od sumy zainwestowanej przez komisarza wynosiła 5 600 mk. Żeby więc wyrównać niedobór, komisarz zużytkował część kapitałów abluicyjnych, wynoszących łącznie 62 325 mk. Z tego na cele budowy zebrano 32 838 mk<sup>132</sup>.

Te przykłady wskazują wyraźnie na niekorzystne dla seminarium, szczególnie dla jego stanu posiadania, warunki stwarzane przez nową

<sup>128</sup> APP, j. w., D IIIa 97, vol. II, k. 33—34.

<sup>129</sup> Tamże, k. 36.

<sup>130</sup> Tamże, k. 40.

<sup>131</sup> AAGn, A. cons., Gen 116, vol. II. Memoriał... (zob. przyp. 123).

<sup>132</sup> APP, j. w., D I 11, vol. I, k. 12 nn.



formę zarządu majątkowego. Widać też, jak małą rolę odgrywały faktyczne przepisy prawne, jeśli przemawiały one na korzyść instytucji kościelnej. Przecież komisarz nie miał faktycznie prawa tego rodzaju dysponowania majątkiem seminaryjnym, tym bardziej, że w grę wchodziła tu jeszcze sprawa patronatu budowlanego fiskusa.

Z dotacji, jakie państwo przed kulturkampdem dawało na rzecz seminarium płacono tylko pensje profesorom. Według etatu z 1874 r. wynosiły one łącznie 3 264 mk<sup>133</sup>. Usiłowano zresztą profesorom tę pensję odjąć. Trzeba było dopiero interwencji w ministerstwie i wykazania, że ustawa z 22 IV 1875 r. nie odnosiła się do personelu seminaryjnego<sup>134</sup>.

Prócz dotacji ściśle państwowych zatrzymano też seminarium 750 mk rocznego funduszu stypendialnego gnieźnieńsko-żnińskiego<sup>135</sup>.

Przekazując w maju 1886 r. majątek seminaryjny władzom duchownym, nie oddał komisarz, ani naczelny prezes, mimo monitów, rachunków i akt wytworzonych przez zarząd komisaryczny<sup>136</sup>. Widocznie władze państwowe miały również wątpliwości co do strony prawnej poczynań komisarza na terenie majątkowych spraw seminaryjnych. Ekstradycja akt nie miałaby zresztą praktycznego znaczenia, gdyż wyrządzonych tu w czasie kulturkampfu szkód państwo bynajmniej nie miało zamiaru naprawić.

#### 8. Instytucje charytatywne

Zagadnienie to dotyczy tylko ubocznie spraw związanych z zarządem majątkowym archidiecezji gnieźnieńskiej w czasie kulturkampfu. Majątki bowiem wszystkich instytucji charytatywnych, jak szpitali, ochronek administrowane były niezależnie od władzy duchownej przez odpowiedni dozór. A archidiecezji gnieźnieńskiej arcybiskup miał tu wprawdzie władzę zwierzchniczą, polegała ona jednak wyłącznie na kontrolowaniu działalności dozoru. Na terenie archidiecezji istniało kilka domów sierot prowadzonych przez siostry zakonne, przeważnie Siostry Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Akcja przeprowadzana przez rząd wobec zgromadzeń zakonnych po ustawie o zakonach z 31 V 1875 r. doprowadziła przede wszystkim do wyeliminowania z pracy w ochronkach, domach sierot i innych zakładach dydaktyczno-wychowawczych siostr zakonnych, co pociągało za sobą przeważnie zamykanie

<sup>133</sup> Kur. Pozn. 1875, 297.

<sup>134</sup> APP, j. w., D IIIb, 4, vol. II k. 169—179.

<sup>135</sup> AAGn, A. kons., Gen. 116. Memoriał...

<sup>136</sup> GSS 1875, s. 217—218. Gesetz über die Geistlichen Orden und ordensähnlichen Kongregationen der kath. Kirche. Vom 31 V 1875.

tych zakładów<sup>137</sup>. Celem władz nie było zapewne likwidowanie tego rodzaju instytucji, następowało to po prostu z braku odpowiedniego personelu po odsunięciu zakonnic<sup>138</sup>. Najgorliwiej zajęły się władze pruskie szpitalem św. Jana w Gnieźnie i Ochronką św. Wojciecha w tym samym mieście. W obu przypadkach obserwować można planowo przeprowadzaną przez władze akcję. Ze szpitalem św. Jana w Gnieźnie sprawa była w zasadzie prosta. Powstał on z resztek fundacji sekularyzowanego zakonu Bożogrobców z Miechowa. Rejencja bydgoska zastrzegła sobie prawo nadzoru majątkowego nad szpitalem. Administrację majątku szpitalnego sprawował stale dozór potwierdzany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. W dniu 10 VII 1874 r. komisarz Nollau, powołując się na złożenie przez Trybunał dla Spraw Duchownych arcybiskupa z urzędu, zawiadomił dozór szpitala, że kadencja jego się skończyła. Komisarz w ogóle zrezygnował na przyszłość z pomocy dozoru w administrowaniu majątkiem szpitalnym<sup>139</sup>. W r. 1875 Nollau zaczął wprowadzać zmiany w organizacji szpitala. Było to konieczne ze względu na nową formę zarządu, która wymagała zmiany statutów. W tych poczynaniach szukał Nollau rady u kapituły gnieźnieńskiej<sup>140</sup>. Nie wiadomo, z jakim skutkiem, w każdym razie szpital pozostał pod zarządem komisarycznym do końca kulturkampfu. W r. 1883 komisarz Perkun skłonił ministerstwo wyznań do udzielenia pozwolenia na zaangażowanie do pracy w szpitalu sióstr zakonnych. W tym celu sprowadzono z Nysy Elżbietanki. Tych sióstr rząd nie potrzebował się obawiać, gdyż siłą rzeczy nie miały one nic wspólnego z polskością<sup>141</sup>.

Z większą dokładnością można przedstawić losy Ochronki św. Wojciecha w Gnieźnie. Ochronka, ta zbudowana dzięki fundacji ks. Kozłowskiego, na początku lat osiemdziesiątych XIX w. była zakładem dobroczynnym, zajmującym się wychowaniem sierót wyznania katolickiego. Prowadziły ją Siostry Miłosierdzia. Zarząd jednak spoczywał w ręku specjalnego dozoru, zwanego tu kuratorium, złożonego z świeckich i księży. Wartość ogólna całego stanu posiadania Ochronki szacowana była w r. 1877 na około 30 000 talarów, czyli 90 000 mk<sup>142</sup>. W tym suma kapitałów zahypotekowanych, z których Ochronka pobierała procent

<sup>137</sup> Kur. Pozn. 1874, 47 i 165.

<sup>138</sup> Kur. Pozn. 1874, 155. Informacje prasowe są tu jedynym źródłem gdyż archiwaliów do tej sprawy nie udało się odnaleźć.

<sup>139</sup> AAGn, A. kap., O 30 Gr 4 II, nr 374 i 513 (1875) oraz 93 (1876).

<sup>140</sup> Przegląd Katolicki R. XXI, s. 729.

<sup>141</sup> Kur. Pozn. 1877, .39. Prawdopodobnie oszacowano tu również wartość nieruchomości.

<sup>142</sup> AAGn, *Akta Ochronki św. Wojciecha w Gnieźnie*. Fasc. 1. Pismo komisarza Massenbacha z dn. 20 VI 1877.

wynosiła 18 689 mk<sup>143</sup>. Ustawy z dnia 20 VI 1875 r. i 7 VI 1876 r. dotyczące zarządu majątku parafialnego i instytucji kościelnych zostały z konieczności przez Kościół uznane, przynajmniej o tyle, że pozwolono świeckim katolikom brać udział w zarządzie majątkiem gmin katolickich, a co za tym idzie komunikować się w tych sprawach z państwowymi władzami nadzorczymi<sup>144</sup>. Dozór Ochronki gnieźnieńskiej podporządkował się więc nowym prawom dotyczącym zarządu majątkiem kościelnym. Powinno go to było w zasadzie uchronić przed próbami jakiejś szczególnej interwencji władz w sprawę Ochronki. W ogóle natomiast upadały tu kompetencje komisarza do zarządu majątkiem arcybiskupim. Okazało się jednak, że te rachuby zawiodły. W lutym 1877 r. radca rejencyjny Perkun oświadczył zarządowi Ochronki, że uważa za konieczne ułożenie dla tego zakładu nowego statutu. Celem tego posunięcia miało być pozabawienie Ochronki jej charakteru wyznaniowego. Widać to choćby z pertraktacji o zmianę nazwy tej instytucji. Brzmiała ona: „Katolicka Ochronka dla sierót i małych dzieci u św. Wojciecha w Gnieźnie”<sup>145</sup>. Propozycje władz, rzekomo dyktowane chęcią skrócenia tak długiej nazwy, wskazywały na inną, mianowicie: „Ochronka Kozłowskiego”<sup>146</sup>. Sprawę nazwy można ostatecznie zbagatelizować. Istotne zamiary władz miały głębszy sens. Ujawniły się one przy pertraktacjach dotyczących nowego statutu Ochronki. Dla zdobycia argumentu rzeczowego, komisarz Massenbach wystosował 20 VI 1877 r. pismo do zarządu Ochronki, nakazując przekazać sobie wszystkie agendy majątkowe zakładu. Miało to nastąpić w terminie 14 dniowym<sup>147</sup>. Praktycznie rzecz biorąc było to położenie przez komisarza na majątku Ochronki aresztu<sup>148</sup>. Dozór Ochronki nie miał jednak zamiaru spełnić życzenia komisarza, o czym powiadomił tego ostatniego pismem z dnia 4 VII 1877 r. Podpisali to pismo tylko księża będący zarazem kuratorami Ochronki (ks. Dorszewski, ks. Ziółkowski i ks. Dyament), brak natomiast podpisów kuratorów świeckich<sup>149</sup>. Na początku września 1877 r. komisarz zawiadomił ks. Dyamenta, że o negatywnej postawie dozoru będzie musiał zawiadomić naczelnego prezesa i prosić go o wyznaczenie odpowiednich sankcji<sup>150</sup>. Jednocześnie

---

<sup>143</sup> Sprawę tę szerzej potraktowano w przytoczonym już artykule. Zob. s. 2.

<sup>144</sup> AAGn, j. w., pismo nacz. prez. z dn. 28 III 1878 r.

<sup>145</sup> Tamże. Niemieckie brzmienie projektowanej nazwy Ochronki: Kozłowskische Anstalt.

<sup>146</sup> AAGn, j. w., pismo Massenbacha z dn. 20 VI 1877 r.

<sup>147</sup> AAGn, A. kap. O 30 Gr 4 II, nr 152 (1877).

<sup>148</sup> AAGn, *Akta Ochronki św. Wojciecha*, j. w., pismo z dn. 4 VII 1877.

<sup>149</sup> Tamże, pismo z dn. 4 IX 1877 r.

<sup>150</sup> Tamże. Protest dozoru Ochronki do naczelnego prezesa.

władze starały się nadal o zmianę statutu Ochronki. W listopadzie komisarz ostatecznie ułożył projekt nowego statutu. Uwzględnił tutaj zupełnie mylnie ustawę o zakonach z 31 V 1875 r i ustawę o zarządzie opróżnionych biskupstw z 20 V 1874 r. Ochronka przecież nigdy nie była ani zakładem zakonnym, ani biskupim. Na tych motywach oparł też dozór swój protest przeciwko projektowi nowego statutu<sup>151</sup>. Projekt ten przewidywał w punkcie 3 i 4, że zakład ma być poddany zwierzchniej władzy każdorazowego arcybiskupa, lub jego zastępcy. Przyjmowanie dzieci miało się odbywać po zasięgnięciu opinii miejskiej deputacji dla spraw ubogich; wreszcie, opieka nad dziećmi nie mogła być sprawowana przez osoby zakonne<sup>152</sup>. Tendencyjność tych zmian jest aż nazbyt widoczna. Wzmianka w punkcie 3 o roli arcybiskupa, lub jego zastępcy miała otworzyć legalną furtkę dla komisarza, by mógł swobodnie interweniować w sprawy zakładu. Treść punktu 4 w istocie pozbawiała zakład charakteru katolickiego i to nie tylko przez usunięcie zakonnic, ale bardziej jeszcze przez odpowiedni dobór dzieci różnych wyznań, o co dbać miała miejska deputacja dla spraw ubogich.

Przeprowadzenie w praktyce dezyderatów państwowych szło dosyć opornie. Przez cały rok 1878 trwała wymiana zdań na temat przyszłego statutu Ochronki, i to zarówno między władzami państwowymi różnych szczebli, jak i między komisarzem i kuratorium Ochronki. Całą sprawę w tym ostatnim przypadku komplikował fakt, że kuratorium to, jak zresztą wszystkie dozory kościelne, unikało starannie urzędowego kontaktu z komisarzem. Najczęściej więc pośredniczyć tu musiał landrat gnieźnieński<sup>153</sup>.

Ostatecznie sprawę Ochronki załatwiono na początku r. 1879. W lutym wydano nowy statut. Najciekawsze były w nim punkty 3 i 9—12. Zgodnie z ich treścią zarząd Ochronki powierzono dozorowi złożonemu z trzech osób. Statut stwierdzał dalej, że zakład przeznaczony jest dla dzieci katolickich, dozór może jednak zezwolić na przyjmowanie też dzieci innych wyznań. W sprawach religijnych zakład miał podlegać kontroli arcybiskpa. Państwu zagwarantowano prawo ogólnej kontroli<sup>154</sup>. Statut zyskał zatwierdzenie królewskie w dniu 22 I 1879 r. Specjalnym rozkazem gabinetowym nadano Ochronce prawa korporacyjne. Natychmiast po ukazaniu się statutu, 14 II, komisarz zawiesił w urzędowaniu stary dozór, co oznaczało wykonanie poprzedniego nakazu z 20 VI 1877 r., sprawę Ochronki przejął bowiem komisarz osobiście<sup>155</sup>.

<sup>151</sup> Tamże. Projekt statutu.

<sup>152</sup> Tamże, pismo nac. prez. do landrata Nollaua z dn. 28 IV 1878 r.

<sup>153</sup> Tamże. Statut.

<sup>154</sup> Tamże, pismo z dn. 14 II 1879 r.

<sup>155</sup> Tamże. List ks. Dyamenty do hr. Żółtowskiego z dn. 17 II 1879 r.

Już jednak 17 II dozór w składzie: hr Żółtowski, ks. Ziółkowski i ks. Dyament przejął ponownie agendy majątkowe Ochronki<sup>156</sup>.

Nowy statut Ochronki był właściwie kompromisowy. W stosunku do pierwotnego projektu władze państwowe poczyniły pewne ustępstwa. Pozostały jednak i pewne przemilczenia i sformułowania dwuznaczne, które w niedalekiej przyszłości miały wydać upragnione przez władze owoce. O zakonnicach nie było w statucie ani słowa. Już jednak 19 II a następnie 11 III 1879 r. rejencja bydgoska monitowała zarząd Ochronki, by ten postarał się o świeckie wychowawczynie, gdyż zakonnice w najbliższej przyszłości winny być zwolnione. Dozór odpowiedział 20 III, motywując konieczność zatrzymania zakonnice brakiem odpowiednich sił świeckich. Nie było to przesadą, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę krótki termin, jaki dano dozorowi<sup>157</sup>. W obronie sióstr wystąpiło również społeczeństwo katolickie Gniezna i to nie tylko polskie. Skierowano w tej sprawie petycję do ministra Falka. W wyniku tych starań w marcu 1879 r. przesunięto nieco termin wydalenia sióstr<sup>158</sup>. Odwołano też wypowiedzenie, jakie siostry poprzednio już otrzymały<sup>159</sup>. Ostateczna decyzja Falka nadeszła jednak rychlej, niż się spodziewano, bo już 21 IV 1879 r. Minister zakomunikował dozorowi, że siostry nie będą mogły dłużej pracować w Ochronce, gdyż ustawa z 31 V 1875 r. dozwala jedynie na pielęgnowanie przez zakonnice chorych. Falk zaznaczył, że zwolnienie sióstr z Ochronki nie oznacza bynajmniej wydalenia ich z miasta<sup>160</sup>. Zgodnie z orzeczeniem ministra wyznał magistrat gnieźnieński wydał 4 VI 1879 nakaz, by siostry opuściły Ochronkę. W trzy dni później podobny werdykt wydały bydgoskie władze rejencyjne. Ostatecznie więc siostry musiały Ochronkę opuścić, a opiekę nad dziećmi powierzono wychowawczyńom świeckim.

Sprawę Ochronki gnieźnieńskiej omówiono tu przykładowo. W czasie kulturkampfu zlikwidowano bowiem na terenie archidiecezji wszystkie tego typu placówki zakonne. Godnym podkreślenia w przedstawionym przypadku jest fakt, że władze potrafiły nagiąć do swego planu nie tylko pewne okoliczności, ale nawet, zdawały się sztywne i jednoznaczne w zasadzie ustawy. Tak uczyniono tu z ustawą

---

<sup>156</sup> Tamże. Korespondencja rej. bydgoskiej z dozorem z dn. 11 III i 20 III 1879 r.

<sup>157</sup> Kur. Pozn. 1879, 65.

<sup>158</sup> Kur. Pozn. 1879, 15.

<sup>159</sup> AAGn, *Akta Ochronki św. Wojciecha*, j. w., pismo Falka z dnia 21 IV 1879 r.

<sup>160</sup> Tamże, pismo magistratu gnieźnieńskiego z dn. 4 VI 1879 r. Zob. też Kur. Pozn. 1879, 131.

z 20 V 1874 r. i częściowo z ustawą 31 V 1875 r., traktującą o zakonach. Ten sposób postępowania nie był tu jednak wyjątkiem, można raczej powiedzieć, że był on jedną z cech ogólnych kulturkampfu.

## R o z d z i a ł   I I

### Sytuacja materialna duchowieństwa w świetle tzw. „ustawy obroczej” z dnia 22 IV 1875 r.

#### *1. Uposażenie parafii przed wybuchem kulturkampfu*

Dla uniknięcia nieporozumień trzeba zaraz na wstępie zaznaczyć, że beneficjum, czyli uposażenie proboszcza, było w owym czasie zupełnie odrębną jednostką majątkową od kasy parafialnej. Do ustawy Landtagu pruskiego z 20 VI 1875 r. o zarządzie majątkiem w gminach katolickich administracja obu mas majątkowych skupiała się praktycznie w rękę proboszcza, z tym, że w zarządzie majątkiem parafialnym pomagał dozór<sup>1</sup>. Wspomniana ustawa przekazała pod administrację dozorów, inaczej teraz ukonstytuowanych, ze świeckim przewodniczącym (dawniej był nim proboszcz), cały majątek parafii, łącznie z beneficjalnym. W nowym dozorze proboszcz był tylko jednym z członków<sup>2</sup>.

Majątek beneficjalny składał się zasadniczo z 5 podstawowych źródeł dochodu: z majątku ziemskiego, z kapitałów, z ofiar za posługi religijne (iura stolae), z dziesięcin, z dotacji państwowych.

a. M a j ą t e k   z i e m s k i. Trudno ustalić nawet przeciętną wysokość tego typu dochodu. Najlepsze w tym przypadku źródło — kontrakty dzierżawne nie zawsze wymieniają ogólną wartość przedmiotu dzierżawy i całokształt dochodu, jaki z niego płynął. Podawane w kontraktach wysokości dzierżaw były często faktycznie niższe w rozrachunku. Można więc podać jedynie cyfrę orientacyjną, sondażową, biorąc pod uwagę parafie typowe pod względem uposażenia dla jakiejś większej grupy W omawianym przypadku otrzymamy tą drogą cyfrę 2800 mk rocznego dochodu<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> WAPB (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy), A. kośc. par. (Akta kościelne parafii) Chomentowo 2. Instrukcja dla dozorów parafialnych z r. 1871, § 75.

<sup>2</sup> GSS 1875, s. 241 nn., §§ 5 i 6 oraz § 8.

<sup>3</sup> Wzięto tu pod uwagę 8 parafii:

Mrocza       — 5 240 mk — rok 1875, WAPB, A. kośc. par. Mrocza, 73.  
Kcynia       — 5 266 mk — rok 1879, WAPB, Rep. 2 IIa 716.

b. Kapitały. W wielu parafiach stanowiły one poważną pozycję w budżecie. Większość kapitałów beneficjalnych była pod bezpośrednim zarządem proboszcza. Jedynie skapitalizowane legaty mszalne często administrował dozór parafialny, chociaż dochód z nich pobierał proboszcz, lub kapłan wypełniający zobowiązania legatowe<sup>4</sup>. Wartość realna kapitałów, wyrażająca się w odsetkach była jeszcze mniej stała niż to miało miejsce przy należnościach dzierżawnych, czy wartości uposażenia gruntowego w ogóle. Zależała ona w głównej mierze od sposobu lokowania i obracania kapitałami<sup>5</sup>. Posługując się znowu sondażem, jak w poprzednim przypadku uzyskamy średnią ok. 1150, mk dochodu. Jak widać z przytoczonego zestawienia parafii wziętych tu pod uwagę, rozpiętość w wysokości posiadanych przez nie kapitałów była znaczna<sup>6</sup>.

c. Ofiary za posługi religijne (iura stolae). Część tych ofiar należała do kasy parafialnej. W etacie część ta nosi nazwę akcydensów. Reszta pod określeniem iura stolae należała do proboszcza. Wielkość akcydensów i części proboszczowskiej zależna była nie tylko od wielkości parafii, ale w większej mierze od jej zamożności. Ludność wszystkich parafii podzielona była pod względem opłat za posługi religijne na 9 klas. Każda z nich miała osobną takse. Dla przykładu podajemy rozpiętość między klasą I i IX.

---

Glesno	— 2 802 mk — rok 1879, WAPB, A. kośc. par. Glesno, 73.
Nakło	— 2 800 mk — rok 1870, Archiwum par. Nakło, O 1 F. 1,1.
Chełmce	— 2 253 mk — rok 1877, WAPB, Rep. 2 IIa, 805.
Bydgoszcz	— 1 576 mk — rok 1874, Archiw. par. farnej w Bydg., vol.
Gębice	— 1 433 mk — rok 1875, WAPB, Rep. 2 IIa, 805.
Dembowo	— 1 039 mk — rok 1880, WAPB, A. kośc. par. Demb. XII/5

<sup>4</sup> Dla przykładu cytujemy akta legatowe par. Nakło, O 1 F. 1,1. Podobne akta istniały w każdej parafii.

<sup>5</sup> Dowodem tego może być choćby oprocentowanie kapitałów z 2 różnych parafii: Clesno w r 1879 miało 4 725 mk kapitału, dającego rocznego dochodu 148 mk i 20 fenigów, co przeciętnie wyraża się w odsetkach 3,5 procentami. Parafia Nakło w r. 1879 miała kapitał w wysokości 5 349 mk z dochodem rocznym 282 mk i 50 fenigów. Procent wynosił tu więc przeszło 5%.

<sup>6</sup> Wzięto tu pod uwagę 6 parafii:

Bydgoszcz	— 2 723 mk rok 1874, Archiwum par. far. w Bydg. vol. I.
Keynia	— 2 626 mk rok 1879, WAPB Rep. 2 IIa, 716.
Mrocza	— 1 033 mk rok 1879, WAPB, A. kośc. par. Mrocza, 73.
Dembowo	— 264 mk rok 1880, WAPB, A. kośc. par. Dembowo, XII/5
Nakło	— 282 mk rok 1870, WAPB, Arch. par. Nakło O 1 F. 1,1.
Glesno	— 148 mk rok 1879, WAPB, A. kośc. par. Glesno, 73.

Przytoczone wyżej sumy oznaczają roczny dochód z procentów od kapitałów.

- Klasa I — ślub 13.20 mk  
 " — pogrż. 7.50 mk  
 " — chrzest 8.20 mk  
 Klasa IX — ślub 56 feningów.  
 " — pogrż. 60 feningów.  
 " — chrzest 36 feningów<sup>7</sup>.

Przeciętna sondażowa wpływów za iura stolae wynosiła w okresie kulturkampfu 362 mk<sup>8</sup>.

d. **Dziesięciny.** Dziesięciny były najczęściej skapitalizowane, chociaż istniały też we formie realnej, najczęściej w zbożu i drewnie, rzadziej w jarzynach. Akta dotyczące dziesięcin w latach 70-tych XIX w. są bardzo niekompletne, udostępniają więc dane raczej fragmentaryczne. Dla przykładu przytoczmy liczby dotyczące powiatów wrzesińskiego i pleszewskiego<sup>9</sup>. Powiaty te łącznie obejmowały 58 000 katolików i oddawały dziesięciny o łącznej wartości 13 447 mk. Przeciętnie więc na każdego katolika przypadała tu dziesięcina wartości 23 feningów. W skali parafialnej, biorąc pod uwagę 4 parafie z innego zupełnie terenu: Bydgoszcz, Mrocza, Glesno i Dembowo uzyskamy na jednego parafianina dziesięcinę w wysokości 21 feningów<sup>10</sup>. Widać więc, że przeciętna w tych dwóch przypadkach jest do siebie bardzo zbliżona.

e. **Dotacje rządowe.** Dochody z dotacji należy przede wszystkim podzielić według ich pochodzenia z poszczególnych kas państwowych. Wchodzą tu w rachubę:

- kasa rejencji bydgoskiej,
- kasa rejencji poznańskiej i
- kasa rejencji kwidzyńskiej.

<sup>7</sup> WAPB, A. kośc. par. Mrocza, 81. Tabela opłat za iura stolae.

<sup>8</sup> Wzięto tu pod uwagę 7 parafii:

Bydgoszcz	— 1874 — 750 mk	— ok. 10 174 wiernych,
Kcynia	— 1879 — 714 mk	— ok. 4 608 wiernych,
Chełmce	— 1877 — 324 mk	— ok. 1 725 wiernych
Mrocza	— 1879 — 263 mk	— ok. 1 200 wiernych
Gębice	— 1875 — 183 mk	— ok. 1 250 wiernych,
Dembowo	— 1880 — 165 mk	— ok. 1 260 wiernych,
Glesno	— 1874 — 135 mk	— ok. 1 667 wiernych,

Liczebność parafii według Elenchus omnium ecclesiarum... Archi-Dioecesis Gnesnensis 1873, s. 15—27.

<sup>9</sup> AAP, N. P. XXIV, D IIIe 5 Zusammenstellung des an Geistlichen abgeliefernten Messkorns und Realdecens. Jahr 1870.

<sup>10</sup> WAPB, A. kośc. par. Mrocza, 73, par. Glesno, 73, par. Dembowo XII/5 i Arch. par. farnej w Bydgoszczy, vol. I (Etaty parafialne).



Ważna jest również sprawa tytułu, z jakiego dotacje płacono. W rejencji bydgoskiej istniały dotacje jako:

— dodatki do uposażenia duchownych katolickich i kościołów. Rozdział etatu organizacyjnego 116, tyt. 1.<sup>11</sup> przewidywał w stosunku do archidiecezji gnieźnieńskiej tego rodzaju dotację w łącznej wysokości 21 661 mk 48 fenigów, wypłacone w 25 pozycjach płatniczych na rzecz parafii, duchowieństwa parafialnego i dziekanów<sup>12</sup>.

— Jako fundusz przeznaczony na polepszenie materialnego położenia duchownych (rozd. etatu org. 127, tyt. 3) wypłacano 4 proboszczom łącznie 998 mk rocznie<sup>13</sup>.

— Z nadzwyczajnych funduszków państwowych płacono 601 mk i 95 fenigów. Do tego tytułu należały fundusze na cele parafialne, pochodzące częściowo z abluowanych dotacji państwowych oraz fundusz poklasztorny koronowski, z którego 420 mk płacono kościołowi parafialnemu w Solcu<sup>14</sup>.

Osobną pozycję w etacie organizacyjnym stanowiły fundusze budowlane kościołów i plebanii, ujęte w rozdziale 31, tyt. 1 tegoż etatu. Wynosiły one w r. 1875 w archidiecezji gnieźnieńskiej łącznie 81 483 mk 01 fenigów kapitału. W tymże roku ogólny dochód od tego kapitału wynosił 8 688 mk 96 fenigów<sup>15</sup>.

Dotacje z funduszków skapitalizowanych były następujące:

- Z funduszu leśnego i dominialnego, tytułem zaokrągleń kapitałów płacona była łącznie suma 19 mk 95 fenigów<sup>16</sup>.
- Z kapitałów kompensacyjnych (odszkodowania), należnych 26 parafiom z lasów i dominiów państwowych:

<sup>11</sup> A. Breitfeld, dz. c., s. 304. Tytuł ogólny brzmiał tu: *Besoldungen und Zuschüsse für katholische Geistlichen und Kirchen*. Źródła płatnicze tego tytułu były bardzo liczne. Autor wymienia liczbę ogólną — 2 412. Stwierdza też, że były to świadczenia, które ciążyły na państwie, jako prawne zobowiązania. Od tych więc sum państwo dla siebie nie mogło czynić oszczędności. Dla archidiecezji gnieźnieńskiej wspomniane źródła płatnicze bazowały głównie na poznańskim i zachodnio-pruskim funduszu sekularyzacyjnym. Sprawy te regulował edykt królewski z dnia 30 X 1810 r.

<sup>12</sup> APP, j. w., D IIIb 4, vol. II, k. 44 i vol. III, k. 14—21. Fundusz całkowity rejencji bydgoskiej na ten cel wynosił 28 950 mk. W granicach rejencji była jednak część diecezji chełmińskiej, dla której z kwoty tej również pewne dotacje wypłacano.

<sup>13</sup> WAPB. Rep. 2 IIa 187, vol. III. Nachweisung der bei den fortlaufenden Bewilligungen aus dem Fonds Cap. 127, Tit. 3 im Jahre 1872.

<sup>14</sup> APP, j. w., D IIIb 4, vol. III, k. 14—21.

<sup>15</sup> APP, j. w., D I 15, k. 361.

<sup>16</sup> APP, j. w., D IIIb, 4, vol. III, k. 14—21.

- z dominiów państwowych w gotówce 259 mk 97 fenigów, oraz kapitały oprocentowane na 4% w sumie 101 700 mk.
- z lasów państwowych w gotówce 287 mk 19 fenigów oraz kapitały oprocentowane na 4% w sumie 134 775 mk<sup>17</sup>.

Kapitał ten pochodził z abluowanych przez państwo świadczeń realnych, jakie ciążyły na jego dobrach ziemskich i leśnych. Świadczenia te były częściowo przeznaczone dla parafii, a więc wpływały do kas parafialnych, a częściowo, jako dodatek do beneficjum. Rozgraniczenie tych dwóch rodzajów dochodu, parafialnego i beneficjalnego jest trudne, ponieważ często sumy wpływające do kas parafialnych służyły również jako uzupełnienie uposażenia proboszczowskiego. W takich przypadkach kasa parafialna była tylko pośrednikiem<sup>18</sup>.

Na 16 dekanatów w archidiecezji gnieźnieńskiej 3 znajdowały się tylko w rejencji poznańskiej. Były to dekanaty: krotoszyński, pleszewski i ołobocki. Dodacje państwowe w rejencji poznańskiej dla duchowieństwa i parafii wynosiły w sumie 20 089 mk 51 fenigów. Z tej sumy 3 wymienione dekanaty otrzymywały prawdopodobnie około 2050 mk. Na polepszenie położenia materialnego duchowieństwa rejencja poznańska płaciła łącznie 6206 mk rocznie. Z tego przeciętna przypadająca na dekanaty archidiecezji gnieźnieńskiej wynosiłaby ok. 719 mk. Są to liczby podane tylko w przybliżeniu. Stan faktyczny był przypuszczalnie bardziej korzystny dla archidiecezji gnieźnieńskiej, gdyż parafie należące do trzech wymienionych dekanatów należały do gorzej uposażonych. W spisie z r. 1886 wymienia się w tych dekanatach aż 8 parafii, których całkowite uposażenie nie przekraczało 2000 mk. rocznego dochodu<sup>19</sup>. Dla przykładu można tu podać jedną z parafii dekanatu pleszewskiego — Kuczków. Uposażenie jej wynosiło rocznie 1420 mk, a dotacja państwowa 629 mk 33 fenigi<sup>20</sup>. Trzeba jednak dodać, że z ogólnej liczby 57 parafii gorzej uposażonych w archidiecezji gnieźnieńskiej nawet 1/4 nie otrzymywała żadnej dotacji państwowej.

W granicach rejencji kwidzyńskiej znajdował się tylko mały skrawek dekanatu gniewkowskiego. Świadczenia ze strony państwa otrzy-

<sup>17</sup> Tamże, k. 147—156.

<sup>18</sup> Tamże, vol. II, k. 14. O takich przypadkach wspomina wyraźnie minister finansów w swej instrukcji z dnia 6 V 1875 r.

<sup>19</sup> AAGn, A. kons., Gen. (teczka bez numeru): *Akta Kurii Metropolitalnej Gnieźnieńskiej*. Dodatki rządowe 1886—1893. Zob. też Kur. Pozn. 1882, 250.

<sup>20</sup> APP, j. w., A. kons. Gen. 128, k. 13 i 25.

mywała tu tylko parafia Podgórz. Dotacja dla beneficjum wynosiła 300 mk rocznie, dotacja dla parafii — 250 mk<sup>21</sup>.

Dochody kas parafialnych były w poszczególnych parafiach bardzo różnicowane, tak pod względem rodzajów, jak i wysokości. Przyjmując za podstawę sondażową 7 parafii, średnia ich dochodu rocznego wynosiła ok. 923 mk<sup>22</sup>. Źródła dochodowe kas parafialnych były mniej więcej podobne do tych, jakie miało beneficjum. Trzeba jedynie zaznaczyć, że dochód z ziemi był tu albo minimalny, albo w ogóle nie istniał. Świadczenia z kas państwowych były tu też na ogół niewielkie, przeznaczone przeważnie na opłacenie służby kościelnej. W parafii farniej w Bydgoszczy np. na służbę kościelną płaciło państwo rocznie 486 mk. Z tego wypłacano pensje: kościelnemu, organście, kalikaniście i pozostałej służbie<sup>23</sup>.

Niezbyt wysoki był też dochód kas parafialnych z tacy i akcydensów. Dla zobrazowania tego warto przytoczyć kilka cyfr:

— par. Dembowo	— taca — 92 mk	— akcydens — 82 mk,
— par. Chełmce	— taca — 10 mk	— akcydens — 107 mk,
— par. Glesno	— taca — 60 mk	— akcydens — 85 mk,
— par. Kcynia	— taca — 74 mk	— akcydens — 345 mk,
— par. Bydgoszcz	— taca — 423 mk	— akcydens — 1476 mk <sup>24</sup> .

Trzeba jeszcze dodać, że w granicach ogólnego dochodu parafialnego mieściły się często legaty mszalne, które właściwie nie polepszały stanu kas, gdyż były to sumy przechodnie, użytkowane zgodnie z wolą fundatora, jedynie przez kasy parafialne administrowane. Mimo więc stosunkowo dużej przeciętnej, w konkretnych przypadkach kasy parafialne nie dysponowały bynajmniej większymi funduszami. Sprawa ta jest godna podkreślenia, gdyż w czasie kulturkampfu władze państwowe wywierały nacisk ekonomiczny na dozory parafialne. Za odmowę np. korespondencji z władzami po niemiecku nakładano na dozory znaczne kary pieniężne, mnożyła się też korespondencja, którą

<sup>22</sup> Wzięto tu pod uwagę następujące parafie:

Bydgoszcz	— 3 170 mk	— Archiw. par. farniej w Bydgoszczy, vol. I, 1872—1874. Etyaty prob. i kasy parafialnej.
Glesno	— 1 781 mk	— WAPB, A. kośc. par. Glesno, 73 (1869—1874).
Kcynia	— 960 mk	— WAPB, Rep. 2 IIa, 716 (1875).
Mrocza	— 520 mk	— WAPB, A. kośc. par. Mrocza, 73 (1859—1908).
Dembowo	— 230 mk	— WAPB, A. kośc. par. Dembowo, XII/5 (1880).
Gniewkowo	— 224 mk	— WAPR, Rep. 2 IIa, 806 vol. II, (1874), vol. III, 805, (1870—1875).
Chełmce	— 187 mk	— WAPB, Rep. 2 IIa, 452 (1877—1882).

<sup>23</sup> Tamże, etaty kas parafialnych: uposażenie służby kościelnej.

<sup>24</sup> Tamże. Liczby te obrazują tylko część akcydensu, przypadającą kasie parafialnej.

trzeba było opłacać. Dla mniej zasobnych kas parafialnych sprawy te, na pozór drobne, urastały do problemów.

2. *Ustawa z dnia 22 IV 1875 r. w odniesieniu do duchowieństwa parafialnego*

Z chwilą, gdy rząd pruski przekonał się, że hierarchia kościelna w Prusach stanowczo nie pójdzie na współpracę w wykonaniu ustawodawstwa kulturkampfu, zainteresowania jego, siłą rzeczy, skierowały się w stronę duchowieństwa parafialnego. Bismarck jeszcze przed kulturkampfm podkreślał niebezpieczne dla państwa, ślepe poddanie duchowieństwa niższego hierarchii kościelnej. Miał tu na myśli szczególnie duchowieństwo polskie<sup>25</sup>. W liście do ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga z dnia 24 II 1872 wskazywał kanclerz na duchowieństwo wielkopolskie w ogóle, jako na głównego promotora sprawy polskiej. Miał tu Bismarck na myśli zapewne w pierwszym rządzie arcybiskupa Ledóchowskiego, chociaż w tym przypadku zupełnie się pomylił, nawet biorąc pod uwagę obronę języka polskiego w nauczaniu religii, jakiej podjął się arcybiskup nieco później w tym samym jeszcze roku. W 1884 r. sąd kanclerza na temat duchowieństwa polskiego był już bardziej skryształizowany. Dopomogły tu doświadczenia kulturkampfu. Teraz już Bismarck wskazał właśnie na duchowieństwo parafialne, jako na główny czynnik agitacji polskiej<sup>26</sup>. Ocena duchowieństwa parafialnego na progu kulturkampfu nie była chyba różna od tej, jaką Bismarck dał po kilkunastoletniej walce. Mimo wszystko jednak, zarówno on, jak Falk liczyli na możliwość pozyskania dla swych celów właśnie duchowieństwa parafialnego. Liczyli przede wszystkim na skuteczność represji natury materialnej, a z drugiej strony na korzyści, jakie zagwarantowano tym księżom, którzy okażą władzom uległość. Nie były to rachuby zupełnie chybione, gdyż właśnie względ ekonomiczny sprawił, że kilkunastu księży zdecydowało się służyć rządowi pruskiemu<sup>27</sup>, w ogólnym rozrachunku było to jednak mało, zwłaszcza, że ci tzw. proboszczowie rządowi nie zdołali absolutnie opanować powierzonych im przez państwo parafii. Bismarck generalnie rzecz biorąc, popełnił więc błąd w obliczeniach. Po prostu nie docenił postawy duchowieństwa. Sądził, że perspektywa spokojnego posiadania dóbr materialnych, lub groźba ich odjęcia, zrobią na księżach większe wrażenie niż zagrożenie ekskomuniką.

<sup>25</sup> Fr. Koch, *Bismarck über die Polen*, Berlin 1913 s. 84.

<sup>26</sup> Tamże, s. 89—90.

<sup>27</sup> J. B. Kissling, *Geschichte des Kulturkampfes im Deutschen Reiche* Freiburg/Br. 1916, t. II, s. 48.

Ustawa z 22 IV 1875 r. miała więc być czymś w rodzaju specyficznie i po prusku pojętej „zachęty” dla duchowieństwa parafialnego, by zdecydowało się ono podporządkować ustawodawstwu kulturkampfu. Była zatem środkiem do celu.

Treść ustawy nazwanej ironicznie „obroczną” znana jest już z poprzedniego rozdziału. Była ona w zasadzie jednoznaczna, przewidywała bowiem zawieszenie świadczeń ze strony państwa na rzecz duchowieństwa. Praktyczne skutki tej ustawy można jednak oceniać dopiero w świetle dwóch czynników, rozporządzeń wykonawczych i instrukcji władz centralnych oraz inicjatywy władz wykonawczych. Pierwsze rozporządzenie odnoszące się do ustawy z 22 IV wydał minister finansów dnia 6 V 1875 r.<sup>28</sup> Wyjaśniało ono, jakie świadczenia ze strony państwa miały być, w myśl ustawy, duchowieństwu wstrzymane. Rozporządzenie w drobiazgowy sposób wyszczególniało wszelkie rodzaje świadczeń. Ze względu na ich pochodzenie odróżniano następujące:

- pochodzące bezpośrednio z kas państwowych,
- pochodzące bezpośrednio z lasów państwowych (np. zobowiązania drzewne, lub prawo wypasu),
- pochodzące bezpośrednio lub pośrednio z dominiów.

Rozróżniano jeszcze świadczenia według sposobów, jakimi były uiszczane. Obojętnie więc, czy były to świadczenia płacone w naturze, np. drzewo z lasu, zboże z dominiów, czy też serwituty, np. dostarczanie pewnej ilości furmanek, prawo użytkowania zabudowań. Ważne było tylko to, by świadczenia te służyły bezpośrednio do utrzymania duchownego. Nie podlegały natomiast ustawie kwietniowej z 1875 r. świadczenia służące kultowi i wchodzące w skład uposażenia służby kościelnej. Tam, gdzie świadczenia ze strony państwa płacone były z dzierżaw, a więc, gdzie obiekt państwowy, na którym ciążyły zobowiązania wobec Kościoła, był wydzierżawiony, dzierżawę należną Kościołowi należało w myśl ustawy z 22 IV wpłacać do kasy fiskusa.

Licząca kilka stron instrukcja ministerialna, chociaż właściwie obostrzała przepisy zawarte w samej ustawie, była jednak przejrzysta i mogło się zdawać, że zastosowanie jej w praktyce nie powinno napotkać na wielkie przeszkody. Mimo to, jedną z pierwszych spraw spornych w wykonaniu „ustawy obroczonej” była sprawa wstrzymania dotacji państwowych na pensje dla służby kościelnej<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> APP, j. w., D IIIb 4, vol. II, k. 14.

<sup>29</sup> Tamże k. 115. Po dłuższej korespondencji, dopiero w grudniu 1876 r. min. Falk zdecydował, że świadczenia na rzecz służby kościelnej w parafii Strzelno mają być wypłacane; zamiast 801 mk i 96 fenigów wypłacano jednak tylko 674 mk i 06 fenigów.

Instrukcje niższych instancji państwowych, począwszy od władz rejencyjnych, były bardziej szczegółowe. Najważniejsze było w nich to, że zobowiązywały one władze terenowe, jak landratów, komisarzy obwodowych, burmistrzów, do przekazywania sprawozdań władzom rejencyjnym o stanie wykonania „ustawy obroczonej” w poszczególnych parafiach. Szczególnie zwracano tutaj uwagę na tytuł, z jakiego świadczona wypływała, np. dom lub obiekt używane przez proboszcza. Interesowano się w tym przypadku, czy należą one do Kościoła, czy są własnością państwa, czy może państwo ma w stosunku do nich chociaż prawo nadzoru. Postępowanie w stosunku do księży, gdy prawo władz było uzasadnione miało być jak najsurowsze, łącznie z wydalaniem z zajmowanej posesji. Nie wolno było też zawierać jakichkolwiek kontraktów najmu<sup>30</sup>.

Tak więc problem wstrzymania świadczeń na rzecz duchowieństwa parafialnego na podstawie ustawy z 22 IV ograniczałby się przynajmniej teoretycznie, do tych przedmiotów zobowiązań państwowych, do których państwo miało jakiegokolwiek prawo, czy to własności, czy też trwałego zarządu. Pamiętać jednak należy, że celem ustawy nie była regulacja stosunków majątkowych między państwem i Kościołem, lecz tylko chwilowe, dyktowane aktualnym wymogiem polityki kościelnej Bismarcka, zastosowanie represji wobec duchowieństwa. Konsekwentnie więc § 10 ustawy kwietniowej zawieszał, stosowaną dotychczas, pomoc państwa w ściąganiu podatku kościelnego<sup>31</sup>. Rejencja bydgoska już 3 V 1875 r. przesłała do landratów i niższych urzędów rozporządzenie, by zaniechano dalszego pobierania podatku kościelnego wraz z podatkiem państwowym<sup>32</sup>. Państwo do tej pory przeprowadzało też egzekucję zaległego podatku kościelnego, o ile w chwili rozpoczęcia postępowania administracyjnego przeciwko dłużnikowi zaległość jego nie przekraczała terminu 2 lat<sup>33</sup>. Z interwencji państwa w tej dziedzinie niejednokrotnie korzystano, nawet przy egzekwowaniu nie uregulowanych akcydensów<sup>34</sup>.

Prawo tak interpretowane stało się jednak rychło niewygodne nawet dla państwa, szczególnie z chwilą, gdy przeforsowano ustawę z dnia 20 VI 1875 r. o zarządzie majątkiem w gminach katolickich. Podatki kościelne bowiem stanowiły poważną część dochodu kasy pa-

---

<sup>30</sup> WAPB, A. m. Ż. (Akta miasta Żnina), 400. Rozporządzenie rejencji bydg. z dn. 22 V 1875 r.

<sup>31</sup> GSS 1875, s. 341.

<sup>32</sup> WAPB, A. m. Ż., 400. Rozporządzenie rej. bydg. z dn. 3 V 1875.

<sup>33</sup> GSS 1836, s. 198.

<sup>34</sup> WAPB, A. m. Ż., 317. Sprawa szewca Tomasza Derki z proboszczem żnińskim (1868 r.).

rafialnej. Faktu tego nie brano początkowo pod uwagę. Nowy system zarządu majątkiem parafialnym, wynikający z koncepcji rządowych, musiał jednak zdać egzamin. Nie można więc było narażać dozorów parafialnych na zbyt wielkie trudności. Dlatego też komisarz do zarządu majątkiem arcybiskupim wydał 4 XII 1876 r. rozporządzenie, na mocy którego podatki przeznaczone do kas parafialnych miały być przez państwo pobierane w dalszym ciągu<sup>35</sup>.

Kolekcję ważniejszych rozporządzeń, wydanych w związku z ustawą kwietniową zamyka instrukcja ministra finansów z dnia 6 IX 1875 r. Nakazywała ona pobierać od duchowieństwa podatek klasowy i dochodowy. Od podatku miały być tylko wyjęte dochody przez państwo zatrzymane<sup>36</sup>. Doniosłość tego rozporządzenia oceniły najszybciej władze rejencyjne w Bydgoszczy. Rozesłano tam już 21 IX 1875 r. okólniki do władz terenowych. W myśl wytycznych władz rejencyjnych miano z zasady bezwzględnie oddać wnioski o ulgi podatkowe, chyba że ksiądz ubiegający się o nie wyrazi gotowość poddania się ustawom państwowym. Tego rodzaju przypadki miano też niezwłocznie zgłaszać do władz rejencyjnych<sup>37</sup>. Brak dalszej korespondencji między władzami w tej sprawie nie pozwala na stwierdzenie, jak faktycznie akcja ta przebiegała. Ogólna jednak znajomość sposobu postępowania władz pruskich w czasie kulturkampfu każe przypuszczać, że ulg podatkowych nie stosowano.

W r 1876 stanowisko władz wobec duchowieństwa parafialnego było już ustabilizowane. Obie strony zdawały sobie sprawę, że celem „ustawy obroczej” jest wymuszenie ze strony duchowieństwa uległości wobec praw kulturkampfu. Jasnym było też, że w skutkach ustawa kwietniowa musi przynieść znaczne zubożenie duchowieństwa. Władze państwowe w wykonaniu tej ustawy były wszechwładne, podczas gdy duchowieństwo praktycznie nie miało żadnej obrony. Jeśli do skutków „ustawy obroczej” doda się masowo stosowane kary pieniężne, widać jasno jak trudna musiała być sytuacja duchowieństwa w dziedzinie materialnej. Abstrahując jednak od skomplikowanego problemu, jakim jest całokształt położenia materialnego kleru w czasie kulturkampfu, należy tutaj zająć się przede wszystkim bezpośrednimi skutkami ustawy kwietniowej.

---

<sup>35</sup> WAPB, A. kość. par. Mrocza 6, Rozp. komisarza z dn. 1 XII 1876 r.

<sup>36</sup> WAPB, A. m. Ż., 400. Instrukcja min. fin. z dn. 6 IX 1875 r.

<sup>37</sup> Tamże. Rozp. rej. bydg. z dn. 21 IX 1876 r.

### 5. *Straty materialne duchowieństwa parafialnego*

Ustawa z 22 IV 1875 r. wymieniała w paragrafie 1 wszystkie osoby i instytucje kościelne, którym zostają odjęte świadczenia z zasobów państwa<sup>38</sup>. W paragrafie 2 wyszczególniono rodzaje dóbr materialnych, do których ustawa się odnosiła<sup>39</sup>. Odniesienie sformułowań prawnych ustawy do okoliczności, w jakich mogły być one wykonane na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej wymaga bliższego określenia rodzajów dóbr, jakie ustawodawca miał na myśli<sup>40</sup>.

Pojęcie „duchowny”<sup>41</sup> miało tu zastosowanie jedynie do kapłana zaangażowanego w pracy parafialnej. Jego więc uposażenie objęte było postanowieniami ustawy. Nawet gdy świadczenia państwowe dochodziły do rąk proboszcza, czy innego kapłana pośrednio np. przez kasę parafialną, miały być na mocy ustawy zatrzymane. Dochody pobierane przez duchownego z racji piastowania przez niego innego urzędu np. nauczyciela religii miały być nadal wypłacane; chociaż z reguły pochodziły one z kas państwowych. Świadczenia dla wakujących parafii były też zatrzymane, gdyż jakkolwiek chwilowo proboszcz nie mógł z nich korzystać, to jednak posiadały one charakter uposażenia proboszczowskiego w dalszym ciągu.

Drugie określenie, wymagające wyjaśnienia to właśnie słowo „świadczenia”. W stosunku do duchowieństwa parafialnego określenie to oznaczało wszystkie dochody parafialne, pochodzące z kas państwowych i pośrednio, lub bezpośrednio przeznaczone na utrzymanie duchownego. W ustawie zresztą pojęcie to jeszcze bardziej uścielono. Była bowiem tam mowa o „świadczeniach z zasobów państwa” przez co rozumiano nie tylko dotacje pieniężne, ale również wszelką inną pomoc materialną, jakiej duchowny od państwa doświadczał<sup>42</sup>. Wszystkie te zobowiązania państwa zostały przez ustawę kwietniową uchy-

---

<sup>38</sup> Tutaj przedmiotem ustawy było tylko duchowieństwo parafialne.

<sup>39</sup> W tekście niemieckim dosłownie: „...bestimmte Leistungen aus Staatsmitteln...” i „Zu den Staatsmitteln gehören auch die unter dauernder Verwaltung des Staates stehenden besonderen Fonds”. Zob. cyt. ustawę.

<sup>40</sup> P. Hinschius, dz. c., s. 510—11.

<sup>41</sup> Tekst niemiecki: „Geistliche”. Zob. § 1 cyt. ust.

<sup>42</sup> Niektóre parafie w archidiecezji gnieźnieńskiej otrzymywały od fiskusa np. opał, lub ekwiwalent w pieniądzu, gdy ciężar realny został zamieniony na kapitał (abluicja). W parafii farnej w Bydgoszczy proboszcz otrzymywał rocznie 10 m<sup>3</sup> drewna wartości 16 tal. i 16 sgr. Zob. Arch. par. farnej Bydg., vol. I — etaty. Nakło natomiast zamiast drewna otrzymywało kapitał abluicyjny w wysokości 2 100 mk, od którego pobierał proboszcz procent. Zob. Arch. par. Nakło, O 1 F. 1, 1.



lone. Nawet kapitały abluowanych ciężarów fiskusa na rzecz Kościoła, nie będące przecież „zasobami państwowymi”, ale stanowiące bezsporną własność instytucji kościelnych, zostały obłożone aresztem<sup>43</sup>. Wypłata tych świadczeń, które zostały dawniej przez państwo lub prywatne osoby przeznaczone na udotowanie jakiejś parafii, zatrzymana na mocy ustawy kwietniowej, mogła być dopiero wówczas podjęta, gdy zobowiązał do tego fiskusa wyrok sądowy<sup>44</sup>. Fiskus ponosić miał jednak tylko te ciężary, które przejął wraz z nabytymi dobrami, były to bowiem zobowiązania prawa prywatnego<sup>45</sup>. Poza wymienionym przypadkiem żadne inne skargi wytaczane przez osoby prawne kościelne fiskusowi o stan posiadania nie mogły być przez sądy przyjmowane<sup>46</sup>. Dopuszczalna była jedynie forma zapytania, czy obiekt, jaki urząd uważa za podlegający państwu, a tym samym podpadający pod ustawę kwietniową, rzeczywiście do państwa należy. Nie trzeba chyba dodawać, że zapytanie takie nie rokowało dla Kościoła żadnych pozytywnych skutków prawnych.

Trzecie wreszcie określenie ustawy: „szczególne fundusze, będące pod trwałym zarządem państwa” odnosiło się do dóbr uposażeniowych Kościoła, dawniej fundowanych przez książąt, z majątku, który ustawodawstwo pruskie zaliczało do zasobów państwa, lub też, które pochodziły z sekularyzacji wszelkiego rodzaju dóbr kościelnych, w tym dóbr klasztornych i funduszków szkolnych<sup>47</sup>. Fundusze te, chociaż miały swój własny cel kościelny, a często nawet osobowość prawną, były jednak pod wyłącznym zarządem państwa. Państwo też w obrębie tych celów nimi dysponowało<sup>48</sup>. Nie wchodziły tu w grę jednak fundusze, mające charakter ściśle kościelny, przejściowo tylko administrowane przez władzę komisaryczną zgodnie z ustawą z 20 V 1874 r.

<sup>43</sup> Archiv für katholisches Kirchenrecht 36 (1876), s. 174 i 40 (1878), s. 300.

<sup>44</sup> P. Hinschius, dz. c., s. 511. Cytuje tu wyrok III senatu Sądu Rzeszy z dn. 6 II 1880 r.

<sup>45</sup> Tamże. Autor cytuje wyrok II senatu Sądu Rzeszy z dn. 25 I 1883 r. Zob. też wyrok sądu powiatowego w Starogardzie z dn. 11 IV 1876 r. przedruk w Kur. Pozn. 1876, 101.

<sup>46</sup> Archiv für katholisches Kirchenrecht 47 (1882), s. 196.

<sup>47</sup> GSS 1875, s. 151: Staatshaushalts-Etat für das Jahr 1875.

<sup>48</sup> P. Hinschius, dz. c., s. 511. „Für dem Empfänger ist es aber ohne praktische Bedeutung, ob der Staat einen Zuschuss aus dem Allgemeinen Staatsfonds, oder aus besonderen, zur Disposition der Staatsregierung stehenden Fonds bewilligt”. Różnica, której tu H. nie dostrzega, istniała jednak, o tyle, o ile istnieje ona między dodatkiem dawanym z własnych funduszków państwa, a takim, który płacony jest z funduszków sekularyzacyjnych, pozostających pod administracją państwową. Jest to więc różnica formalno-prawna.

Praktycznie rzecz biorąc, najwięcej szkód przyniosło duchowieństwu wstrzymanie dotacji państwowych wyliczonych w rozdz. 116 tyt. 1 etatu organizacyjnego. Jak już poprzednio wspomniano, świadczenia z tego tytułu pochodziły z bardzo wielu źródeł<sup>49</sup>. Z tym wiąże się sprawa prawnego zobowiązania państwa do uiszczenia wspomnianych dotacji. Z braku odpowiednich źródeł trudno określić tytuły dotacji dla poszczególnych parafii. Przykładowo można wymienić tytuł aktualny w wielu parafiach, mianowicie fundusze z sekularyzowanych dóbr klasztornych<sup>50</sup>. Natomiast stan faktyczny w tym względzie można w odniesieniu do archidiecezji gnieźnieńskiej częściowo odtworzyć na podstawie wniosków, jakie księża stawiali o odszkodowanie z tytułu strat poniesionych w czasie kulturkampfu właśnie w zakresie tyt. 1 rozdz. 116 etatu organizacyjnego. Źródło to, zresztą bardzo ważne, uzupełniają zestawienia zatrzymanych świadczeń, sporządzane przez władze pruskie w czasie kulturkampfu<sup>51</sup>.

Z dodatków, jakie należały się dziekanom archidiecezji gnieźnieńskiej, zatrzymano w czasie od kwietnia 1875 r. do maja 1886 r. w skali rocznej:

— dziekanowi dekanatu św. Trójcy w Gnieźnie	— 303 mk
— „ „ „ św. Piotra i Pawła w Gnieźnie	— 258 mk
— „ „ „ św. Michała w Gnieźnie	— 213 mk
— „ „ „ łobżenickiego	— 222 mk
— „ „ „ rogowskiego	— 222 mk <sup>52</sup>
— „ „ „ powidzkiego	— 204 mk
— „ „ „ pleszewskiego	— 294 mk <sup>53</sup>
	razem: — 1716 mk.

<sup>49</sup> A. Breittfeld, dz. c., s. 304.

<sup>50</sup> Linneborn: *Rechtliche Verpflichtungen des preuss. Staatsfiskus gegenüber kath. Kirchengemeinden*. Theologie und Glaube, 16 (1924), s. 27—28. Jest tu omówienie rozkazu gabinetowego z dn. 25 IX 1836 r., określającego prawo kościołów parafialnych do dotacji państwowej ze sekularyzowanych dóbr klasztornych, na których przed sekularyzacją spoczywały obowiązki świadczeń materialnych na rzecz pewnych parafii.

<sup>51</sup> AAGn, A. kon. Gen. 128. Teczka zawiera 18 wniosków księży o zwrost zebranych w czasie kulturkampfu dochodów. Liczba poszkodowanych była jednak znacznie większa. Można ją ustalić ze względną dokładnością, posługując się dodatkowo spisami zatrzymanych świadczeń państwowych z roku 1875 dla rejencji bydgoskiej. Nie można natomiast zastosować tej metody do 3 dekanatów położonych w rejencji poznańskiej, brak tu bowiem odpowiednich źródeł.

<sup>52</sup> APP, j. w. D IIIb 4, vol. II, k. 44.

<sup>53</sup> Tamże, k. 42 (w odniesieniu do ostatnich dwóch pozycji).

W ciągu jedenastu lat państwo zatrzymało tu więc 18 876 mk. Pozostając dalej w granicach rozdz. 116, tyt. 1 etatu organizacyjnego, trzeba podać zestawienie sum zatrzymanych parafiom. Pojęcie „parafia”, jako przedmiot świadczeń państwowych, zostało już wyjaśnione. Warto jednak i tu nadmienić, że znaczny procent przytoczonych niżej sum, aczkolwiek należał do uposażenia beneficjum, faktycznie przeznaczony był na cele parafialne. Trudno tu, oczywiście, przeprowadzić dokładny podział na dochody parafialne i beneficjalne. Na ogół jednak, wyjąwszy przypadki sporne różnica tu jest dość wyraźnie zarysowana. W poszczególnych parafiach stan zatrzymanych dotacji państwowych przedstawiał się więc następująco:

a. Bydgoszcz, parafia farna,	rocznie	399 mk.	Ogółem	4 100 mk
b. Trzemeszno				
proboszcz	”	3 000 mk	”	31 500 mk
wikariusz I	”	600 mk	”	6 300 mk
wikariusz II	”	450 mk	”	4 725 mk
wikariusz III	”	450 mk	”	712 mk
organista	”	300 mk <sup>54</sup>		
kościelny	”	150 mk		
kalikanista	”	108 mk		
c. Podgórz, dot. proboszcza	”	300 mk	”	3 150 mk
d. Wągrowiec, par. poklaszt. <sup>55</sup>				
proboszcz	”	1 063 mk		
wikariusz	”	750 mk	”	7 875 mk
par. farna				
proboszcz	”	300 mk	”	3 150 mk
wikariusz	”	750 mk	”	7 875 mk
e. Górka klasztorna	”	802 mk	”	8 423 mk
f. Łobżenica				
proboszcz	”	600 mk	”	6 300 mk
kasa par.	”	492 mk	”	6 300 mk
g. Kcynia <sup>56</sup>				
wikariusz I	”	450 mk		
wikariusz II	”	205 mk	”	2 157 mk
h. Moglino, wikariusz I i II	”	750 mk		
i. Wysoka, wikariusz	”	600 mk	”	6 300 mk
j. Wenecja, proboszcz	”	314 mk	”	3 302 mk

<sup>54</sup> Sumę ogólną brano tu zawsze z zestawień. Przy niektórych parafiach jej brakowało, dlatego i tu jej nie uwzględniono. Proste zesumowanie byłoby często nieścisłe, gdyż szczególnie należność dla służby kościelnej, niekiedy władze wypłacały, chociaż nie zawsze w przepisanej wysokości.

<sup>55</sup> APP, j.w. D IIIb 4, vol. II, k. 44 (w odniesieniu tylko do dochodów proboszczów).

<sup>56</sup> Tamże.

k. Pakość				
	proboszcz	”	431 mk	” 4 527 mk
	wikariusz	”	600 mk	” 6 300 mk
l. Gniezno, kość. pofrancisk. <sup>57</sup>				
	fund. mszalne	”	361 mk	” 3 791 mk
	za naboż niem.	”	477 mk	” 5 018 mk
	dla prob. par.			
	św. Trójcy za nadzór	”	150 mk	” 1 575 mk
	na koszty odpustowe	”	150 mk	” 1 575 mk <sup>58</sup>
m. Duszno		”	90 mk	” 945 mk
n. Lubcz		”	240 mk	” 2 520 mk
o. Nakło, proboszcz		”	36 mk	” 378 mk
	wikariusz	”	750 mk	” 7 875 mk
Markowice		”	250 mk	” 2 625 mk
q. Strzelce		”	240 mk	” 2 520 mk
r. Solec, proboszcz		”	300 mk	” 3 150 mk
	z fund. klasztornego			
	koronowskiego	”	480 mk	” 4 410 mk
s. Żoń		”	33 mk	” 347 mk
t. Strzelno <sup>59</sup>		”	3 399 mk	” 35 689 mk.

Do tego należy dodać sumę przypadającą na dekanaty leżące na terenie rejencji poznańskiej. Przypuszczalna jej wysokość wynosiła 2 055 mk<sup>60</sup>. Świadczenia z rejencji kwidzyńskiej dla parafii Podgórz zostały tu dla uproszczenia sprawy ujęte razem z rejencją bydgoską.

Rozdz. 127 etatu organizacyjnego dla całej prowincji obejmował sumę 5 058 mk rocznej dotacji. Nie było to zbyt dużo, jeśli zważyć, że suma ta była podzielona na trzy niemal diecezje: gnieźnieńską, poznańską i część chełmińską. W archidiecezji gnieźnieńskiej w r. 1874 tę specjalną pomoc dla polepszenia sytuacji materialnej duchowieństwa parafialnego otrzymywało 4 proboszczów:

- ks. Weidner z Solca
- 279 mk
- ks. Kozłowicz z Ostrowa k. Pakości
- 186 mk
- ks. Chmarzyński z Podlesia kościelnego
- 36 mk
- ks. Szymański z Kościeszek
- 496 mk<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> Sumy tu wyliczone pośrednio służyły utrzymaniu duchowieństwa, podlegały więc ustawie z 22 IV 1875 r.

<sup>58</sup> AAGn, A. kons., Gen. 128, k. 5—229 — a.—l., z wyjątkiem d. i. g.

<sup>59</sup> APP, j. w. w odniesieniu do — m.—t.

<sup>60</sup> Zob. s. 45.

<sup>61</sup> WAPB, Rep. 2 IIa, 187, vol. III. Wykaz płaconych w r. 1874 z rozdz. 127, tyt. 3 etatu org. świadczeń.

„Ustawa obrocna” spowodowała odjęcie wymienionym księżom tych zapomóg<sup>62</sup>. Dotacje tego rodzaju były natomiast od r. 1875 wypłacane księżom, którzy okazali uległość ustawom majowym. Naczelny Prezes Prowincji Poznańskiej nakazał osobiście w dniu 14 XII 1875 r. wypłacać zapomogi Księżom: Brenkowi z Piasek 282 mk<sup>63</sup> i ks. Stankowskiemu z Barcina 170 mk<sup>64</sup>. Ten ostatni zresztą nie był proboszczem rządowym. W kwietniu następnego roku minister Falk przyznał proboszczowi rządowemu ks. Lizakowi z Pierania 149 mk zapomogi stałej i 500 mk jednorazowej<sup>65</sup>. W miarę, jak tego rodzaju księży przybywało, wyznaczano im coraz to nowe środki pomocy finansowej<sup>66</sup>.

Wracając jeszcze do rozdz. 116, tyt. 1 etatu, należy stwierdzić, że w roku 1885, w skali rocznej zatrzymano duchowieństwu archidiecezji gnieźnieńskiej 15 371 mk. W przytoczonym wykazie strat parafialnych suma ogólna w skali rocznej wynosi 20 458 mk. Różnica wynosi tu więc ok. 5 000 mk. Można to wytłumaczyć stopniową zmianą postępowania władz, szczególnie w stosunku do dozorów parafialnych. Bardziej energiczne dozory zdołały uzyskać od władz tę część dotacji, jaka przypadła dla kasy parafialnej<sup>67</sup>.

Dla kapitałów, będących pod zarządem państwowym, przeznaczonych dla poszczególnych parafii (Abfindungskapitalien) odróżnić należy 2 podstawowe źródła płatnicze.

- dominia, czyli państwowe majątki ziemskie i
- lasy.

W roku 1875 zatrzymano z lasów (Forstverwaltung) 287 mk i w listach rentowych (4%) 33 075 mk. Większa ilość kapitałów ulokowana była w majątkach ziemskich (Domainenverwaltung). Tutaj w gotówce było: 259 mk i w listach rentowych (4%) 101 700 mk<sup>68</sup>. Dochody z tych kapitałów przed ustawą kwietniową wypłacano 24 parafiom<sup>69</sup>. Nie

<sup>62</sup> Tamże. Rozp. min. wyznań z dn. 28 XI 1875.

<sup>63</sup> Wkrótce przeniesiony do Kościana.

<sup>64</sup> WAPB, j. w., Pismo nac. prez. z dn. 14 XII 1875 r.

<sup>65</sup> Tamże. Pismo nac. prez. z dn. 29 IV 1876 r.

<sup>66</sup> Prasa wymienia w r. 1883 następujących księży: ks. Moerke w Powidzu, ks. Kolany w Murzynnie, ks. Lizak w Pieraniu. Ten ostatni przebywał wówczas już w Skrzetuszewie w archid. pozn. Zob. Przegląd Katolicki R. XXIII, s. 76.

<sup>67</sup> APP, j. w., k. 115. Sprawa dotacji dla parafii w Strzelnie.

<sup>68</sup> Tamże, vol. III, k. 147—156.

<sup>69</sup> Tamże. Były to parafie: Łubowo, Kruszwica, Bydgoszcz, Strzelno, Chlewiska, Gniewkowo, Niestronno, Gąsawa, Lubcz, Duszno, Stodoły, Wójcin, Rządkwini, Parlin, Strzyżewo Kościelne, Kwieciszewo, Ostrowo, Kędzierzyn, Ryszewko, Gościeszyn, Szczepanowo, Ostrowite

wszystkie świadczenia z tych dwóch tytułów były oddawane w gotówce, lub ulokowane, jako kapitał z wykupionych ciężarów realnych. Szczególnie na lasach państwowych spoczywały liczne zobowiązania w naturze, jako roczne wymiary drewna dla parafii lub beneficjum, prawo korzystania z pastwisk leśnych i inne. Przeciętną roczną wartość tych świadczeń można zobrazować choć kilkoma przykładami.

W parafii Niestronno	roczna wartość tych świadczeń	=	216 mk
” Ryszewko	” ” ” ”	=	210 mk
” Gościeszyn	” ” ” ”	=	138 mk
” Szczepanowo	” ” ” ”	=	426 mk
” Ostrowite	” ” ” ”	=	231 mk
” Powidz	” ” ” ”	=	198 mk
” Śmiłowo	” ” ” ”	=	173 mk <sup>70</sup> .

Są to wartości przeciętne. Renty realne z dominiów, czy lasów nie były bowiem każdego roku jednakowe. Niekiedy różnice między poszczególnymi latami wykazywały nawet dosyć znaczne wahanie <sup>71</sup>.

Sumując kapitały pochodzące z wykupu przez państwo ciężarów realnych na rzecz Kościoła nie można pominąć także drobniejszych kwot, powstałych z zaokrążeń większych kapitałów. W sumie odsetki od tych zaokrążeń wynosiły rocznie 202 mk <sup>72</sup>. Kapitały natomiast, powstałe ze wspomnianego już wykupu ciężarów realnych dawały w sumie roczny dochód w wysokości ok. 5 500 mk <sup>73</sup>. Z tego w czasie kulturkampfu państwo zatrzymywało rocznie 3 808 mk <sup>74</sup>.

Opierając się na zestawieniach sporządzonych przez władze rejencyjne bydgoskie w roku 1885 otrzyma się następujący obraz strat jakie duchowieństwo archidiecezji gnieźnieńskiej w rejencji bydgoskiej ponosiło w skali rocznej na skutek „ustawy obrocnej”:

— z rodz. 116, tyt. 1 etatu	15 371 mk
— z funduszu poklasztornego koronowskiego	420 mk
— z czynszów od kapitałów abluicyjnych	3 808 mk
— z funduszu na polepszenie sytuacji materialnej duchowieństwa parafialnego	998 mk
	<u>razem: 20 597 mk.</u>

Pr., Powidz, Śmiłowo. Poza tym dwie parafie należące do rejencji poznańskiej.

<sup>70</sup> Tamże, k. 143—144.

<sup>71</sup> Tamże, k. 145—147 i k. 14—21. Renta zbożowa jednego z folwarków dla parafii Łubowo wynosiła: w r. 1876 — 279 mk i 96 f.  
w r. 1877 — 344 mk i 62 f.  
w r. 1881 — 304 mk.

<sup>72</sup> Tamże. Pozycje A i B.

<sup>73</sup> Tamże, vol. II, k. 169—197 i vol. III, k. 21.

<sup>74</sup> Tamże, k. 185 i 291.

W ciągu jedenastu lat zatrzymano więc łącznie 226 565 mk<sup>75</sup>. Suma ta zresztą była faktycznie nieco większa, jeśli doliczy się dotacje zatrzymane w 3 dekanatach leżących w rejencji poznańskiej. Część tych świadczeń zawarta jest wprawdzie w przytoczonym obrazie cyfrowym. Reszty jednak nie można obliczyć z taką dokładnością, jak to miało miejsce w przypadku rejencji bydgoskiej.

Gdyby przeprowadzić porównanie całokształtu zobowiązań materialnych państwa w stosunku do duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej z przeciętnym dochodem beneficjów, można by dojść do wniosku, że ustawa kwietniowa nieznacznie tylko zmniejszyła dochody proboszczowskie. Wniosek taki byłby tylko w części prawdziwy, nie można go bowiem odnieść do parafii uboższych oraz tych, których beneficjum bazowało głównie na dotacji państwowej. Poza tym jednak niesposób oddać trafnie sytuacji materialnej kleru w czasie kulturkampfu, jeśli nie powie się kilka słów na temat systemu kar administracyjnych i sądowych, przeważnie pieniężnych, stosowanego w czasie całego kulturkampfu z najwyższą surowością. Tutaj ponosiło duchowieństwo chyba najdotkliwsze straty.

Dla zrozumienia funkcjonowania wspomnianego już systemu kar, należy poświęcić nieco uwagi podstawom, na których kary te się opierały. Należy tu wymienić na pierwszym miejscu ustawy kościelno-polityczne 1873 r. Pierwsza z nich ukazała się 5 IV 1873 r. Zmieniała ona treść art. 15 i 18 konstytucji Królestwa Pruskiego, pozwalając na ingerencję państwa w sprawy wewnętrzne Kościoła. W ten sposób ustawa ta stała się punktem wyjścia dla ustawodawstwa majowego 1873 r.<sup>76</sup> Pierwszą w tej serii ustawodawstwa była ustawa z 11 V 1873 r. dotycząca wykształcenia i zatrudnienia duchowieństwa<sup>77</sup>. Trzy następne dni przyniosły kolejne ustawy: o władzy dyscyplinarnej Kościoła i o utworzeniu Królewskiego Trybunału dla Spraw Duchownych<sup>78</sup>, o ograniczeniu w używaniu kościelnych środków karnych i poprawczych<sup>79</sup>, i o wystąpieniu z Kościoła<sup>80</sup>. Ustawy te, co tutaj należy

<sup>75</sup> Tamże, vol. III, k. 291. Prócz funduszów z rozdz. 127, tyt. 3, reszta przekazywana była na tzw. konto zbiorowe (Sammelkonto).

<sup>76</sup> GSS 1873 nr 8112. Gesetz betr. die Abänderung der Artikel 15 und 18 der Verfassungs-Urkunde. Vom 31 X 1850. Vom 5 IV 1873. Zob. też P. Hinschius, Die Preussischen Kirchengesetze des Jahres 1873, s. XXXIV—XXXV.

<sup>77</sup> GSS 1875, s. 191 nn.

<sup>78</sup> GSS 1873, s. 198 nn. Gesetz über die kirchliche Disziplinargewalt und die Errichtung des Königlichen Gerichtshofes für kirchliche Angelegenheiten. Vom 12 V 1873.

<sup>79</sup> GSS 1873, s. 205. Gesetz über die Grenzen des Rechtes zum Gebrauch kirchlicher Straf- und Zuchtmittel. Vom 13 V 1873.

specjalnie podkreślić, stworzyły dla duchowieństwa w Prusach zupełnie nową sytuację prawną. Praktycznie rzecz biorąc zmusiły one duchowieństwo do wejścia w kolizję z prawem państwowym. Kolizja ta była czymś nieuniknionym, warunki bowiem stawiane Kościołowi przez ustawodawstwo majowe były dla niego nie do przyjęcia. Zignorowanie przez duchowieństwo nowego ustawodawstwa musiało się siłą rzeczy natychmiast ujawnić w postępowaniu. Podkreślane w nowych ustawach sankcje karne czekające opornych każą przypuszczać, że Bismarck i jego pomocnicy przewidywali negatywne stanowisko kleru. Prawdopodobnie jednak nie spodziewano się, że walka przybierze tak wielkie rozmiary. Poza tym główne założenia ustawodawstwa majowego — podporządkowanie Kościoła państwu — były dla Bismarcka tak ważne, że nawet perspektywa ciężkich zmagających nie zmieniłyby linii jego polityki. Ostatecznie więc cel, jaki sobie kanclerz wytyczył usuwał zapewne sprzed jego oczu bardziej trzeźwy i realny obraz bezpośrednich, a dla niego w gruncie rzeczy niepożądanych skutków kulturkampfu, jakimi były represje wobec duchowieństwa<sup>81</sup>. Niezależnie zresztą od przewidywań ustawodawców, walka kulturna od pierwszych dni jej trwania, tzn. bezpośrednio po wydaniu ustaw majowych przekształciła się właśnie w system represji i to stało się charakterystyczne dla całego kulturkampfu.

Trudno dokładnie ustalić jakąś przeciętną miarę wysokości kar nakładanych na duchowieństwo. Normy podawane w ustawach były bardzo wysokie, ale na ogół ściśle się ich nie trzymało. Wyroki karne władz administracyjnych i sądów za te same „przestępstwa” stosowały różne kary. Komisarz dla zarządu majątkiem archidiecezjalnym nie mógł zresztą jednorazowo nałożyć większej kary pieniężnej, niż 150 mk<sup>82</sup>. Zarządzenie to wydano jednak dopiero w 1878 r., co więcej dopiero wówczas zezwolono w ogóle komisarzowi na stosowanie kár administracyjnych, podczas gdy do tego czasu czynił on to bezprawnie.

Na przestrzeni całego kulturkampfu można jednak wskazać na pewne czynności duszpasterskie, za których spełnianie kary były mniej więcej jednakowe. Najwcześniej zaczęto stosować kary wobec tych księży, którzy objęli stanowiska kościelne wbrew ustawie z 11 V 1873 r. Od początku r. 1874 do połowy r. 1875 11 wikariuszy w ten sposób zaangażowanych zapłaciło łącznie 1029 talarów (3087 mk) kar. Prze-

---

<sup>80</sup> GSS 1873, s. 207. Gesetz betr. den Austritt aus der Kirche. Vom 14 V 1873.

<sup>81</sup> G. Franz, dz. c., s. 333.

<sup>82</sup> GSS 1878, s. 87. Gesetz betr. die Befugnisse der Kommissarien für die bischöfliche Vermögensverwaltung in der erledigten Diözesen Zwangsmittel anzuwenden. Vom 13 II 1878.



ciętnie za odprawienie jednej mszy św. lub inną funkcję duszpasterską przewidywano karę w wysokości 5 mk. W przypadku niewypłacalności u skazanego, zamieniano mu karę pieniężną na więzienie, licząc jeden dzień za jedną markę<sup>83</sup>. W trzech kwartałach 1875 r. księży archidiecezji gnieźnieńskiej zapłacili łącznie 12 438 mk kar<sup>84</sup>. Typowym przykładem postępowania sądów pruskich w tych przypadkach jest proces neoprezbytera, ks. Powalowskiego z Łopienna. Sąd powiatowy w Wągrowcu skazał go 15 I 1874 r. na karę 50 talarów (150 mk) lub 10 dni więzienia za nieprawne wykonywanie 45 funkcji kapłańskich (42 msze św., 2 kazania, 1 chrzest). Prokurator stawił wniosek o karę 10 talarów kary za każdą czynność. Od wyroku sądu, który jednak, jak widać nie poszedł za wnioskiem prokuratora, ten ostatni wniósł apelację, żądając dla oskarżonego 450 tal. kary lub 4,5 miesiący więzienia. Na nowej rozprawie w Wągrowcu ks. Powalowski sądzony był o dalsze 50 czynności duszpasterskich, dochodziło do tego 11 wygłoszonych kazań<sup>85</sup>. Wyrok wydany 10 III 1874 r. skazywał go na zapłacenie dalszych 100 tal. grzywny lub miesiąc więzienia. Ostatecznie w wyniku nowych wyroków kara na ks. Powalowskiego wzrosła do 7,5 miesiąca więzienia. Odbył on ją w całości w więzieniu trzemeszańskim<sup>86</sup>. Podobnie ks. Drews z Nakła został za „nieprawne” czynności duszpasterskie najpierw eksmitowany z zajmowanego na probostwie mieszkania, następnie przez sąd skazany 9 II 1874 r. na 100 tal. kary. W marcu tegoż roku otrzymał ks. Drews następny wyrok, skazujący go na 200 tal. lub 6 miesiący więzienia. Epilogiem tego wszystkiego było aresztowanie ks. Drewsa 17 IV 1874 r. i osadzenie go na 9 miesiący w łobżenickim więzieniu<sup>87</sup>.

Inna sprawa, która stała się dla władz podstawą do wymierzania licznych kar, była sprawa tajnego delegata apostolskiego, a potem arcybiskupiego, działającego na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Od chwili aresztowania arcybiskupa działał w obu archidiecezjach delegat apostolski. Po wypuszczeniu arcybiskupa z więzienia i udaniu się jego do Rzymu tajny rzadca nosił nazwę tajnego delegata arcybiskupiego. Główne natężenie akcji rządowej przeciwko tajemnemu delegatowi przypada na czas do maja 1874 r.<sup>88</sup> Indagowani o osobę

---

<sup>83</sup> Kur. Pozn. 1874, 25, 27, 41, 48, 208, 1875, 144, 164. Podawano tu dokładne wykazy ukaranych księży, zaznaczając również wysokość kary.

<sup>84</sup> Kur. Pozn. 1874, 12.

<sup>85</sup> Kur. Pozn. 1874, 41.

<sup>86</sup> Kur. Pozn. 1874, 208.

<sup>87</sup> Kur. Pozn. 1874, 41, 64, 89.

<sup>88</sup> Kur. Pozn. 1875, 111.

i działalność tajnego delegata dziekani i kanonicy kapitulni byli karani za odmowę zeznań. Do marca 1875 r. w ten sposób ukarano 12 dziekanów i trzech wikariuszy gnieźnieńskich<sup>89</sup>. Metodę postępowania władz pruskich na tym odcinku można najlepiej prześledzić na przykładzie sprawy ks. Zbierskiego, dziekana ze Ślesina. Nie mógł on przybyć do sądu z powodu obłożnej choroby. Skutkiem tego czterokrotnie przyjeżdżała do niego delegacja sądowa z Bydgoszczy, by przeprowadzić przesłuchanie. Ks. Zbierski nie przyjmował jednak przedstawicieli sądu, prosząc o odłożenie sprawy, aż do chwili swego całkowitego wyzdrowienia. Mimo to sąd bydgoski skazał go zaocznie na zapłacenie 150 mk kary oraz wyznaczył nową rozprawę na dzień 12 IV 1875 r., zastrzegając, że w przypadku nieobecności na niej wezwanego, kara podwyższona zostanie do 300 mk. Ponowna apelacja ks. Zbierskiego sprawiła, że sąd odroczył sprawę na pewien czas, pierwszej kary jednak nie cofnął. Nie uchylił też sankcji za niestawienie się w sądzie<sup>90</sup>. W gruncie rzeczy ks. Zbierski postąpił słusznie, gdyż w maju 1875 r. prokurator bydgoski zrezygnował całkowicie z przesłuchiwanie go.

Trzecim wreszcie rodzajem kar, najczęściej stosowanym, szczególnie wobec proboszczów, były kary za odmawianie korespondencji z komisarzem dla zarządu majątkiem arcybiskupim. Komisarz ten, szczególnie po ukazaniu się ustawy o zarządzie majątkiem w gminach katolickich zaczął przybierać wobec proboszczów coraz częściej postawę władzy duchownej<sup>91</sup>. Pozornie nawiązanie korespondencji z komisarzem można było uznać za zwyczajną styczność z administracyjną władzą państwową. Faktycznie jednak było inaczej. Z ustawy z dnia 20 V 1874 r. bynajmniej nie wynikało, że komisarz był funkcjonariuszem administracyjnych władz państwowych. Był to raczej urząd powierniczy, sprawowany z polecenia władz państwowych. Uzasadnienie takiego pojmowania stanowiska komisarza opiera się przede wszystkim na dwóch bezspornych faktach. Komisarz był, mianowicie, opłacany nie przez państwo, ale z funduszu uposażenia stolicy arcybiskupiej, ściślej z uposażenia osobistego arcybiskupa. Dalej, ustawa z 20 V 1874 r. wyraźnie przyznawała stosowanie środków przymusu wobec duchowieństwa naczelnemu prezesowi, a nie komisarzowi<sup>92</sup>. Ustawa z dnia 20 VI 1875 r. orzekała, że decyzje w sprawie majątku parafialnego mogła podejmować władza biskupia po porozumieniu się

---

<sup>89</sup> Kur. Pozn. 1875, 51.

<sup>90</sup> Kur. Pozn. 1875, 104.

<sup>91</sup> Spór, jaki na tym tle powstał szczególnie między dozorami a komisarzem należy do spraw związanych z ustawą z 20 VI 1875 r. Zob. s. 2.

<sup>92</sup> GSS 1874, s. 135 nn., §§ 6, 9, 10.

z naczelnym prezesem<sup>93</sup>. Jeżeli władza biskupia była chwilowo w zawieszeniu, wówczas uprawnienia jej odnośnie majątku parafialnego przechodziły na władzę państwową<sup>94</sup>. Załączek przyszłego sporu o kompetencje komisarza tkwił więc w sformułowaniach przytaczanych ustaw. Kto bowiem krył się faktycznie za enigmatycznym zwrotem, użytym w § 43 ustawy z 20 VI 1875 r., gdzie mowa ogólnie o „władzy rządowej”?<sup>96</sup> Ścisła interpretacja tego określenia przez czynniki kościelne była dla rządu bardzo niewygodna, komisarz bowiem w swym postępowaniu dawał wyraźnie do zrozumienia, że i on zalicza się do władzy rządowej w rozumieniu cytowanego § 43. Kres wszelkim wątpliwościom w tej sprawie miał położyć wyrok Trybunału dla Spraw Duchownych, wydany 3 XI 1877 r.<sup>96</sup> Wyrok ten omawiał prawa komisarzy po ustawie z 20 V 1874 r. Paragraf 9 tej ustawy, według orzeczenia wyroku, miał przyznawać komisarzom prawo nie tylko w stosunku do majątku stolicy biskupiej, ale i do majątku diecezjalnego. Komisarz miał więc prawo żądać od rządców parafii pisemnych sprawozdań z ich działalności w zakresie administracji majątkiem parafialnym. Wyrok Trybunału miał niewątpliwie nakłonić opornych księży do wejścia w kontakt służbowy z komisarzem. To samo dotyczyło dozorów parafialnych. Pozostawała jednak nadal wątpliwość, czy komisarz, na podstawie tego orzeczenia, miał prawo wymierzać księżom kary administracyjne. Ostatecznie przecież wyrok Trybunału przyznawał komisarzowi tylko taką władzę nad majątkiem parafialnym, jaką posiadał ordynariusz. Nie można więc tutaj mówić o prawie do nakładania kar administracyjnych. Wątpliwości w tej sprawie pochodziły, jak się okazuje nie tylko ze środowisk kościelnych, nawet bowiem sejm pruski wydał tu w r. 1878 orzeczenie na niekorzyść komisarza<sup>97</sup>. Wspomniane orzeczenie Izby Deputowanych Landtagu mogło bardzo skomplikować położenie prawne komisarza, dlatego też już w lutym 1878 r. rząd przeforsował w sejmie nową ustawę, przyznającą komisarzowi prawo nakładania kar<sup>98</sup>. Ustawa ta, choć dla Kościoła bardzo niekorzystna, zlikwidowała jednak częściowo dwuznaczny charakter stanowiska komisarza. Ta dwuznaczność mogła zresztą dla samego komisarza mieć dosyć przykre konsekwencje, na ogół bowiem

<sup>93</sup> GSS 1875, s. 241 nn., § 42.

<sup>94</sup> Tamże, § 43.

<sup>95</sup> Tamże. W tekście niem. „Staatsbehörde”.

<sup>96</sup> Reichs- und Staats-Anzeiger 1877. Odpis wyroku sądowego Trybunału dla Spraw Duchownych z dn. 3 XI 1877.

<sup>97</sup> Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Hauses der Abgeordneten Bd II 1878, s. 1351—1352. Anlege 156. Orzeczenie to wydane przy omawianiu sprawy komisarza dla diecezji monasterskiej.

<sup>98</sup> GSS. 1878, s. 87.

ukarani przez komisarza grzywną, po pierwszym orzeczeniu Landtagu dla komisarza niekorzystnym, wnosili skargi o zwrot wpłaconych tytułem kar pieniędzy. Sądy byłyby zmuszone wyrokować na korzyść poszkodowanych, tak więc ustawa lutowa z 1878 r. była po prostu rodzajem wyjścia z impasu. Nie oznaczała ona jednak, co należy podkreślić, bynajmniej wszechmocy komisarzy. Już w dwa tygodnie po jej wydaniu Falk zalecił naczelnym prezesom, by czuwali nad umiarkowanym stosowaniem przez komisarzy kar. Żądał też powiadomienia siebie o każdym przypadku wniesienia apelacji przez ukaranego<sup>99</sup>. Trzeba pamiętać, że był to rok 1878, powoli kończyła się już kariera Falka, a rozpoczynał się drugi etap kulturkampf, charakteryzujący się stopniowym odwołaniem rządu z zajmowanych, wobec Kościoła pozycji<sup>100</sup>.

Mogło by się wydawać, że spór o kompetencje komisarza został załatwiony. Z jednej strony przyznano komisarzowi znaczne uprawnienia, z drugiej starano się dopilnować, by ich nie nadużył. Faktycznie jednak sytuacja duchowieństwa w ogóle nie uległa zmianie dzięki takiemu załatwieniu sprawy. Właściwie można śmiało mówić o jej pogorszeniu się, duchowieństwo bowiem, które nie zmieniło bynajmniej swego poglądu na sprawę komisarza, zostało teraz zmuszone do wyraźnego oporu wobec jeszcze jednej ustawy. Uznanie przez księży kompetencji komisarza, zarówno wynikającej z ustawy majowej 1874 r., jak i czerwcowej 1875 r. oraz ostatniej z 1878 r. byłoby pośrednim uznaniem istniejącego stanu rzeczy, co za tym idzie przyjęciem, jako faktu dokonanego złożenia arcybiskupa ze stolic gnieźnieńskiej i poznańskiej. Tego władze niewątpliwie pragnęły, ale dla ogółu duchowieństwa była to rzecz niewykonalna. Trzeba przyznać, że komisarze, szczególnie Massenbach próbowali w dosyć przebiegły sposób zyskać dla siebie uznanie wśród księży. Wystarczało np., że ksiądz, proszący o umorzenie kar zaadresował swą prośbę: do komisarza królewskiego dla zarządu majątkiem arcybiskupim<sup>101</sup>. Komisarz zaręczał, że tego rodzaju wnioski będą rozpatrywane pozytywnie, nie tał jednak, że użycie przez petenta takiej tytułatury uważać będzie za pośrednie uznanie swych kompetencji. Zawód, jaki tu spotkał komisarza, kosztował księży niewątpliwie dużo pieniędzy, był on jednak zarazem znakiem, że obrona droga nie prowadzi do celu.

Perspektywa ewentualnej przegranej, sprawiała, zapewne, że kary za odmowę prowadzenia korespondencji z komisarzem były szczególnie dla duchowieństwa uciążliwe. Przy pierwszym ukaraniu grzywna

<sup>99</sup> APP, j. w., D I 11, vol. II, k. 99.

<sup>100</sup> G. Franz, dz. c., s. 223.

<sup>101</sup> Kur. Pozn. 1876, 56.

wynosiła 30 mk, przy drugim 50, przy trzecim 100.<sup>102</sup> Sporadycznie spotykało się mniejsze kary np. 10 markowe, ale za to, przy częstym wówczas fantowaniu, poszkodowanie skazanego sięgało niekiedy kilkuset marek, chociaż sama kara była o wiele niższa. Tak np. zdarzyło się w przypadku ks. Gieburowskiego z Kamieńca. Pierwsza nałożona na niego kara była jak na owe czasy, niska, wynosiła bowiem 10 mk. Ponieważ ks. Gieburowski tej kary nie zapłacił, wymierzono mu następną w wysokości 20 mk, trzecia grzywna wynosiła już 50 mk, zagrożono też księdzu udaniem się do władz rejencyjnych w Bydgoszczy. Rejencja nakazała przeprowadzić na plebanii w Kamieńcu fantowanie, by wyegzekwować nałożone kary. Zajęto więc proboszczowi m.in. 4 z pięciu posiadanych przez niego sutann. Łącznie wartość zafantowanych rzeczy wynosiła 400 mk.<sup>103</sup>

Sankcje karne zapowiadane przez ustawodawstwo pruskie nie były więc czczymi pogroźkami. Stosowano je z całą bezwzględnością. Jeśli zważy się, że każdy niemal proboszcz musiał w jakiś sposób zając stanowisko wobec komisarza i każdy ponosił konsekwencje swego negatywnego ustosunkowania się do tego urzędnika, łatwo sobie wyobrazić, jak trudna musiała być wówczas sytuacja finansowa ogółu duchowieństwa. W czasie całego kulturkampfu obsadzenie osieroconych parafii było zupełnie niemożliwe. Liczba ich stale wzrastała. Np. w r. 1880 łączna liczba osieroconych parafii w archidiecezji gnieźnieńskiej wynosiła 49 z łączną ilością wiernych 62 721.<sup>104</sup> Trzeba przyznać, że nawet za cenę największych ofiar, starali się księża spełniać posługi duszpasterskie w tych parafiach. Kary za poszczególne czynności duszpasterskie uznane przez władze za nieprawne stopniowo wzrastały do 20 a nawet nieraz 50 mk, za każdą funkcję<sup>105</sup>. Od kar tych nie były wolne nawet takie posługi, jak zanieśenie pociechy religijnej chorym i umierającym<sup>106</sup>. Karalna była nawet pomoc sąsiedzka z rącej odpustu, czy innej uroczystości<sup>107</sup>.

Obecność policji na każdym odpuscie, a często nawet na zwykłych nabożeństwach pozwalała władzom administracyjnym dokładnie śledzić wykonywane przez księży funkcje duszpasterskie<sup>108</sup>. Praktycz-

<sup>102</sup> Kur. Pozn. 1875, 149.

<sup>103</sup> Kur. Pozn. 1875, 263.

<sup>104</sup> Kur. Pozn. 1880, 300 (dane statystyczne). Liczba dusz sprawdzona według Elenchu archidiecezji gnieźnieńskiej, 1874 r.

<sup>105</sup> Kur. Pozn. 1876, 227. Zob. też Pastoral-Blatt, Münster 1876, nr 9, s. 2—4.

<sup>106</sup> Kur. Pozn. 1877, 233 i 1880, 17, 37.

<sup>107</sup> Kur. Pozn. 1875, 227 i 247.

<sup>108</sup> Kur. Pozn. 1875, 145. Przedrukowano tu zarządzenie rady ziemiańskiego pow. wągrowskiego Posadowsky'ego, nakazujące policji kontrolowanie każdego odpustu.

nie więc, pomijając księży działających tajnie, żadne inne „przestępstwo” duszpasterskie nie uchodziło bezkarnie.

Tak wielka ilość nakładanych kar, chociaż często przez księży nie płaconych, musiała jednak w końcu wyczerpać możliwości płatnicze duchowieństwa. Ten wzgląd, jak i wspomniane wyżej niepłacenie kar spowodowały nasilenie się akcji fantowania. Przykładowo wspomniano już o takich przypadkach, warto powiedzieć coś o metodach tutaj powszechnie stosowanych. Przede wszystkim egzekutorzy w stosunku do księży nie krępowali się zbytnio ustawami chroniącymi własność dłużnika<sup>109</sup>, chociaż ustawy takie istniały i co więcej drobiazgowo ustalały, jakie przedmioty nie mogły ulec rekwizycji. Nieliczenie się z przepisami doprowadzało do fantowania takich rzeczy, jak sutanny, płaszcze, futra, zegarki i inne przedmioty codziennego użytku<sup>110</sup>. Wyprowadzano z gospodarstw proboszczowskich na licytację bydło, konie, pojazdy gospodarskie. Obkładano aresztem dochody z dzierżaw probostw, niekiedy nawet na kilka lat wprzód<sup>111</sup>. O przesadzie, jakiej dopuszczali się urzędnicy pruscy w czasie fantowania niech świadczy przypadek ks. Koehlera z Sokolnik<sup>112</sup>. Ksiądz ten miał w sumie do zapłacenia 880 mk kary. W wykazie jednostkowych kar, wchodzących w skład tej sumy, dwie pozycje odnotowane były jako zapłacone. Były to kwoty 48 mk i 80 fenigów oraz 180 mk. Pierwsza suma pochodziła ze sprzedaży licytacyjnej 500 szefli ziemniaków (1 szefel = 40 kg). Niskość uzyskanej za te ziemniaki ceny tłumaczy się tym, że obłożone aresztem, a nie zabezpieczone przed mrozem, nadmarzły. Ks. Koehler udał się ze skargą do naczelnego prezesa w Poznaniu, domagając się, by policzono mu za ziemniaki normalną cenę 1 mk 50 fenigów za 1 szefel. Naczelnny prezes jednak odmówił rozpatrzenia tej skargi w trybie administracyjnym i radził złożyć skargę do sądu. Kogo jednak miał skarżyć poszkodowany ksiądz, jeśli hierarchia zainteresowanych sprawą osób rozciągała się niemal na wszystkie szczeble terenowych władz administracyjnych? Skuteczność skargi, jak się zresztą okazało w kwestii spornej przy następnej sumie, była znikoma. Druga pozycja we wspomnianym wykazie kar, wynosząca 180 mk, po-

---

<sup>109</sup> GSS 1853 nr 3881. Verordnung, wegen exekutivischer Beitreibung der direkten und indirekten Steuern und anderer öffentlicher Abgaben und Gefälle, Kosten etc. in den östlichen Provinzen, mit Ausschliessung Neuvorpommerns. Vom 30 VII 1853. Nie podlegały zgodnie z tym rozporządzeniem fantowaniu: pościel, odzież, sprzęty domowe, rzeczy służby, inwentarz gospodarstwa domowego (§ 12).

<sup>110</sup> Kur. Pozn. 1875, 45, 266, 267 i 1876, 129.

<sup>111</sup> Kur. Pozn. 1876, 129, 213.

<sup>112</sup> AAGn, WZ 1 Gr 4 II, k. 2—3, 27, 57, 126, 137, oraz Kur. Pozn. 1880, 44.

chodziła z licytacji, na której sprzedano 3 krowy, będące w oborze plebańskiej, należące jednak zgodnie ze sporządzonym aktem notarialnym, do bratowej ks. Koehlera dr Wandy Koehler. W dniu 19 VI 1875 r. wniosła ona do sądu w Poznaniu skargę przeciwko komisarzowi, domagając się zwrotu zabranej sobie własności<sup>113</sup>. Sąd I instancji, wyrokiem z dnia 6 IX 1876 r. uznał winną stronę zaskarżoną, nakazując jej zarazem zapłacenie kosztów sądowych<sup>114</sup>. Sąd apelacyjny w Poznaniu, w wyniku skargi apelacyjnej komisarza Massenbacha orzekł w dniu 26 III 1877 r., że koszta sądowe powinny ponosić obie strony<sup>115</sup>. Podobny wyrok wydano 10 IX 1877 r. Wreszcie wyrok III senatu Głównego Trybunału Królewskiego przysądził koszty ostatniej apelacji całkowicie p. Koehler. Sprawa więc przewlekała się przez z górą dwa lata i ostatecznie strona zaskarżająca w wyniku obarczona została jedynie dodatkowymi kosztami. Można tylko dodać, że opisana tu procedura sądów pruskich powtarza się nieustannie w czasie całego kulturkampfu<sup>116</sup>.

System kar w połączeniu z ustawą kwietniową 1875 r. musiały mocno osłabić pozycję ekonomiczną duchowieństwa. Niekiedy pozostawały proboszczowi tylko dochody z akcydensów, jak wiadomo niewielkie. Pozostałe dochody tytułem kar obkładano aresztem, nie wahało się postępować w ten sposób nawet w odniesieniu do sum legatowych, nie mówiąc już o dziesięcinach. Trudności materialne proboszczów powodowały nawet ich zaleganie w płaceniu cathedraticum. Już w r. 1875 zalegało tu 8 dekanatów, łącznie 41 parafii<sup>117</sup>. Sprawa ta zresztą była bardziej skomplikowana, niż by się mogło wydawać. Jak wiadomo, cathedraticum pochodziło z opłat za akty metrykalne. Ponieważ jednak wszystkie parafie pozbawione proboszczów, nie posiadały wówczas ksiąg metrykalnych, zabranych przez landratów, nie mogły one tym samym wydawać aktów metrykalnych, więc i płacić cathedraticum<sup>118</sup>. Nie tu jednak leży jedyna przyczyna zaległości we wpłacaniu kapitule cathedraticum, zalegały bowiem również parafie posiadające proboszczów. W odpowiedzi na monity kapituły i dziekanów odpowiadali oni, że nie mogą wysyłać cathedraticum z powodu trudności finansowych<sup>119</sup>. Monity te powtarzają się aż do końca walki kulturalnej, tłumaczenie proboszczów pozostało też nie zmienione<sup>120</sup>.

<sup>113</sup> AAGn, j. w., k. 2—3. Zob. też APP, j. w., D I 16, vol. II, k. 162.

<sup>114</sup> AAGn, j. w., k. 57.

<sup>115</sup> Tamże, k. 126.

<sup>116</sup> Kur. Pozn. 1878, 10, 121, 217.

<sup>117</sup> Cathedraticum nie było płacone z dochodów probostwa. Zob. s. 7.

<sup>118</sup> AAGn, A. kap. S. 67 Gr II. Akta dot. par. Szczepanowo.

<sup>119</sup> Tamże, Akta dot. par. Dębica.

<sup>120</sup> Tamże, Akta dot. parafii dekanatu żnińskiego.

Niejednokrotnie racje przedstawiane przez proboszczów informują nas zarazem, że w wielu przypadkach cały majątek proboszczowski obłożony był aresztem<sup>121</sup>. Zaleganie w opłatach z tytułu cathedraticum było jednak dla księży niebezpieczne. Na podstawie bowiem ustawy o nadzorze władz nad majątkiem kościelnym z dnia 7 VII 1876 r.<sup>122</sup> były corocznie przeprowadzane kontrole państwowe kasy kapitulnej. Z łatwością więc dostrzegały władze niedobory w cathedraticum, co powodowało oskarżenie księży o przywłaszczenie sobie cudzego mienia<sup>123</sup>.

Kapituła miała zresztą inne jeszcze dowody ubóstwa księży w czasie kulturkampfu. Jednym z nich jest zapewne list, w którym ks. Weidner z Solca prosił kapitułę w r. 1880 o wsparcie na zakup ziarna siewnego, gdyż, jak twierdził, z powodu całkowitego zajęcia dochodów proboszczowskich przez władze, nie posiadał na to funduszy<sup>124</sup>.

Na uwagę zasługuje jeszcze szczególnie trudne położenie księży, wyświęconych po ustawach majowych 1873 r. Często bez stałego miejsca zamieszkania, tropieni przez policję za spełnianie funkcji kapłańskich, nieustannie zagrożeni aresztowaniem i banicją<sup>125</sup>, nie mieli oni do tego faktycznie żadnych stałych źródeł utrzymania<sup>126</sup>.

Wszystkim tym trudnościom towarzyszyła stale świadomość całkowitej bezbronności wobec władz państwowych. Przysłowiowa praworządność pruska i sprawiedliwość okazała się niestety w czasie kulturkampfu zwyciężajnym mitem.

#### 4. *Sprawa księdza Suszczyńskiego*<sup>127</sup>.

Postać ks. Suszczyńskiego nie zasługiwałaby właściwie na wzmiankę, gdyby nie zupełnie wyjątkowe, nawet dla czasów kulturkampfu, postępowanie władz pruskich, z nią związane. Ks. Suszczyński był proboszczem w Mogilnie, posiadał też godność kanonika honorowego kapituły poznańskiej. W dniu 1 IX 1875 r. ogłosił on w prasie poznańskiej, niemieckiej i polskiej oświadczenie, z którego wynikało,

<sup>121</sup> AAGn, A. kap. S. 57 i 75 Gr 4 II, Akta dot. par. Zabartowo i Sośnica.

<sup>122</sup> GSS 1876, s. 149, § 1.

<sup>123</sup> AAGn, A. kap., S. 75 Gr 4 II. Dosłownie po niemiecku: „Unter-schlag fremder Gelder”.

<sup>124</sup> AAGn, A. kap., O 30 Gr 4 II.

<sup>125</sup> APP, Akta Polizeipräsidium Posen, III, 7015, A9.

<sup>126</sup> AAGn, A. kons., A. N. 21/15, vol. 21. List ks. Andersza.

<sup>127</sup> Sprawa ks. Suszczyńskiego przedstawiona jest na podstawie notatek prasowych Kur. Pozn., który korespondencję odnoszącą się do wspomnianego księdza podawał w dosłownych odpisach.



że zerwał on z Kościołem katolickim i przystąpił do sekty starokatolickiej. Próbował nawet uzasadnić swą decyzję, podając jako główny jej powód... negatywne ustosunkowanie się duchowieństwa katolickiego do nowego ustawodawstwa państwowego. Ks. Suszczyński widział w tym jawne i gorszące nadużycie. Prawdziwy powód jego decyzji tkwił jednak gdzie indziej. Jeszcze bowiem w r. 1875 ks. Suszczyński ożenił się i wyjechał do Królewca. Sprawa się jednak na tym nie skończyła. W pojęciu rządu bowiem, odstępstwo od Kościoła i opuszczenie zajmowanego urzędu nie było dostatecznym powodem, by pozbawić ks. Suszczyńskiego dochodów beneficjum mogileńskiego. Tak należy przynajmniej rozumieć nakaz wystosowany przez komisarza Nollaua do dozoru parafialnego w Mogilnie, by dochody z parafii były nadal wypłacane ks. Suszczyńskiemu<sup>128</sup>. Stosownie do tego, w kilka dni później, zażądał eksproboszcz od dzierżawcy majątku proboszczowskiego w Babie, Hirschenbergera, wypłacanie należności dzierżawnej za czwarty kwartał 1875 r. Sprzeciwił się temu dozór parafialny, twierdząc, że według kontraktu dzierżawnego dochody z majątku należą się każdorazowemu proboszczowi rzymskokatolickiemu. Ks. Suszczyński już nim być przestał. Decyzję swą przesłał dozór komisarzowi Nollauowi, zaznaczając, że sprawy tej gotów jest dochodzić na drodze sądowej<sup>129</sup>. Odpowiedź, jaką otrzymał dozór na początku r. 1876, była właściwie do przewidzenia, potwierdzała ona rzekome prawo ks. Suszczyńskiego do dochodów z beneficjów mogileńskiego<sup>130</sup>. Komisarz zaznaczył też, że pozwolenia na wniesienie skargi eksmisyjnej dozorowi nie udzieli<sup>131</sup>. Dozór oczywiście nie zadowolił się taką odpowiedzią i w 3 kolejnych pismach zwrócił się do naczelnego prezesa (27 XII 1875 i 8 oraz 24 I 1876), prosząc o odebranie dochodów beneficjalnych eksproboszczowi Suszczyńskiemu. Naczelnny prezes odpowiedział dozorowi dopiero 17 VI 1876 r. Odrzucił żądanie dozoru, tłumacząc się tym, że wobec prawa państwowego ks. Suszczyński nadal uprawniony jest do pobierania dochodów z probostwa mogileńskiego, gdyż kara dyscyplinarna kościelna za odstępstwo i za zawarcie małżeństwa mogła by być nałożona tylko przez władzę duchowną

---

<sup>128</sup> Kur. Pozn. 1875, 223.

<sup>129</sup> Kur. Pozn. 1875, 226.

<sup>130</sup> Kur. Pozn. 1876, 19.

<sup>131</sup> Nollau postępował tu według ustawy z 20 VI 1875 r., § 51 (GSS 1875, s. 241 nn.). Stosownie do tego paragrafu dozór potrzebował do wstąpienia na drogę sądową pozwolenia państwowej władzy nadzorczej. Art. 1 pkt 3 rozporządzenia wykonawczego z dn. 27 IX 1875 r. (GSS 1875, s. 571) stwierdzał jednak, że władzą taką jest prezes rejencji, a więc groźba Nollaua nie miała uzasadnienia.

archidiecezji gnieźnieńskiej, tej jednak aktualnie brakuje<sup>132</sup>. Innymi słowy, naczelny prezes domagał się wytoczenia ks. Suszczyńskiemu procesu kanonicznego. Praktycznie było to niemożliwe, gdyż konsystorz nie mógł spełniać swych funkcji, a arcybiskup pozbawiony był przez państwo urzędu. Zresztą nawet gdyby wyrok na ks. Suszczyńskiego mógł być zgodnie z prawami kulturkampfu wydany, ostatnie słowo przysługiwało tu Trybunałowi do Spraw Duchownych w Berlinie<sup>133</sup>. Dla podkreślenia, że władze nie przyjęły do wiadomości rezygnacji ks. Suszczyńskiego z zajmowanego stanowiska kościelnego, przesłał mu naczelny prezes 24 VIII 1876 r., pismo dotyczące sprawowanego przez ks. Suszczyńskiego urzędu dziekańskiego. Ten jednak pisma nie przyjął, dając tym jeszcze jeden dowód, tym razem bezpośrednio władzom państwowym, że funkcji swych nie ma zamiaru nadal wypełniać<sup>134</sup>.

Stolica Apostolska zajęła wobec ks. Suszczyńskiego stanowisko już w r. 1875, doręczając mu za pośrednictwem członka dozoru parafialnego w Mogilnie Stanisława Różańskiego, pismo Sekretarza Stanu Jaccobiniego z dnia 31 XII 1875, wyznaczające odstępcy 60 dniowy termin na zerwanie zawartego małżeństwa i powrót do Kościoła. Pismo to poza tym pozbawiało ks. Suszczyńskiego wszystkich piastowanych przezeń urzędów i godności, kościelnych oraz związanych z nimi dochodów. Państwo uznało ten krok Stolicy Apostolskiej, jako czyn wykraczący przeciwko art. 1 ustawy z 12 V 1873 r. Artykuł ten zabraniał stosować na terenie Królestwa Pruskiego kar dyscyplinarnych kościelnych osobom nie mającym obywatelstwa pruskiego<sup>135</sup>. Innymi słowy, władze uznały ten czyn za przestępstwo, a Stanisławowi Różańskiemu za współudział w nim sąd trzemeszeński wymierzył karę 3 miesięcy więzienia<sup>136</sup>.

Drugie upomnienie dla ks. Suszczyńskiego nadeszło z Rzymu w maju 1876 r. Wreszcie 2 III 1877 r. Stolica Apostolska ekskomunikowała go i zdegradowała do stanu laickiego<sup>137</sup>. Losów majątku proboszczowskiego w Mogilnie jednak to nie zmieniło, gdyż na zarządzenie zastępcy komisarza dla archidiecezji gnieźnieńskiej, Perkuna 9 X 1876 r. ks. Suszczyński przybył z Królewca do Mogilna, by zgodnie z ustawą czerwcową 1875 r., przekazać majątek beneficjalny i pa-

---

<sup>132</sup> Kur. Pozn. 1875, 149. Zob. też A. L. R., Th. II, Tit. 11, § 778 oraz §§ 318, 319, 320.

<sup>133</sup> GSS 1873, s. 198, §§ 10, 11.

<sup>134</sup> Kur. Pozn. 1876, 214.

<sup>135</sup> GSS 1873, s. 198, art. 1.

<sup>136</sup> Kur. Pozn. 1876, 169.

<sup>137</sup> Kur. Pozn. 1877, 240.

rafialny pod zarząd dozoru. W kilkanaście dni później ukazał się nowy dekret Perkuna, mianujący zarządcą majątku parafialnego w Mogilnie bezpośrednio ks. Suszczyńskiego, dozorowi zaś wyznaczający tylko rolę pomocniczą<sup>138</sup>. Ponieważ protesty dozoru nie odnosiły w dalszym ciągu pozytywnego skutku, pozostawało mu jedynie całkowicie odsunąć się od spraw związanych z zarządem majątkiem beneficjalnym.

Sprawa ks. Suszczyńskiego rzuca dużo światła na właściwe intencje Prus w stosunku do Kościoła w czasach kulturkampfu. Nie wybierano w środkach, by zmusić duchowieństwo do uległości. Bezprawne postępowanie władz w sprawie ks. Suszczyńskiego miało zapewne zachęcić bardziej lękliwych i chwiejnych księży do wstępowania w jego ślady. Tego rodzaju naśladowców zabrakło jednak całkowicie.

Co szczególnie uderza w sprawie ks. Suszczyńskiego, to bezduszna formalistyka, typowa dla władz pruskich, tutaj maksymalnie wykorzystana na niekorzyść Kościoła. Ta właśnie formalistyka, choć w innym wydaniu towarzyszyła każdej akcji wymierzonej przeciwko duchowieństwu.

#### Zakończenie

Ustawy, o których mowa w niniejszym artykule, mają w stosunku do całego kulturkampfu raczej charakter marginesowy. Nie można jednak zanegować ich wielkiego znaczenia w dziedzinie wykonania ogółu ustaw kościelno-politycznych owego okresu, wydanych w Prusach.

Ustawa z 20 V 1874 r. miała zrealizować główny postulat ustawy z 11 V 1873 r. — mianowicie — oddać rządowi decydujący wpływ na obsadzanie stolic biskupich. Osiągnęła ona jednak swój cel tylko częściowo, doprowadzając do utworzenia tymczasowego, spornego w swych kompetencjach urzędu królewskiego komisarza do zarządu majątkiem arcybiskupim (w przypadku archidiec. gnieźn. i pozń.). Okazało się jednak w praktyce, że właśnie ten urząd, mając możność daleko idącego rozszerzenia swych prerogatyw, stał się czynnikiem szczególnie uciążliwym dla duchowieństwa i dozorów parafialnych. Z inicjatywy komisarzy doszło m.in. do tak olbrzymiego, a nawet przesadnego rozrostu systemu karnego.

Druga ustawa z dnia 22 IV 1875 r. miała za zadanie spowodowanie nacisku ekonomicznego na duchowieństwo. Zasadniczo też tylko w tym kierunku poszło jej wykonanie, przy czym państwo, dysponu-

---

<sup>138</sup> Kur. Pozn. 1876, 248.

jąc wstrzymanymi duchowieństwu funduszami, posługiwało się nimi dla kupowania sobie tych spośród księży, którzy wybrali wygodny i dostatni byt, kosztem powinności wobec Kościoła. Jako środek represyjny, ustawa kwietniowa osiągnęła właściwie nikłe wyniki. Ołbrzymia większość zubożalego duchowieństwa nie zmieniła bowiem swej postawy wobec nowego ustawodawstwa. Podało się kilku, tzw. księży rządowych, ale i na to ustawa kwietniowa w nikłym tylko stopniu wpłynęła.

Wyniki ustawy z 20 V 1874 r., z punktu widzenia efektywnego, były niewątpliwie znaczniejsze, ale trzeba zarazem zaznaczyć, że właściwy cel ustawy — ustanowienie rządcy diecezji w zależności od władzy państwowej nie został osiągnięty. Ostatecznie musiały władze wybrać drugą ewentualność, przewidzianą w ustawie, noszącą jednak wyraźnie charakter półśrodka, tzn. wyznaczyć zarząd komisoryczny nad majątkiem archidiecezjalnym.

To podsumowanie wyników obu ustaw jest w pewnym sensie uproszczeniem, o tyle jednak koniecznym, o ile fragment walki kulturowej od tej ujęty strony może okazać się pomocny jako punkt wyjścia do naszkicowania całości. Nic też dziwnego, że przeważają tu kwestie materialne, gdyż ustawy represyjne największy nacisk kładły właśnie na sprawy ekonomiczne.

Jeden wniosek nasuwa się nieodparcie. Przekonuje on o błędnej ocenie przez Prusaków duchowieństwa w ogóle, a w szczególności polskiego. Trudno też nie zauważyć swoistej taktyki władz pruskich; obok formalizmu biurokratycznego dostrzega się w niej tendencje do obostrzenia surowych już z natury przepisów prawnych. Główny ciężar wykonania ustaw spoczął na barkach władz policyjnych. To ostatnie tylko w części jest wyrazem najchętniej przez Prusaków stosowanej metody bezwzględnej egzekucji wymogów ustawowych, bardziej może na taki właśnie sposób walki wpłynął nieubłagany opór, jakiego władze wykonawcze doświadczały ze strony duchowieństwa.

## ZUSAMMENFASUNG

*Die Ausführung der Gesetze des Preussischen Landtags vom 20 V 1874 und 22 IV 1875 in der Erzdiözese Gnesen*

Die im Mai 1873 durch den Preussischen Landtag herausgegebene kirchen-politische Gesetze, besonders das Gesetz vom 11 V 1873 über die Vorbildung und Anstellung der katholischen Geistlichen sind, von Anfang an, auf den Widerstand von Seite der kirchlichen Obrigkeit un der Geistlichen getroffen.

Schon im Jahre 1874, wenn eine Reihe von Bischofsstühlen in Preussen, und unter anderen auch der von Gnesen und Posen, unbesetzt gewesen war, musste der Staat daran denken, um wennauch eine vorläufige Diözesanverwaltung zustande bringen. Aus diesem Grunde ist das Gesetz über die Verwaltung erledigter kath. Bistümer vom 20 V 1874 ausgewachsen.

Die Domkapitel in Gnesen und Posen haben doch, dem Gesetze zuwider, den Generalvikar nicht gewählt, um damit mittelbar die staatliche Absetzung des Erzbischofs von Gnesen und Posen Ledóchowski nicht bestätigen. In Folge dessen haben die Provinzialbehörden von Posen eine kommissarische Verwaltung des Vermögens der beiden Erzdiözesen eingesetzt. Für die Erzdiözese Gnesen wurde im Jahre 1874 der gnesener Landrat Nollau zum Kommissar ernannt. Ihm folgte im Jahre 1876 Massenbach, der die beiden Erzdiözesen verwaltete. Von 1877 bis zum Abschluss des Kulturkampfes war die kommissarische Verwaltung der beiden Erzdiözesen durch den ehemaligen Saatsanwalt zu Gnesen, Perkun, ausgeübt.

Die königlichen Kommissare deren Kompetenzen nicht klar gesetzlich bestimmt gewesen sind, der Absicht der Regierung jedoch gemäss, haben sich gern und nicht Erfolglos, in die Verwaltungsangelegenheiten des Vermögens der katholischen Kirchengemeinden eingemischt. Dagegen die Geistlichen und die Kirchenvorstände weigeren sich mit den Kommissaren in Amtsverbindung einzutreten. Dafür war aber die ganze Geistlichkeit durch schwere Geldstrafen und oft auch durch Gefängniss und Ausweisung verfolgt.

Das ablehnende Verhalten der Geistlichen den staatlichen Gesetzen gegenüber hat den Autrieb gegeben zu einem neuen Gesetze, das am 22 IV 1875 erschien. Das war das berühmte „Brotkorbgesetz“, offiziell, als Gesetz betreffend die Einstellung der Leistungen aus den Staatsmitteln für die römisch-katholischen Bistümer und Geistlichen, bekannt.

Die unmittelbare Folge des Gesetzes war allerdings die Verärmung der Geistlichen. Es wurde auch die Tätigkeit einer grossen Zahl von kirchlichen Institutionen unmöglich geworden. Wenn man noch die Folgen des Strafsystems dazugibt, da kann man sich die Lage der Geistlichen, als eine leichte bezeichnen.

Trotzdem aber zur Zeit des ganzen Kulturkampfes waren in der Erzdiözese Gnesen sammt nur drei Parochien mit den sog. Staatspfarrern besetzt. Diese Geistlichen hatten sich den Staatsgesetzen untergeordnet, aber sie wurden durch den, aus Pom wirkenden Erzbischof Ledóchowski mit der Bann belegt und von den Gläubigen ständig boykottiert gewesen.

Die, durch die Gesetze vom 20 V 1874 und 22 IV 1875 herbeigeführten Verhältnisse, dauerten bis zum Jahre 1886. Erst dann wurde der gnesener und posener Erzbischofsstuhl wiederbesetzt und die Mehrzahl von den Kulturkampfgesetzen aufgehoben.